

23, RUE TAITBOUT, 75009 PARIS ● 10 MARCA - MARS 1974 ● ROK WYDANIA XVII ● Nr 11 (855) ●

TYGODNIK POLSKI

Prix 1,10 F.
10 F.B.

LA SEMAINE POLONAISE



F. O. P. 2373

1 Na zaproszenie premiera Piótra Jaroszewicza przebywał w Polsce z oficjalną wizytą premier Libijskiej Republiki Arabskiej Abdes Salam Dżallud, któremu towarzyszyła grupa ekspertów i doradców. Rozmowy polsko-libijskie zakończyły się podpisaniem długoletniej umowy o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między obu krajami. W czasie pobytu w Polsce szef rządu libijskiego został przyjęty przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Na zdjęciu od lewej: A. S. Dżallud, tłumacz, E. Gierek i minister S. Olszowski.



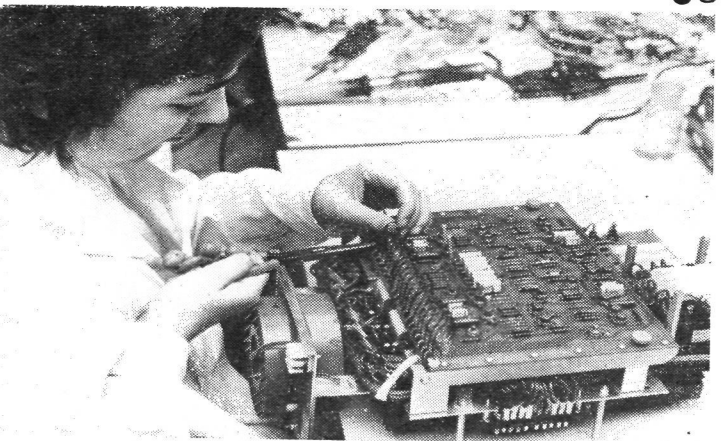
Kraj w obiektywie



2 Urodzony 13 lutego br. w Poznaniu Przemysław Maciej Windorpski powiększył liczbę mieszkańców stolicy Wielkopolski do pół miliona. Szczęśliwą matkę odwiedził w klinice gospodarze miasta, od których, poza gratulacjami, otrzymała ozdobny akt urodzenia syna, pamiątkowy medal oraz książeczkę mieszkaniową dla półmilionowego obywatela Poznania.



3 W tym roku wrocławianie otrzymają 12 proc. więcej mieszkań niż w roku ubiegłym, a do końca pięcioletki budowlani przewidują wykonanie 6,5 tys. izb ponad założony plan. Zwiększy się również liczba obiektów socjalnych. Na każdym bowiem nowym osiedlu budowane są równocześnie żłobki, przedszkola, przychodnie lekarskie i inne placówki ułatwiające życie mieszkańcom.

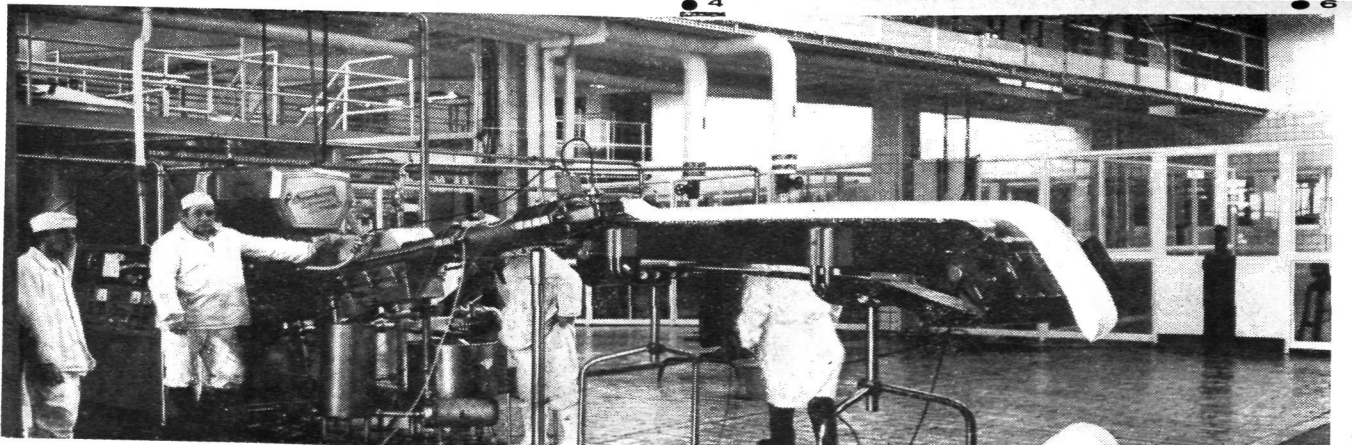


4 Warszawskie Zakłady Urządzeń Informatyki „Meramat” specjalizują się w wytwarzaniu pamięci taśmowych, fersytowych głowic magnetycznych i pamięci bębnowych. Choć powstały one dopiero przed trzema laty, są już poważnym producentem tych urządzeń nie tylko na potrzeby Kraju. „Meramat” realizuje również zamówienia kontrahentów zagranicznych, m. in. firm włoskich i amerykańskich. Montaż napędu szpul pamięci taśmowej widzimy na zdjęciu.

5 Na Wisłoku w rejonie wsi Sieniawa (pow. Krosno) rozpoczęto budowę zbiornika, który pomieści 16 mln m sześć. wody. Inwestycja ta przyczyni się do poprawy zaopatrzenia w wodę rejonów Podkarpacia oraz Rzeszowa. Obecnie prowadzone są roboty ziemne i betoniarские na terenie zapory (na zdjęciu). W przyszłości wokół zalewu powstaną zakładowe ośrodki wypoczynkowe.



6 Przed rokiem krakowska pracownia konserwacji dzieł sztuki podjęła pracę przy odnowieniu i zabezpieczeniu cennego poliptyku znajdującego się w kościele w Książnicach Wielkich, którego autorem jest najprawdopodobniej Wit Stwosz. Obecnie restauracja dzieła dobiega końca i wkrótce wróci na swoje miejsce w książnickim kościele.



7 Największa w Kraju Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Raciążu (pow. Sierpc) rozpoczęła pracę. Jej głównym zadaniem jest produkcja odtłuszczonego mleka w proszku przeznaczonego na paszę oraz masła. Mleczarnia wyposażona została w nowoczesne urządzenia, m. in. w zakupiony we Francji agregat (na zdjęciu) wyrabiający 1500 kg masła na godzinę.

W numerze:

- „Kosmos” i „Logos” to nazwy dwóch warszawskich księgarń, w których można zaopatrzyć się w ciekawe wydawnictwa firm francuskich str. 5
- O darach na Odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie i młodych Francuzach przeczytacie na . . . str. 6
- Niezwykłą podróż po Polsce odbyli mali mieszkańcy z Lons-le-Saunier podczas zwiedzania Międzynarodowej Wystawy Wydawnictw Dziecięcych str. 7
- Fabryka Kosmetyków „Uroda” dodaje czaru i... urody nie tylko Polkom. Wyroby „Urody” wędrują nawet na Wyspy Kanaryjskie. Reportaż z pańczonej fabryki . . str. 8—9
- Sztuka drukarska znana jest w Polsce od 500 lat. Ekspozycję pn. „Polska książka techniczna — wczoraj i dziś” wystawiono w Muzeum Techniki str. 11
- „Wesele” — dramat sceniczny Stanisława Wyspiańskiego. „Wesele” — film Andrzeja Wajdy. Co powinniśmy wiedzieć o twórcach dramatu i filmu. Na to pytanie odpowie artykuł na . . . str. 12—14
- 8 marzec. Tak jak w ubiegłym roku wszystkim naszym Czytelniczkom z okazji Dnia Kobiet składamy serdeczne życzenia str. 16

Stale pozycje:

Prosto z Polski, Listy Grzybka, Sport, Martine, Rady od serca

Nasza okładka



Pola Raksa debiutowała w filmie pod tytułem „Szatan z siódmej klasy” jeszcze jako studentka filologii polskiej, dzisiaj jest popularną aktorką z bogatym dorobkiem ról filmowych i teatralnych.

Fot. R. DUTKIEWICZ



Prezydium obrad komitetu (od lewej): p. Zarzecki — członek Rady Krajowej France-Pologne, prof. Georges Castellan — członek Rady Krajowej, przewodniczący prof. Maurice Bouvier-Ajam, sekretarz generalny p. Alex Krakowiak oraz członek prezydium stowarzyszenia p. Raymond Dumont

POD ZNAKIEM 30-LECIA POLSKI LUDOWEJ

6-7. IV. 74 — KONGRES „FRANCE-POLOGNE”

W Paryżu obradował komitet Narodowy Stowarzyszenia „France-Pologne”. W czasie obrad Komitetu stwierdzono z zadowoleniem, że rok ubiegły zaznaczył się dalszym rozszerzeniem współpracy gospodarczej i kulturalnej między Francją a Polską. Komitet stoi na stanowisku, iż zgodnie ze swoimi celami stowarzyszenie dołoży jeszcze większych starań, aby wykorzystano wszystkie możliwości zwiększenia współdziałania ekonomicznego między obu państwami.

Komitet postanowił, co zostało szczególnie podkreślone w rezolucji uchwalonej na zakończenie obecnej sesji, iż Kongres Stowarzyszenia „France-Pologne”, który odbędzie się w dniach 6—7 kwietnia br. obradować będzie pod znakiem 30 rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na kongresie poruszone zostaną wszystkie tematy i problemy związane ze zbliżeniem francusko-polskim, tak aby więzy gospodarcze, społeczne, kulturalne i polityczne między Francją i Polską zostały jeszcze bardziej rozszerzone i umocnione.

Stowarzyszenie „France-Pologne” w najbliższym okresie swego działania postanawia skupić wszystkie swe siły na rzecz powodzenia akcji prowadzonej pod hasłem „Czy znasz Polskę współczesną”. Akcja ta obejmuje wiele różnego rodzaju przedsięwzięć, w tym także konkurs na temat Pol-

ski współczesnej. Przejawia się także w urządzaniu wystaw, spotkań, odczytów, a także organizowaniu wyjazdów do Polski i zwiększeniu liczby czytelników pisma „France-Pologne”.

Warto także podkreślić, że Komitet Narodowy „France-Pologne” przywiązuje wielkie znaczenie do współpracy z bratnią organizacją — Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Francuskiej działającym w Polsce. W tym celu podjęto decyzję zaproszenia delegacji tego Towarzystwa do udziału w Kongresie „France-Pologne”. Udział przedstawicieli Towarzystw Przy-

jaźni Polsko-Francuskiej niewątpliwie przyczyni się do rozszerzenia wzajemnej współpracy szczególnie przy organizowaniu akcji związanych z 30-leciem PRL.

Komitet podjął także decyzję przedłożenia Kongresowi do aprobaty projektu specjalnej rezolucji, która podkreślałaby, iż „France-Pologne” jest organizacją otwartą dla wszystkich Francuzów niezależnie od przekonań politycznych i wyznania. Takie szerokie zakreślenie ram działania „France-Pologne” jeszcze bardziej zwiększy dynamizm jej działania oraz liczbę jej członków.



Na obrady przybyli delegacji z wielu stron Francji

Fot. W. SŁAWNY

WZNOSZENIE MOSTÓW PRZYJAŹNI

Most. Słowo to oznacza, jak wiadomo, budowlę łączącą brzegi rzeki, jeziora, zatoki itp. i umożliwiającą ich przebycie. Ale podobnie jak prawie wszystkie inne wyrazy, słowo to obok zwykłego użycia może być użyte przenośnie. W znaczeniu przenośnym most to tyle, co łącznik, czyli coś, co łączy, co zespala ludzi, rzeczy lub pojęcia. Można więc na przykład napisać, tak jak to uczynił w jednym ze swoich utworów poeta Leopold Staff, że „zachodnie słońce rzuca złoty most przez morze”. O dwóch osobach zaczynających obdarzać się wzajemnie żywą sympatią można powiedzieć, że buduje się między nimi most z samej szczerzej serdeczności. Zaś o piśmie, które w tej chwili wzięłeś, Rodaku, do ręki tzn. o „Tygodniku Polskim”, można powiedzieć, że wznosi ono mosty przyjaźni między Polską a Francją tudzież między Polską a Belgią.

Można się tak wyrazić, bo tak istotnie jest. Można się tak wyrazić, bo to odpowiada rzeczywistości.

„Tygodnik Polski” poświęca wszystkie siły wzmacnianiu spójni, jaką historia wytworzyła między Francją a Polską oraz między Polską a Belgią.

Dlatego wszyscy ci, którym leży na sercu troska o dalsze zacieśnienie więzów między Francją i Belgią a starym na-

szym krajem powinni (uważając sobie za punkt honoru) wspierać, podtrzymywać i wspomagać „Tygodnik Polski”.

Zastanawiasz się może, Rodaku, co Ty osobiście mógłbyś zrobić dla „Tygodnika Polskiego”.

Otóż wiedz, że jedynym naprawdę skutecznym sposobem poparcia „Tygodnika Polskiego” jest zaprenumerowanie naszego pisma.

Ale może należysz już, Rodaku, do naszej czytelniczej rodziny. Jeśli tak, to Twoja pomoc dla naszego pisma powinna polegać na werbowaniu nowych prenumeratorów.

Masz na pewno wielu przyjaciół i znajomych, wytłumacz im, że „Tygodnik Polski” jest prawdziwą encyklopedią wiedzy o dziejach stosunków polsko-francuskich i polsko-belgijskich.

Poinformuj ich, że „Tygodnik Polski” pozwala swoim czytelnikom dotrzeć do sedna spraw, którymi żyje stary nasz kraj, i trzymać rękę na pulsie życia polonijnego.

I powiadom ich także i o tym, że w „Tygodniku Polskim”, który przynosi regularnie ciekawe artykuły o kulturze polskiej także w języku francuskim, ich dzieci i wnuki odkrywają nowe powody do dumy ze swojego polskiego pochodzenia.

PRZEKONANIA, ŻE JEST MU „TYGODNIK” POTRZEBNY, POWINIEN NABRAĆ

TAKŻE KAŻDY Z TWOICH KREWNYCH! MIEJ TO NA WIDOKU!!!

WIZYTA W PARYŻU POLSKIEGO MINISTRA PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO



Minister przemysłu maszynowego Tadeusz Wrzaszczyk (pierwszy z lewej) oraz p. Villiers — prezes honorowy Krajowego Ośrodka Patronatu Francuskiego

W Paryżu przebywał ostatnio polski minister przemysłu maszynowego p. Tadeusz Wrzaszczyk w towarzystwie wiceministra handlu zagranicznego p. Witolda Górskiego oraz dyrektorów departamentów i grona ekspertów. Celem wizyty było przygotowanie warunków do zawarcia wymiany i kooperacji polsko-francuskiej w dziedzinie przemysłu maszynowego i podjęcie w tym zakresie odpowiednich decyzji. Delegacja polska przedyskutowała z przedstawicielami przemysłu maszynowego różnych firm francuskich kilka interesujących obie strony tematów.

Program pobytu delegacji był wypełniony zwiedzaniem zakładów przemysłowych i konkretnymi rozmowami na temat zakupów, sprzedaży i kooperacji. Codziennie delegacja wyruszała do różnych obiektów przemysłowych: w okręgu paryskim, Tuluzie, Lyonie lub Grenoble. Zwiedzanie i rozmowy przeciągały się do późnych godzin wieczornych.

W czasie rozmów z francuskim

ministrem do Spraw Rozwoju Przemysłowego i Naukowego p. Jean Charbonnel oraz przedstawicielami patronatu, p. minister Wrzaszczyk omówił również obecny stan zaawansowania produkcji samochodów marki „Berliet” w Polsce oraz perspektywy tej produkcji na następne lata. Omówiono także obecny stan współpracy przemysłów maszynowych obu państw. W czasie wymiany poglądów podkreślano, że współpracę

tę cechują duże osiągnięcia i duże perspektywy dalszego rozwoju. Strona francuska zgłosiła gotowość podjęcia wielu nowych tematów.

Podczas rozmów, które zostały przeprowadzone, można było stwierdzić istnienie klimatu serdeczności pomiędzy rozmówcami polskimi i francuskimi oraz chęć doprowadzenia do pomyślnego skutku projektów nowych transakcji i kooperacji.

CIEKAWY NUMER „FRANCE-POLOGNE”

Nowy numer czasopisma „France-Pologne”, organu znanego stowarzyszenia o tej nazwie, rozpoczyna się od artykułu członka prezydium „France-Pologne” prof. Maurice Bouvier-Ajama, dyrektora Instytutu Prawa Stosowanego. Artykuł ten jest apelem do działaczy stowarzyszenia o jak największą aktywność w roku 1974, roku 30-lecia Polski Ludowej.

Znaczną część numeru poświęcono sprawom ochrony środowiska naturalnego w Polsce. Artykuły na ten temat napisali pp. Fabrice Ulmann, Jean Offredo, Wanda Nowakowska. Interesujące materiały znaleźć można na temat młodzieży polskiej, turystyki, sportu, a także czynów społecznych młodego

pokolenia, dzięki którym Frombork, miasto Kopernika, zostało całkowicie i bardzo pięknie odrestaurowane.

Ciekawe są wieści na temat życia stowarzyszenia i jego rozwoju. Powstają nowe komitety, organizowane są coraz nowe imprezy i spotkania. Jednakże radość z tego pomyślnego rozwoju stowarzyszenia omroczona została smutną nowiną o zgonie dwóch wybitnych działaczy „France-Pologne”: profesora historii Pierre Grosclaude — członka prezydium, aktywnego i bardzo oddanego zbliżeniu polsko-francuskiemu działacza, a także p. Jean-Yves Beigbedera, ekonomisty i przemysłowca, któremu stowarzyszenie również wiele zawdzięcza.

REDAKCYJNA POCZTA

PODZIĘKOWANIE dla Józefa Grzybka

Jestem Waszym najwierniejszym czytelnikiem od czterech lat. Sięgnęłam po Wasz „Tygodnik” trochę z ciekawości i trochę z przekory. Myślę, że chyba urzekło mnie Wasze pismo. Ciepłym, serdecznym i po trosze rodzinnym klimatem przyciągacie wielu czytelników do siebie i u nas w Polsce.

Już dawno chciałam do Was napisać, ale jakoś nie wychodziło, wstyd się przyznać nie znam jęz. francuskiego, a wtedy miałam wielką ochotę na wymianę korespondencji z młodzieżą polonijną.

I nagle teraz poczułam potrzebę podziękowania p. J. Grzybkowi za wysłanie list z nr. 3. Nikt dawno tak pięknie nie pisał o naszym języku. Wierzę, że można kochać ojczyznę, rodzinny krajobraz, rodzinne miasto, będąc nawet bardzo długo poza jej granicami. Kocham swój stary Kraków, każdy jego zakątek i myślę, że pozostał na długo w sercach tych, którzy choć raz go widzieli. Przeszłam z plecakiem chyba pół Polski i, za nic bym chyba nie zamieniła pięknych wschodów słońca w górach, najpiękniejszych zachodów na jeziorach... „Być może gdzieś indziej... lecz sercu jest droższa...” Chciałabym wszystkim tym, którzy nie znają ojczyzny swych dziadków pokazać te miejsca, które czynią ludzi bardziej szczęśliwymi. Być może jest to moje zbyt subiektywne zdanie, ale bądź co bądź tu się urodziłam i tu wychowałam. Chyba to i moja „wina”, że wszystko mnie urzekło, piękno gór, morza, jezior, malarstwo, muzyka, poezja... Tak być musi i być powinno, gdy ma się 21 lat i w tyle rzeczy się wierzy.

Dużo, dużo serdecznych życzeń dla całej Redakcji, powodzenia i jeszcze większej popularności Waszego pisma wśród czytelników polskich i francuskich. Zastępuje na to.

BARBARA CHACZYK
Kraków

CECHA CHARAKTERYSTYCZNA: DYNAMIZM

Tak właśnie można by, podobnie jak całą polską gospodarkę, scharakteryzować rozwój francusko-polskiej współpracy gospodarczej w ostatnim okresie. Potwierdziły to zresztą ostatnio obydwie strony — francuska i polska oceniając z racji dorocznych roboczych rokowań w Paryżu współpracę i stosunki handlowe za rok ubiegły. Nie tylko wzrosła w 1973 roku w porównaniu z 1972 rokiem wartość obrotów polsko-francuskich o 60 procent, ale i znacznie zmieniła się ich struktura. Jest to przede wszystkim — jak stwierdzono — rezultatem ustaleń ogólnotraktatowych, wynikających z dziesięcioletniej umowy o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej, podpisanej 5 października 1972 roku oraz wytyczenia podstawowych kierunków rozwojowych w wyniku rozmów I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka z prezydentem Georges Pompidou w Paryżu.

Rok 1974, zakłada się, będzie kolejnym rokiem dynamicznego rozwoju polsko-francuskiej współpracy gospodarczej. Podczas przeprowadzonych właśnie ostatnio w Paryżu rokowań, strony francuska i polska przedyskutowały możliwości i środki, które pozwoliłyby na dalsze przyspieszenie rozwoju wzajemnych obrotów oraz podpisały protokół na rok 1974 do wieloletniej umowy o wymianie handlowej oraz współpracy gospodarczej i przemysłowej.

Tak więc obecnie Francja rozszerzyła mo-

żliwości importu niektórych towarów z Polski oraz zapowiedziała w tym kierunku dalsze posunięcia, tak aby do końca bieżącego roku zniesione zostały wszystkie ograniczenia o charakterze dyskryminacyjnym. Poza tym strona francuska podwyższyła kontyngenty na eksport z Polski do Francji dla takich towarów, jak statki rybackie, tkaniny, konfekcja, wyroby dziane, niektóre produkty rolne oraz niektóre wyroby przemysłu elektromaszynowego. Chodzi o towary, które podlegają jeszcze ograniczeniom ilościowym przy imporcie na rynek francuski.

Jednocześnie zakłada się również zwiększenie importu towarów francuskich do Polski, w tym przede wszystkim kompletnych obiektów przemysłowych oraz sprzętu inwestycyjnego.

Charakterystyczne dla Polski ostatniego okresu jest właśnie to, że jest ona obecnie zainteresowana w rozwoju z Francją — podobnie jak i z innymi krajami — nie tylko wymiany handlowej, ale współpracy w zakresie badań naukowo-technicznych oraz kooperacji przemysłowej. Ta ostatnia dziedziną współpracy w ostatnim okresie szczególnie rozwinęła się. Trwa już kooperacja Polski z zakładami samochodowymi „Berliet” w Lyonie, zakładami elektronicznymi „Thomson” oraz całkiem już ostatnio z firmą „CIT-Alcatel”, produkującą w oparciu o najnowocześniejsze rozwiązania centrale telefonicz-

ne. Istnieje też między Polską i firmami francuskimi porozumienie w sprawie miedzi, w wyniku którego za dostawy miedzi Francja udostępni Polsce szereg technologii. W trakcie rozważań i rokowań jest też kooperacja Polski z przedsiębiorstwami francuskimi, produkującymi kable energetyczne, telekomunikacyjne i sygnalizacyjne.

Te zamierzenia dynamicznego rozwoju współpracy i kooperacji gospodarczej Polski z Francją są częścią konsekwentnej polityki gospodarczej Kraju. Chodzi o szersze włączenie polskiej gospodarki w orbitę wymiany międzynarodowej, będącej równocześnie podstawowym czynnikiem unowocześnienia potencjału wytwórczego Polski, zapewnienia zwiększonych ilości potrzebnych surowców i materiałów oraz ważnym czynnikiem równowagi rynkowej.

I jeżeli polski handel zagraniczny stawia sobie w 1974 roku szczególnie ambitne zadania — zwiększenia w porównaniu z 1973 rokiem eksportu o 19 procent a importu o 22 procent, to ważne miejsce zajmuje tutaj i współpraca gospodarcza z Francją, która pod względem wielkości obrotów handlowych jest czwartym partnerem Polski wśród rozwiniętych krajów kapitalistycznych, a u podłoża tej współpracy gospodarczej istnieje wielowiekowa i tradycyjna przyjaźń, łącząca Polskę i Francję.

URSZULA KOZIEROWSKA



W „Kosmosie” klientów interesujących się literaturą obcą nigdy nie brakuje

FRANCUSKIE WYDAWNICTWA W KRAJU



Dyrektor Stanisław Jamiołkowski

W języku polskim greckie słowo kosmos — oznacza wszechświat natomiast logos — rozum. Dla warszawskich bibliofilów oba te słowa mają także inne jeszcze znaczenie. I jeśli się im powie, że w Kosmosie znowu pojawiło się coś ciekawego, to nie wezmą lunety i nie będą spoglądać w niebo, lecz prędko popędzą w Aleje Ujazdowskie, gdzie w starym, pięknym budynku sąsiadują ze sobą dwie księgarnie: „Kosmos” i „Logos” specjalizujące się w sprzedaży wydawnictw zagranicznych. Pierwsza z nich zajmuje się sprzedażą książek z dziedziny nauk społecznych, albumów popularyzujących sztukę: architekturę, malarstwo, rzeźbę, powieści, książki dla dzieci i młodzieży, natomiast druga „Logos” specjalizuje się w wydawnictwach naukowych i technicznych. Klientów w obu księgarniach nigdy nie brakuje. Każda ilość sprowadzanych książek natychmiast znajduje nabywców. Świadczy to nie tylko o ich zamiłowaniu do dobrej lektury, o chęci pogłębiania wiedzy w oparciu o najnowsze pozycje światowego rynku wydawniczego, lecz także o dobrej znajomości języków obcych.

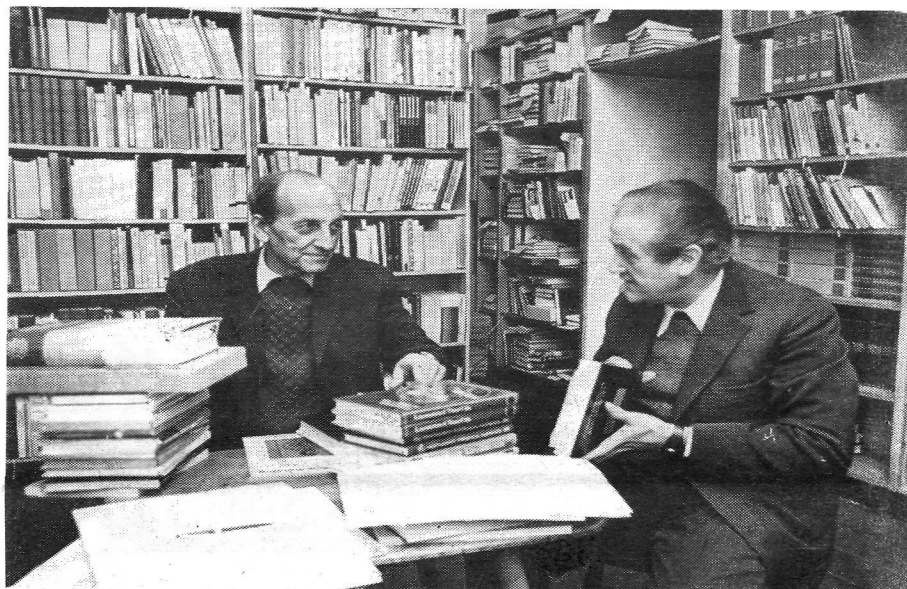
Głównym dostawcą książek do obu

księgarni jest Ekspozytura Wydawnictw Importowanych „Ars Polona — Ruch”, która zajmuje się także sprowadzaniem z zagranicy książek dla indywidualnych odbiorców, na ich konkretne zamówienie. Pracownicy tego przedsiębiorstwa doskonale znają potrzeby i gusty polskich czytelników. Jak nas informuje dyrektor Stanisław Jamiołkowski z Działu Organizacji i Techniki Obrotu „Domu Książki” — francuskie firmy wydawnicze zajmują jedno z czołowych miejsc w obrotach przedsiębiorstwa „Ars Polona — Ruch”. Stwierdza to z satysfakcją, sam jest bowiem wielkim miłośnikiem i znawcą literatury francuskiej, wiele lat spędził we Francji.

— Wszystkie sprowadzane z Francji książki niemal natychmiast znikają z półek naszych księgarni. Świadczy to nie tylko o dobrej znajomości języka



W księgarni „Logos” sprzedawane są zagraniczne książki naukowe i techniczne



Kierownik „Logosu” p. J. Bogdański ze swym zastępcą p. Z. Górzyńskim

francuskiego Polaków, ale również o wartości naukowej i humanistycznej francuskiej literatury. Francuska literatura piękna miała zawsze w Polsce wielu entuzjastów, a obecnie coraz bardziej poszukiwane są pozycje z dziedziny nauk ścisłych i technicznych, w których Francja przoduje.

— Aby lepiej jeszcze zapoznać polskich czytelników z najnowszymi osiągnięciami francuskich firm wydawniczych od pewnego czasu organizujemy w naszych księgarniach wystawy prezentując dorobek różnych wydawnictw. I tak gościliśmy już wystawę firmy „HACHETTE”. Wszystkie zaprezentowane tam książki rozeszły się w mgnieniu oka, zebrałiśmy także wiele zamówień. To zachęciło nas do organizowania dalszych tego typu imprez. Niedawno warszawscy czytelnicy mieli możliwość zapoznać się z publikacjami kil-

ku znanych francuskich firm wydawniczych, jak: „LA COUTILLE” i „EDITIONS SOCIALES” specjalizujących się w literaturze społecznej oraz „EDITEURS FRANÇAIS REUNIS”, które zaprezentowały najnowsze książki z dziedziny literatury pięknej. „CERCLE D'ART” wystawiło swe najwspanialsze albumy z reprodukcjami dzieł sztuki takich mistrzów jak: Toulouse-Lautrec, Chagall, Picasso, Pignon (wystawa prac tego malarza odbyła się niedawno w Warszawie) itp.

Największym powodzeniem wśród kupujących cieszyły się książki z serii „Livres de poche”, a także urocze, pięknie ilustrowane książki dla dzieci wydawnictwa „LA FARANDOLE”. Uwagę młodych czytelników zwracało piękne wydawnictwo dla dzieci pt. „Kopernik i zdobycie Kosmosu”.

Mimo wysokich często cen, znacznie przewyższających ceny polskich wydawnictw, niemal wszystkie prezentowane książki zostały zakupione bądź przez indywidualnych nabywców, bądź też przez instytucje. Tak dzieje się zresztą na każdej tego typu wystawie...

Wkrótce rozmiłowanych w pięknych książkach warszawiaków czeka następna niespodzianka — przygotowywana obecnie przez „Ars Polonę — Ruch” — wystawa w księgarni „Kosmos” najnowszych pozycji popularnego i wysoko cenionego w Polsce francuskiego wydawnictwa „Larousse”.

Nie trzeba chyba podkreślać jak bardzo tego typu kontakty są ważne, potrzebne i cenne. Jednak źle by się działo, gdyby ograniczyły się one wyłącznie do dwóch warszawskich księgarni. Warto więc dodać, że „Ars Polona — Ruch” posiada ekspozyturę we wszystkich większych miastach na terenie całego Kraju. Tam gdzie nie ma księgarni specjalistycznych zagraniczne wydawnictwa są rozprowadzane przez księgarnie Klubów Międzynarodowej Prasy i Książki.

W ten sposób czytelnicy z całej Polski mogą zapoznać się z dorobkiem światowej literatury, w tym także literatury francuskiej. Jest to ważny etap na drodze do lepszego wzajemnego poznania.

A. R.



W dziale francuskim „Kosmosu” można znaleźć najnowsze, interesujące książki



DARY NA ODBUDOWĘ ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

W Konsulacie Generalnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Paryżu złożono na ręce przewodniczącego Francuskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego p. **Jean-Paul Palewskiego** kolejne dary.

Firma „ASIPAG” — 5 tysięcy franków francuskich

Firma „CITIS” — 5 tysięcy franków

Firma „MECACHIM” — 1 tys. franków

Indywidualnie p. Skavisa — 1500 franków.

W czasie wręczania tych kwot obecni byli m. in.: wiceprzewodnicząca Francuskiego Komitetu Odbudowy Zamku p. **Irène de Lipkowski** oraz konsul generalny PRL w Paryżu p. **Edward Waszczuk**.

Na zdjęciu: prezes „ASIPAG” p. Delpoule (czwarty z lewej) odczytuje akt darowizny.

La Boutique Polonaise

25, rue Drouot - 75009 PARIS

tél. 770-83-37
c.c.p. Paris 18-946-68

poleca:

POLSKIE ZNACZKI POCZTOWE DLA KOLEKCJONERÓW

Czyste i stemplowane

BLOKI CZYSTE I STEMPLOWE

- Mistrzostwa świata w klasie FINN — 1965
- Mistrzostwa świata w piłce nożnej — Londyn 1966
- VIII Mistrzostwa Europy — Budapeszt 1966
- Wawrzyn Olimpijski — 1970
- 2 bloki Arrasy Wawelskie
- Ludzie pracy
- XI Ogólnopolska Wystawa Filatelistyczna — Szczecin 1971
- Sapporo 1972
- Igrzyska XX Olimpiady Monachium 1972
- Polska Światowa Wystawa Filatelistyczna „Polska 73 Poznań”
Blok oliwkowy.
- Polska Światowa Wystawa Filatelistyczna „Polska 73 Poznań”
Blok fioletowy

ARKUSIKI CZYSTE I STEMPLOWE:

- Wyprawa na księżyc — Lipiec 1969
- Pierwsze sprowadzenie materiałów z innej planety za pomocą stacji automatycznej — Łuna 16 — Wrzesień 1970
- Apollo 15 — Lipiec 1971
- Próbnik księżycowy — Łuna 17
- Malarstwo polskie — (Komplet 8 arkusików)
- Miniatury (8 arkusików)
- Doświadczalna stacja kosmiczna „Salut” — 1973
- Obserwatorium Astronomiczne „Copernicus” — 1973

KOPERTY — Pierwszy dzień obiegu (F.D.C.)

ROCZNIKI ZNACZKÓW CZYSTYCH I STEMPLOWANYCH MANKOLISTY

KATALOG ZNACZKÓW „RUCHU” — na rok 1974 ukaże się w marcu 1974

KATALOGI YVERTA na rok 1974

ALBUMY w płóciennym oprawie Tom VI — 1964—1965
Tom VIII — 1968—1969

Abonamenty znaczków

Abonament pisma „FILATELISTYKA” (dwutygodnik)

CO MŁODZIEŻ WIE O POLSCE?

Publikujemy ostatnie już wypowiedzi w naszej ankiecie: „Co młodzież z Francji wie o Polsce”. Przez dłuższy czas zamieszczałyśmy wypowiedzi wielu dziewcząt i chłopców z różnych miast i regionów Francji. Wynika z nich, że młodzi sporo wiedzą o Polsce, o Kraju ich ojców. Bliższe kontakty z Polską, uczestniczenie w wycieczkach do Polski, korespondencja z rówieśnikami z Polski oraz lektura książek polskich autorów niewątpliwie przyczyniają się do utrwalania wiedzy o Polsce i jeszcze lepszemu jej poznaniu. Tym bardziej, że jak podkreślali uczestnicy ankiety Polska rozwija się bardzo szybko i wciąż zachodzą na jej terenie różne zmiany: kulturalne, społeczne i gospodarcze. A teraz przedstawiamy ostatnią czwórkę uczestników naszej ankiety.

Mówi p. François Boulicaut z Laval:



— Druga wojna światowa zaczęła się od ataku Niemiec na Polskę. Zaatakowana Polska broniła się bardzo dzielnie i ofiarnie. Kraj został zniszczony przez działania wojenne i przez okupację. Polacy są ludźmi bardzo dzielnymi i pracowitymi. Istnieje niemądre przysłowie: „Ivre comme un Polonais”. W rzeczywistości Polacy mniej piją alkoholu i wina od ludzi innych narodowości.

— Ale wiedzieć o Polsce dużo mógłbym dopiero wtedy, gdybym do Polski pojechał i poznał ją sam. Mam wielu kolegów polskiego pochodzenia i od nich dowiaduję się trochę o ich starym Kraju. Ze szkoły wiem o Polsce bardzo niewiele.

Mówi p. Jerzy Feński z Paryża:



— Co wiem o Polsce? To bardzo szeroki temat i trudno odpowiedzieć w kilku słowach na to pytanie. Powiem więc „blyskawicznie” tak jak w ankiecie, na gorąco, po prostu to, co przyszło mi na myśl... Polska jest państwem, w którym szybko rozwija się przemysł. Najwyższym budynkiem w Warszawie jest Pałac Kultury i Nauki. Bardzo podoba mi się zespół „Śląsk”. Francję i Polskę łączy dawne, tradycyjne, historyczne więzy przyjaźni. Myślę, że spośród wielkich i zasłużonych Polaków na pierwszym miejscu trzeba by wymienić Chopina i Mickiewicza. Sądzę, że byłoby dobrze, aby Francja i Polska zacieśniły współpracę we wszystkich dziedzinach.

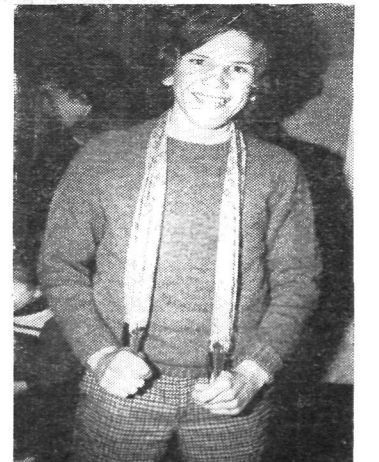
Mówi p. Marie-Thérèse Sadłowska z Ezanville:

— Mam piękne wspomnienia z podróży do Polski. Zwiedziłam Gdynię, jeden z wielkich polskich portów na Bałtyku. Bardzo podobał mi się Toruń. Byłam także w stolicy Polski — Warszawie. Brałam udział w konkursie zorganizowanym przez radio na temat Kopernika. Sporo wiem o tym polskim uczonym. Ponieważ jestem studentką ekonomii interesuję mnie przede wszystkim sprawy gospodarcze. Sądzę, że przydałoby się nam więcej informacji o możliwościach współpracy ekonomicznej między Francją a Polską. A także więcej informacji o życiu ludzi i we Francji i w Polsce.



Mówi p. Stanisław Mrozek z Pontoise:

— W tym roku przypada 30 rocznica powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Polska liczy obecnie około 35 milionów mieszkańców. Zna ją w świecie z wielkiego przemysłu węglowego i stocznioowego. Wydaje mi się, że najbardziej popularne nazwiska wielkich Polaków to: Mickiewicz, Chopin i Maria Skłodowska-Curie. Ale Polska to dla mnie przede wszystkim Kraj Ojców. Z niego wywodzi się moja rodzina i dlatego Kraj ten tak mnie interesuje. Piękno polskiej przyrody jest urzekające. Byłem w Beskidach i na Mazurach. Chciałbym poznać również inne regiony Polski.





P. Michel Bourgeois-Lechartier zrealizował „podróż dookoła świata”



Za chwilę dzieci ruszą do poloneza

MOŻNA ZAMÓWIĆ



Cena „ALMANACHU” 5 F; 50 F. B.

Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przesłać w liście pod adresem:

„TYGODNIK POLSKI”
LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, 75009 Paris



Proszę przesłać Almanach Tygodnika Polskiego 1974 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

Nazwisko i imię:

Adres:

DZIECIĘCA „PODRÓŻ” PO POLSCE

Namówić dzieci do zwiedzenia muzeum jest trudnym zadaniem. Słowo to kojarzy im się z czymś bardzo poważnym i, co tu dużo mówić... nudnym. A jednak na kilka dni przed oficjalnym otwarciem Międzynarodowej Wystawy Wydawnictw Dziecięcych w Lons-le-Saunier, podczas której zostało zaprezentowanych 2000 książek z 40 krajów, przybyło do muzeum ponad dwa tysiące osób, w tym oczywiście bardzo wiele dzieci. W jaki sposób udało się to osiągnąć?

Otóż Konserwator Muzeów w Departamencie Jura — pan **Michel Bourgeois-Lechartier** zorganizował w pomieszczeniach muzeum „podróż dookoła świata”, trwającą nie jak u Vernego 80 dni — to już dawne czasy — ale kilkadziesiąt minut, w formie spotkań z mieszkańcami różnych krajów, za pośrednictwem książek, ilustracji i żywego słowa.

W ten sposób dzieci z wielu szkół przez dwa dni „przebywały” również na terenie Polski — „oprowadzane” przez II sekretarza Ambasady PRL we Francji — **Jana Nowickiego**, który dwoił się i troił, by sprostać ciekawości francuskich milusińskich.

Pytań było mnóstwo, wszystko ich ciekawiło, począwszy od tego, co polskie dzieci jedzą,

jak mieszkają, jak przebiegają zajęcia w szkole, aż po pytania dotyczące spraw ekonomicznych.

Dzieci notowały skrupulatnie na małych karnecikach odpowiedzi, aby móc po powrocie do swoich szkół podzielić się wiadomościami ze swymi koleżankami i kolegami i napisać ciekawe wypracowania o Polsce.

Nie tylko polskie książki, bogato ilustrowane, przemawiały do wyobraźni dzieci francuskich, ale i opowiadane przez **p. Barbarę Wyczyńską** fragmenty bajek w języku polskim brzmiały dla nich jak czarodziejskie zaklęcia. Szybko uczyły się polskich słów, a potem nauczyły się nucić, a nawet śpiewać po polsku. I nagle muzeum zamieniło się w salę balową, w której małe pary, posuwistym krokiem, zaczęły tańczyć poloneza.

Filmy polskie wyświetlane z okazji wystawy również cieszyły się wielkim powodzeniem i rozbawione dzieci już nie chciały „opuszczać” Polski, którą zdążyły polubić. Wracały do swoich domów przez most spięty kolorową kłamrą wyobraźni, który na pewno łączył będzie przez długi czas ich miasto z Polską.

B. W.



Dzieci francuskie pytały o wszystko, co dotyczy ich polskich rówieśników



Najlepszą receptą na urodę jest... „Uroda” — mówią Polki

Le printemps arrivé, les jeunes filles fleurissent dans les rues attirant les regards non seulement par leur élégance, mais aussi par leur beauté. Est-ce bien le mérite de la nature ou bien l'effet de soins spéciaux? Certainement des deux, car la beauté aime qu'on la soigne et les Polonaises connaissent ses secrets. Si on leur demande quelle est la meilleure recette pour être belle, plus d'une répondrait: — la meilleure recette pour la beauté est „Beauté”.

„Beauté, en polonais „Uroda” est une des plus grandes entreprises de produits de beauté en Pologne. Créée à Varsovie en 1890, elle a une longue tradition. Mais bien des choses y ont changé depuis ces temps. Entièrement modernisée, elle produit crèmes de beauté, parfums, rouges à lèvres, fards à paupières, shampoings, déodorants etc. Tous ces produits sont hautement appréciés non seulement par les Polonaises, mais aussi par les femmes de nombreux pays, car 25% de la production est destinée à l'exportation.

Nous vous invitons aujourd'hui à faire le tour de cette intéressante entreprise de la beauté.



Laboratorium zapachowe opracowuje receptury nowych perfum, wód kwiatowych i kolońskich

PACHNĄCA FABRYKA

Fakt, iż Polki należą do najpiękniejszych kobiet w Europie jest tak powszechnie znany, że nikt chyba nie odważy się temu zaprzeczyć. Jednak nie uroda ma tu wyłączną zasługę. O piękno trzeba bowiem także dbać, trzeba wiedzieć jak i czym można je jeszcze podkreślić. Polki wiedzą tę doskonale opanowały.

Wiosna nadeszła, więc dziewczęta zakwitły na ulicach kolorowymi strojami; przyciągają wzrok nie tylko elegancją, ale także pięknym wyglądem. Gdyby zapytać którąś z nich o przepis na ten wygląd, niejedna odpowiedziałaby z pewnością: — **NAJLEPSZA RECEPTA NA URODĘ JEST... „URODA”**. Miałyby tu oczywiście na myśli Fabrykę Kosmetyków „Uroda” należąca do Zjednoczenia Przemysłu Chemii Gospodarczej „Pollena”.

NA POCZĄTKU BYŁ „BIAŁY JELEŃ”

Na Pradze w Warszawie przy ulicy Szwedzkiej stoją czerwone budynki „pachnącej fabryki”. Mają one zresztą długoletnią tradycję. Historia fabryki sięga bowiem roku 1890, kiedy to powstała jako Towarzystwo Akcyjna Produktów Chemicznych „Praga”. Produkowano tam wówczas głównie mydło, farby, wosk do podłóg, pasty do o-buwia oraz kwas siarkowy. Później część fabryki została wykupiona przez słynny koncern mydlany Schichta. Tu właśnie wytwarzano popularne przed wojną mydło „Biały Jeleń”. Natomiast w sąsiedniej fabryczce produkowano kosmetyki marki „Elida”.

Obie fabryczki działały jeszcze i po wojnie. Wkrótce jednak zostały połączone i tak powstała **Warszawska Fabryka Mydła i Kosmetyków „Uroda”**.

Stopniowo kształtował się nowy profil produkcji. W latach 1960—1965 zakład gruntownie zmodernizowano i przestawiono się w 80% na tak zwaną produkcję kolorową, czyli kosmetyk.

NAJWAŻNIEJSZY — ODBIORCA KRAJOWY

W produkcji kosmetyków Polska nigdy nie była potęgą. Przemysł ten rozwinął się tu dopiero po wojnie. Dziś fabryka „Uroda” jest jednym z dwóch największych producentów kosmetyków w Kraju. Z roku na rok wzrasta w szybkim tempie jej produkcja (w tym roku zakłada się jej zwiększenie o 27% w porównaniu z rokiem ubiegłym).

Dzieje się tak m. in. dzięki stalemu wprowadzaniu na rynek nowych, poszukiwanych towarów. W 1973 r. „Uroda” wyprodukowała ponad 30 takich nowości. Liczba ta wzrosła jeszcze w tym roku.

Poważną rolę w rozwoju fabryki odgrywają dewizowe dochody firmy. „Uroda” eksportuje około 25% swych wyrobów i eksportować będzie coraz więcej. Pierwsze dewizy wpłynęły na konto firmy w 1964 roku. Aż trudno uwierzyć, że światowe rynki zdobywało się... mydłem do prania. Dziś gabloty z kosmetykami „Urody” wyglądają nieporównanie okazalej.

Eksportuje się już więc nie mydła, lecz artykuły bez po-

równania „delikatniejsze” — perfumy, kremy, szampony, szminki. Wyroby te eksportowane są głównie do krajów socjalistycznych, ale też i na Zachód (nawet na Wyspy Kanaryjskie). Jednak dla „Urody” najważniejszy jest nadal odbiorca krajowy. — **Nasz rynek jest ciągle bardzo chłonny. Należy rozwijać eksport, ale nigdy kosztem zaspokojenia potrzeb krajowych** — powiedział nam dyrektor fabryki p. Jużak.

„URODA” OD KUCHNI

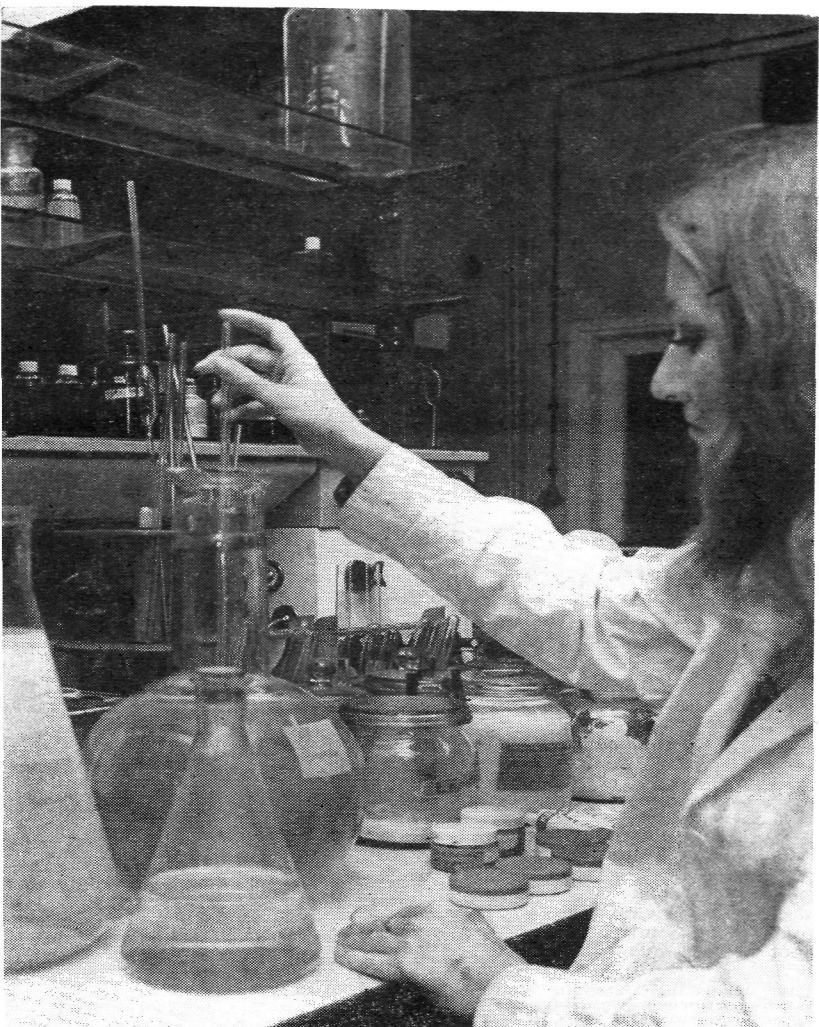
Niepodobna w ciągu kilku godzin zapoznać się z produkcją wszystkich sześciu działów



Partia gotowych ślicznych szminek wyjętych z automatu



Dyr. Jużak prezentuje wyroby produkowane w jego zakładzie



Laboratorium Badawcze bada dokładnie każdy nowy kosmetyk

fabryki: działu kremów, perfumeryjnego, działu aerozoli, kosmetyki kolorowej, szamponów oraz działu opakowań.

Dziś króluje krem poziomkowy. Przez ręce pracownic uwijających się przy taśmie przejdzie w ciągu zmiany 12 tys. białoczerwonych, kulistych pudełeczek wypełnionych różową masą. Przy sąsiednich taśmach — ruch nie mniejszy. Tam, dla odmiany, słoiczki są wypełniane kremem chlorofilowym. W sumie plan dnia to kilkanaście tysięcy opakowań najróżniejszych kremów.

Kremy — to jeden z największych działów „Urody”. Produkuje się ich 30 rodzajów. Wszystkie, jak twierdzi dyrektor Jużak są znakomite i niejednokrotnie przewyższają jakością wyroby znanych, światowych firm. Gdy z niedowierzaniem kręcę głową, dodaje: — nie twierdzę tego bezpodstawnie. W naszym laboratorium badamy bowiem nie tylko skuteczność działania biologicznego i wytrzymałość

naszych własnych wyrobów, ale też porównujemy je z podobnymi kosmetykami zagranicznymi, których próbki stale w tym właśnie celu sprowadzamy. Nasze kremy często wychodzą zwycięsko z tych porównań. Warto dodać, że do produkowanych przez nas kremów dodajemy zawsze ekstrakty naturalne z ziół, owoców, roślin, miodu, chlorofilu itp. Ostatnio wyprodukowany znakomity krem „Aloe” zawiera np. biostyminę — wyściąg z aloesu, który już w dawnych czasach stosowany był jako znakomity środek nie tylko kosmetyczny, ale i leczniczy. Produkujemy też kremy oparte o wyściąg z jemioli, z korzenia żeńszenia, cytrynika chińskiego — rośliny najbogatszej w witaminę C. Nie ma zresztą w produkcji „Urody” kremów nieaktywnych. Kosmetyka zbiega się tu zawsze z medycyną.

Piętro wyżej duszno od zapachu perfum. Pierwsza zmiana przy taśmie zostawi dziś ponad 23 tys. flakoników perfum „Chat Noir” — przeboju

fabryki. Ale i inne wyroby tego działu mają swych wielbicieli. Perfumy, wody kwiatowe i kolońskie są znane i cenione nie tylko w Kraju, ale i za granicą. O „Chat Noir”, „Być może” zabiegają nie tylko Polki. Podobną popularność zdobyły „Zaczarowana dorożka”, „Zielony Wiatr”, czy najnowszy produkt „Cleo”.

Sąsiednia hala to dział szamponów. Pracujące tu kobiety uwijają się przy automatach napełniających szklane buteleczki różową, pianistą cieczą. To właśnie schodzi z taśmy szampon z witaminą F — wzmacniająca włosy. Dziś opuści halę około 17 tys. buteleczek tego poszukiwanego preparatu. Dział ten produkuje 25 rodzajów różnego typu szamponów. Również i te produkty zawierają składniki naturalne, biologicznie czynne zioła, witaminy itp.

Idziemy dalej — do działu tak zwanej kosmetyki kolorowej. W wielkich metalowych pojemnikach przygotowywana jest właśnie gęsta, czerwona masa, którą następnie wlewa się do specjalnych urządzeń, skąd co kilka minut wychodzi cała partia gotowych ślicznych szminek. Teraz należy je tylko włożyć do eleganckich opakowań i mogą ruszyć w świat. Obok produkcji szminek dział ten zajmuje się także wytwarzaniem kolorowych cieni i kredek do powiek w 10 odcieniach.

Ostatni dział — to dział aerozoli. Tu metalowe puszkę z barwnymi napisami wypełniane są automatycznie różnego rodzaju preparatami, a więc zarówno perfumami, jak dezodorantami czy lakierami do włosów. Tutaj również produkuje się aerozole do kosmetyki samochodowej: najróżniejsze płyny do czyszczenia szyb, karoserii, chromów itp.

JAK POWSTAJĄ NOWOŚCI?

W wewnętrznym budynku znajdują się pracownie alchemiczne fabryki, czyli Laboratorium Badawcze, które czuwa nie tylko nad gwarantowaną jakością wyrobów, ale także pracuje nad nowymi, poszukiwanymi na rynku preparatami. Skrzętnie też podśledzuje i sprawdza przekazy z kosmetyki ludowej, anegdotycznej, które odgrzebane ze średniowiecznych zielników i sztabuchów, okazują się często rewelacyjne.

— Receptury opracowywane są na podstawie naszych własnych badań — mówi dyrektor Jużak — a także w oparciu o fachową literaturę zagraniczną na ten temat. Otrzymujemy tu wszystkie fachowe pisma z tej dziedziny tak, że pracownicy laboratorium, a są to chemicy i farmaceuci, mają możliwość śledzenia nowości w

kosmetyce. Doskonaleniu wiedzy w tej dziedzinie służy również wymiana doświadczeń. Nasi koledzy wyjeżdżają często na praktyki zagraniczne, między innymi do Francji (Grasse), NRF i Szwajcarii.

— Każde opracowanie próbné, czy to ma być krem, szampon, czy szminka, jest poddawane wielu badaniom w naszym laboratorium, a następnie przesyłane do kliniki dermatologicznej Akademii Medycznej. Tam przechodzi dalsze, powtarzane badania: sprawdza się, czy nie wywołuje odczynów alergicznych, czy nie jest toksyczne itd. Następny etap, to kontrola w Instytucie Higieny. Dopiero po przebyciu tej długiej drogi dany preparat jest wprowadzany do produkcji. Dzięki takiej kontroli nie mieliśmy, jak dotąd, wypadku, aby którykolwiek z naszych wyrobów sprawił nam przykrą niespodziankę.

Jest to słuszny powód do dumy, a także przyczyna tego, że wyroby „Urody” cieszą się wśród pań wielkim powodzeniem i to nie tylko ze względu na rzeczywiście niezwykłe niską cenę polskich kosmetyków, ale przede wszystkim ze względu na ich wysoką jakość i skuteczność.

— Z żadnych targów krajowych czy zagranicznych nie wróciliśmy jeszcze bez co najmniej srebrnego medalu — mówi dyrektor Jużak. — Na przykład na ostatnich Targach Krajowych nowo wyprodukowany zestaw kosmetyków dla

panów „Wars” został nagrodzony złotym medalem, natomiast seria dla pań „Cleo”, w skład której wchodzi lakier do włosów, perfumy, szminka i cienie do powiek, otrzymała medal srebrny...

KOBIETY DLA KOBIET

Wiadomo, że kosmetyki to głównie domena kobiet. I nie tylko, jak przekonał się o tym w czasie wizyty w „Urodzie”, w sensie ich używania. W warszawskiej fabryce pracuje ponad tysiąc kobiet, co stanowi 2/3 załogi. Dużą część pracowników to ludzie ze średnim i wyższym wykształceniem: chemicy, farmaceuci, ekonomiści i technicy. Dyrekcja fabryki dba o swych ludzi. Na terenie zakładu znajduje się dobrze wyposażona i elegancko urządzona stołówka oraz bufet.

Ponad 60% załogi skorzystało w roku ubiegłym z wczasów. Fabryka posiada własne ośrodki wypoczynkowe w Zakopanem, w Kołobrzegu oraz w Partęczynach — 100 km od Warszawy. Dla dzieci pracowników organizuje się kolonie letnie, zimowiska, obozy wędrownie.

Rosnące potrzeby rynku przyspieszyły decyzję o budowie nowych zakładów „Urody” o czterokrotnie większej mocy produkcyjnej. Rozpoczną się ją już wkrótce. Po ukończeniu będzie to największa i najnowocześniejsza fabryka tej branży w Polsce.

ANNA RYBICKA

Fot. R. DUTKIEWICZ
A. STAWICKI



Taki jest efekt stosowania kosmetyków warszawskiej „Urody”

UNE JETEUSE DE PONTS

Le terme de pont désigne d'abord une construction en pierre, en bois ou en métal qui relie les deux rives d'un cours d'eau ou qui franchit une voie ferrée, un estuaire, ou un obstacle quelconque, mais il a aussi une autre signification. En effet, comme presque tous les mots de la langue, ce vocable a également un sens métaphorique. Au figuré, un pont, c'est ce qui sert de lien, d'intermédiaire, de trait d'union entre deux êtres ou objets. Il est donc loisible de dire par exemple que — comme le remarque dans son Journal Eugène Delacroix — „dans la peinture, il s'établit comme un pont mystérieux entre l'âme des personnages et celle du spectateur”. On peut dire aussi que le journal que vous êtes en train de parcourir ne laisse pas de ménager des ponts entre la France et la Pologne et entre la Pologne et la Belgique. On peut qualifier „La Semaine Polonaise” de jeteuse de ponts.

On la peut qualifier ainsi parce que cette qualification correspond à la réalité.

En effet, „La Semaine Polonaise”, qui est actuellement dans sa dix-septième année, se donne pour but de travailler à la consolidation des liens qui unissent la France et la Belgique à la Pologne.

C'est la raison pourquoi cet hebdomadaire doit être soutenu, préservé,

aidé par celles et ceux qui ont à coeur de rendre l'amitié franco-polonaise et polono-belge encore plus profonde et plus agissante.

Vous qui êtes d'ascendance polonaise, vous devez comprendre QU'IL EST DE VOTRE INTERET COMME DE VOTRE DEVOIR DE SOUTENIR „LA SEMAINE POLONAISE”. LE MOYEN LE PLUS EFFICACE DE LE FAIRE EST DE VOUS ABONNER, SI VOUS NE L'ETES DEJA, ET DE FAIRE ABONNER VOS AMIS. A CEUX-CI, AU BESOIN, OFFREZ UN ABONNEMENT D'ESSAI.

Parlez aussi de „La Semaine Polonaise” à vos camarades d'études ou à vos compagnons de travail. Dites-leur que tous les sept jours, ils trouveront dans „La Semaine Polonaise” une qualité d'information et une matière à réflexion que seul ce journal peut offrir parce que sa vocation est de faire entrer le cerveau et le coeur des jeunes d'origine polonaise en réaction chimique avec le pays de leurs pères.

Expliquez-leur que „La Semaine Polonaise” constitue un véritable et irremplaçable guide illustré de l'amitié franco-polonaise et belgo-polonaise.

Faites-leur valoir qu'en lisant „La Semaine Polonaise”, ils découvriront de nouveaux sujets d'aimer la Pologne.

QUE VOUS AYEZ CENT ANS OU QUE VOUS EN AYEZ SEIZE,

VOUS VOUS DEVEZ DE LIRE „LA SEMAINE POLONAISE”!



Była to bogata wystawa, na której znalazły się najnowsze osiągnięcia sztuki drukarskiej oraz oryginalna literatura

Od ziół - do cybernetyki



Na otwarcie wystawy przybyli liczni zaproszeni goście



Na tej prasie drukowano książki w XIX wieku

SZTUKA DRUKARSKA liczy 500 lat, jest to zatem znakomita okazja do krótkiej refleksji o tym niezwyklej jubileuszu. Pierwsze polskie książki, które ujrzały światło dzienne dzięki znakomitemu wynalazkowi Gutenberga, były w swej ogromnej większości spisane w języku łacińskim. Lecz obok ksiązek o charakterze sakralnym już w wieku XVI zaczęły się pojawiać inne, o tematyce świeckiej, a wśród nich pisma propagujące teorię i praktykę w różnorodnych gałęziach techniki. Znalazły się więc opracowania wynalazków i doświadczeń z takich dziedzin jak: geodezja, geometria...

Powoli wiedza techniczna przestawała być tajemnicą przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Świat nauki zaczął swoje doświadczenia i osiągnięcia ogłaszać i dzielić się nimi. Niezwykle pomocna w prezentowaniu nowych spostrzeżeń i wynalazków okazała się właśnie technika drukarska — zapis ludzkich myśli.

Te dwa fakty — 500-lecie sztuki drukarskiej i dzieje książki technicznej stały się inspiracją do zorganizowania interesującej wystawy w warszawskim Muzeum Techniki pod nazwą „Polska książka techniczna — wczoraj i dziś”.

Wśród zebranych eksponatów znalazło się szereg pozycji uznanych przez bibliofilów za oryginalne „białe kruki”. Do nich można zaliczyć m. in. XVI-wieczny zielnik Filimiarza „O ziołach i o mocy ich”, w którym znalazło się wiele recept na prawidłowe farbowanie i ziołowanie materiałów.

Na tematyce książek technicznych bardzo często wyciskał swoje piętno „duch epoki”, dążenia ludzi danego okresu znajdowały miejsce właśnie w publikacjach o charakterze technicznym.

Przedstawiciel polskiego oświecenia Józef Herman Osński śledzący z uwagą wszystkie światowe nowinki ogłasza na przykład drukiem w 1774 roku pracę pt. „Robota maszyny powietrznej pana Mongolfie”. Wiek XIX z kolei, zwany przez współczesnych wiekiem pary, ma również z namienną dla siebie publikację — „Maszyny parowe”.

Któż pisał te specjalistyczne książki? Przede wszystkim profesorowie akademii krakowskiej, inżynierowie, wojskowi, tacy jak Józef Jakubowski, który studiował artylerię w Metz, a później, po powrocie do Kraju, napisał podręcznik „Nauka artylerii” zaopatrzonej aż w 65 rysunków technicznych. Wystawa w Muzeum Techniki daje pełną panoramę polskiej książki technicznej drukowanej w Polsce oraz publikacji pisanych przez polskich autorów, lecz wydawanych za granicą, począwszy od XVI wieku aż do czasów współczesnych. Najbogatszy jest zbiór książek najnowszych publikowanych przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe oraz Naukowo-Techniczne.

I dopiero zestawienie ze sobą takich dzieł jak np. „Herbarz to jest ziół tu-tejszych — opisanie” z roku 1568 ze „Słownikiem cybernetycznym” wydawnym 400 lat później daje obraz, jakiego wielkiego skoku dokonała nie tylko polska myśl techniczna, ale również polska sztuka poligraficzna.

e. b.

Fot. Z. Lewicki

W POLSKICH PRACOWNIACH NAUKOWYCH

POLSKIE BADANIA PRZESZŁOŚCI AFRYKI

Pradziejowe środowisko naturalne w Sudanie będzie odtworzone dzięki pracom polskich archeologów i antropologów, którym patronuje Stacja Archeologii Śródziemnomorskiej UW. Polscy naukowcy prowadzili badania wykopaliskowe w rejonie Chartumu, na wschodnim brzegu Nilu. Badania powyższe rzuciły nowe światło na rozwój hodowli zwierząt i uprawy roślin w tej części Afryki.

Antropolog: prof. dr T. Dzierżykraj-Rogalski i doc. dr Elżbieta Promińska) na podstawie znalezionych szczątków ludzkich określili strukturę fizyczną populacji zamieszkującej wówczas na tym terenie.

LATAJĄCE LABORATORIUM

Współczesne lotnictwo cywilne, korzystając z lotnisk o dużym nasileniu ruchu, wymaga przede wszystkim niezawodności naziemnych urządzeń radionawigacyjnych i radiolokacyjnych. Bezpieczeństwo lotu zależy w dużej mierze od prawidłowego ich funkcjonowania, stąd też wnikliwa kontrola działania jest niezbędna.

Do naziemnej kontroli służą zainstalowane w bliskim sąsiedztwie tzw. monitory. Pełną kontrolę

urządzeń naziemnych realizuje się w czasie lotu, przy użyciu przeznaczonych specjalnie do tych celów samolotów pomiarowych. Szczegółowo zaprogramowane pomiary w locie są warunkiem normalnej eksploatacji linii lotniczych i lotnisk.

Niezbędne pomiary urządzeń naziemnych zainstalowanych na krajowych lotniskach przez dłuższy czas wykonywano za pomocą samolotu Li-2. Na samolocie tym, po częściowej przebudowie kabiny pasażerskiej, zainstalowana była aparatura pomiarowa firmy Wilcox. Jednakże szybki rozwój lotnictwa cywilnego w kierunku wprowadzania do eksploatacji dużych samolotów oraz względy bezpieczeństwa spowodowały zwiększenie wymagań co do precyzji pomocy naziemnych oraz regularnej i wszechstronnej ich kontroli z powietrza. Potrzeba modernizacji metod i sprzętu pomiarowo-kontrolnego wyłoniła się poza tym wraz z modernizacją istniejących urządzeń naziemnych oraz planowaną rozbudową krajowych lotnisk. Zmodernizowaną elektroniczną aparaturę pomiarową zainstalowano na samolocie Il-14, po przebudowaniu kabiny pasażerskiej.

Wposażenie pokładowe samolotu pozwala na przeprowadzanie w czasie lotu szczegółowych badań struktury pola elektromagnetycznego, a także daje możliwość analizy widma sygnałów, emitowanych przez urządzenia naziemne. Możliwość swobodnego zestawienia różnorodnej aparatury elek-

tronicznej w zależności od rodzaju badań w locie pozwalają na stosowanie samolotu pomiarowego jako uniwersalnego latającego laboratorium.

WĘGIEL — W PRZERÓBCE

Wiele milionów zaoszczędzonych złotych przyniesie gospodarce wykorzystanie technologii opracowanych w ostatnim okresie w Instytucie Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrze. Wśród nich znalazł się m. in. nowy sposób otrzymywania 95-procentowego antracenu. Inna z kolei technologia, opracowana w tym instytucie, daje nowe zestawy surowców do produkcji oporowych stosów węglowych — używanych do regulacji napięcia elektrycznego. Wspólnie z zespołem pracowników „Bla-chowni” przygotowano technologię otrzymywania paków do produkcji elektrod.

Na rok 1974 przewidziane jest wzmocnienie prac związanych z ochroną środowiska. M. in. naukowcy z instytutu zabrzańskiego prowadzą badania nad otrzymywaniem i regeneracją tanich sorbentów węglowych, służących do oczyszczania wód ściekowych i przemysłowych gazów odlotowych.

Przy zastosowaniu opracowanej poprzednio metody karbonizacji węgla do odgazowania łupków przywęglowych uzyskano obniżkę z 13 do 8 proc. zawartości węgla w łupkach, służących do produkcji lekkich kruszyw. Umożliwia to spiekanie łupków bez zanieczyszczania atmosfery oraz szybkie pozbywanie się hałd.

UN METTEUR

„LES NOCES”, ce devait être le dernier film d'Andrzej Wajda. Le film n'était pas encore sorti sur les écrans polonais que son auteur faisait des déclarations fracassantes: le cinéma ne pouvait plus lui donner les satisfactions et joies qu'il en attendait, la caméra lui était devenue une chose impersonnelle, la pellicule prenait l'allure de barrière entre lui et le public. Lui qui voulait le dialogue avait la réaction violente d'un amant déçu. Et bien ce dialogue, il l'aurait au théâtre, le contact avec le public était assuré — dans la vision personnelle qu'il en avait — tout y était palpable, vivant. Très sincèrement il disait ne plus „sentir” le cinéma, la source d'inspiration était tarie...

Puis la sortie du film. Un affluence record. On doit avoir vu „Les Noces”. Le film est controversé, les polémiques se déchainent. Une chose est certaine: personne ne peut en nier le succès.

— Grâce au film bien plus de personnes ont vu les „Noces” qu'en soixante-dix ans de représentations théâtrales.

C'est un argument qui porte. Il veut dire que tout spectateur en puissance, s'il ne connaissait pas bien la pièce de Wyspiański, s'est précipité sur le texte original. Là on touche l'immense rôle que peut jouer le cinéma dans la propagation de la culture. Mais c'est une autre histoire.



Co należy wiedzieć o „WESELU” i JEGO TWÓRCY

W przylegającym do Paryża **Saint-Denis** znajduje się wspaniała gotycka bazylika, w której pochowani zostali wszyscy nieomal królowie francuscy. Odgrywa więc ta bazylika we Francji taką samą rolę, jaką w Polsce pełni katedra wawelska.

Ale we Francji nigdy nikomu nie przyszło do głowy, aby w grzebalnym kościele królów w Saint-Denis chować także wybitnych pisarzy. Natomiast w kryptach wawelskiej nekropolii monarchów polskich nie opodal prochów **Zygmunta Augusta**, **Stefana Batorego**, **Jana II Sobieskiego** i innych koronowanych głów, umieszczone zostały sarkofagi zawierające doczesne szczątki **Mickiewicza** i **Słowackiego**.

We Francji społeczeństwo nigdy nie obdarowało żadnego pisarza majątkiem ziemskim. Polacy natomiast zaofiarowali **Henrykowi Sienkiewiczowi** z okazji jubileuszu jego działalności pisarskiej podkielecką wieś Obłęgorek.

We Francji żadnemu literatowi nigdy nie urządzono mieszkania w paryskim Luwrze. W Polsce natomiast **Stefan Żeromski** ostatnie dwa lata swojego życia spędził w Zamku Królewskim w Warszawie, zajmując pomieszczenia nad Salą Tronową, i stamtąd właśnie odprowadzono go w 1925 r. na miejsce wiecznego spoczynku.

Dlaczego? Skąd się u Polaków wzięło to nie spotykane gdzie indziej nabożeństwo do pisarzy?

Aby zrozumieć, w jaki sposób ludzie pióra zdobyli sobie u Polaków tak wielką cześć, musimy sięgnąć myślą wstec.

W końcu osiemnastego stulecia Polska utraciła byt państwowy. Przez sto dwadzieścia trzy lata musieli Polacy dźwigać jarzmo, w jakie w 1795 r. wprzęgli ich trzej zaborcy. Przez sto dwadzieścia trzy lata nie mieli ani własnej administracji, ani własnego szkolnictwa, ani własnego wojska. Pięć pokoleń Polaków żyło pod dominacją mocarstw ościennych. Jeśli pomimo tej długiej niewoli i pomimo wynaradawiających zabiegów dworów rozbiornych Polacy nie zatracili swoich cech narodowych, jeśli w trakcie owych stu dwudziestu trzech lat ani na chwilę nie przestali myśleć o odzyskaniu niepodległości to fakt ten należy zapisać m. in. na konto polskiego piśmiennictwa. „**Polak (...) gotów (...) w nędzy i poniewierce przeżyć długie lata, walecząc z ludźmi i z losem, póki mu wśród burzy przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy**” — głosił **Mickiewicz**. On i inni pisarze — **Słowacki**, **Kraśnicki**, **Kraszewski**, **Sienkiewicz**, **Żeromski** — wzięli na swoje barki obowiązek podtrzymywania współrodaków na duchu. Oni — pisarze — zastępowali rozczwartowanej Polsce królów, ministrów, marszałków, wychowawców, prawodawców i sędziów.

CIĄG DALSZY NA STR. 14



Kadry z filmu „Wesele” — Fot. CWF



EN SCENE TRES OCCUPE

— Etes-vous surpris du succès remporté par „Les Noces” à l'étranger? Pensez-vous qu'il y a là un phénomène difficilement explicable?

— Absolument pas. J'ai toujours été persuadé de l'universalité des „Noces”. On m'a crié casse-cou, on m'a dit que le sujet était par trop polonais pour être compris à l'étranger. Moi je savais que justement parce que le thème était profondément national il était aussi universel. Mais bien sûr, tout est relatif, ma conviction n'aurait pas suffi si le film avait connu un fiasco à l'étranger, dans ce cas, en effet, ce serait les autres qui auraient eu raison.

— Quand avez-vous décidé de porter „Les Noces” à l'écran?

— J'ai monté la pièce à Cracovie, en 1962. Depuis je rêvais de la porter à l'écran. Il a fallu attendre près de dix ans. Ce n'était pas inutile. J'y pensais tout le temps, je retournais le projet en tous sens, je l'ai choyé comme jamais et quand la réalisation a été rendue possible, j'étais mûr.

— Ce n'est pas la première fois que vous puisez l'inspiration dans la littérature. Il y a eu „Cendre et diamant” d'après Jerzy Andrzejewski, dernièrement „Paysage après la bataille” d'après Tadeusz Borowski, „La Boulaie” d'après Jarosław Iwaszkiewicz et enfin ces „Noces” d'après Stanisław Wyspiański.



— Parce que je suis amoureux du verbe. La lecture d'un bon texte m'apporte toujours une joie profonde. Comme je l'ai dit, pour „Les Noces” on prétendait que c'était une oeuvre trop hermétique, difficile à traduire en images. C'était se limiter aux seuls faits politiques et sociaux sans voir la grandeur qui s'en dégage, cette force qui fait l'universalité. Et justement la littérature en est une preuve, il suffit d'évoquer Mickiewicz, Krasiński etc... J'ai voulu imprimer de la légèreté à la mise en scène, une légèreté qui permet de mettre en valeur les faits dramatiques.

UN HOMME QUI COURT

Il est enfoncé dans ce canapé du club de l'hôtel Europejski. Il a le cheveu gras, le visage fatigué, sans couleure dans ses vêtements sombres avec un col roulé marron bouffé aux mites. C'est que la journée a été chargée. Les projets sont si nombreux — beaucoup entrent déjà dans le stade de la réalisation — qu'on ne sait trop par quel bout commencer. Wajda chapeaute le groupe cinématographique „X”, il doit connaître tout ce qui se fait chez lui, avoir l'oeil à tout, organiser, aider, juger, ce qui suffirait pour remplir amplement une journée. Comme il est difficile de se diviser, il faut tout faire sans faire tout à la fois. Oui, la journée a été chargée, parce que?

— Parce que j'ai fait des bouts d'essai pour mon prochain film tiré de l'oeuvre de Władysław Reymont „La terre promise” dont l'action se situe dans les années 1800 et qui évoque cette poussée extraordinaire des gens vers Łódź, ville-champignon par le caractère industriel qu'elle prenait. Ce sera un film de trois heures avec une vaste mise en scène, des scènes d'ensemble, avec une foule importante. On suivra l'histoire de cette extraordinaire poussée au

travers du destin de trois jeunes gens aux personnalités différentes, tous attachants.

— On peut en conclure que votre „crise de ménage” avec le cinéma s'est aplanie?

Il a un petit sourire un rien ennuyé, il se gratte l'oreille, dit vite:

— Il fallait attendre que ça passe...

N'insistons pas, acceptons la confiance et passons.

Wajda est reparti, d'un bon pied. Il a retrouvé l'enthousiasme, la passion qui engendrent les idées. Il peut de nouveau mener de front le cinéma, le théâtre et ses obligations de chef de groupe. Et c'est le chef de groupe qui informe du projet relatif à un feuilleton télévisé consacré à la vie de Chopin.

CHOPIN A LA TELEVISION

Deux mots d'explication s'imposent. M. André Barillé — le producteur français des aventures du petit ours Colargol toutes réalisées en Pologne — a proposé à Wajda le tournage d'un feuilleton sur Chopin. Wajda a dit d'accord, mais il a posé ses conditions, savoir la réalisation des sept épisodes par des réalisateurs différents.

— Ne craignez-vous pas que le téléspectateur puisse être dérouteré par des visions différentes de Chopin, ne craignez-vous pas un ensemble disparate?

— Au contraire. Je pense que chaque metteur en scène attaché à un épisode de la vie de Chopin, saura le fouiller plus profondément pour en tirer le maximum. La personnalité de Chopin sera mieux rendue si on en connaît les multiples facettes à travers l'interprétation qu'en auront faite d'abord les scénaristes puis les metteurs en scène. Moi-même je réaliserai deux épisodes: L'été à Nohant (adapté de la pièce de Jarosław Iwaszkiewicz) et la mort de Chopin (d'après Kazimierz Brandys). Les autres metteurs en scène seront Jerzy Kawalerowicz, Janusz Morgenstern, Andrzej Zulawski, Janusz Majewski et Jerzy Gruza. Ce sera une coproduction des télévisions polonaise et française.

— Est-ce que le choix des acteurs qui interpréteront les principaux personnages est arrêté?

— Non, pas encore. Le tournage commencera en août. Toute la partie technique sera assurée par la Pologne. Les prises de vues seront tournées en Pologne sauf certains extérieurs à Paris et à Majorque. Attendons d'en savoir plus pour en parler plus longuement.

IL MISE SUR LA JEUNESSE

Dernièrement le cinéma jouit, en Pologne, d'un regain de popularité. Les salles sont comblées. Certains films polonais ont fait des recettes époustoufflantes en un temps record. La majorité de ce public est composée de jeunes. Est-ce que c'est justement la jeunesse qui a réconcilié Wajda avec le cinéma? On croit le deviner:

— Les jeunes constituent le véritable public, le public en puissance et c'est à eux que je pense quand je fais quelque chose.

Il a mis en scène, à Cracovie, la pièce de Stanisław Wyspiański „La nuit de novembre” qui évoque l'insurrection de 1831. Il a conçu la pièce en musical.

— J'ai monté cette pièce pour les jeunes avant tout. J'y ai pensé pendant sept ans. Zygmunt Konieczny en a fait la musique. On peut dire des paroles de Wyspiański sur un musique de Konieczny!

C'est une entreprise périlleuse qui éveille la curiosité. Les jeunes pour qui la pièce a été montée diront sûrement leur avis. D'ailleurs ce goût du travail pour la jeunesse n'est pas nouveau. Adam Hanuszkiewicz, le metteur en scène de théâtre et directeur du „Narodowy” à Varsovie, s'est assuré la collaboration de Wajda. On en a vu les résultats au théâtre „Mały” (dirigé par Hanuszkiewicz également) et on les verra avec la mise en scène de „L'Idiot” de Dostoïevski. „Les possédés” également de Dostoïevski montée à Cracovie a remporté un immense succès à Londres. Wajda est invité aux Etats-Unis pour mettre en scène, à l'université de Yale, justement „Les Possédés”.

— Est-ce qu'il vous arrive d'appliquer au théâtre la technique du cinéma et inversement?

— Non, absolument pas. Le théâtre a sa spécifique et le cinéma la sienne. Chacun a ses droits qu'il faut respecter. Ce qu'il peut y avoir de semblable, c'est ma façon de comprendre, mon tempérament reste le même.

Wajda adore la peinture (il a commencé aux Beaux-Arts à Cracovie), et il adore la littérature. Ses deux activités satisfont ses deux passions. La littérature lui est plus proche au théâtre, quant à la peinture, il peut s'en donner à coeur joie au cinéma (exemple „La boulaie” et „Les Noces”).

— Voyez-vous, tout doit être montré avec intensité, car le monde est tel.

Wajda se lève. Sa journée n'est pas terminée, il va courir plus loin. D'un grand sourire il conclue:

— Des vacances, je ne sais vraiment pas quand j'en prendrai!

Il souligne ses mots d'une geste large et vague.

Ne vous plaignez pas monsieur Wajda, vous êtes en train de vivre intensément et, on le voit bien, vous nagez en plein bonheur.

WANDA NOWAKOWSKA

Photos: RYSZARD DUTKIEWICZ



...Il a fallu attendre dix ans...



...cette force qui fait l'universalité...



...un film de trois heures, d'après Reymont...



...il fallait attendre que ça passe...



...si on en connaît les multiples facettes...

Du 16 au 24 Mars 1974

Le stand polonais de l'Entreprise du Commerce
Extérieur

ARS POLONA-RUCH (No 605)

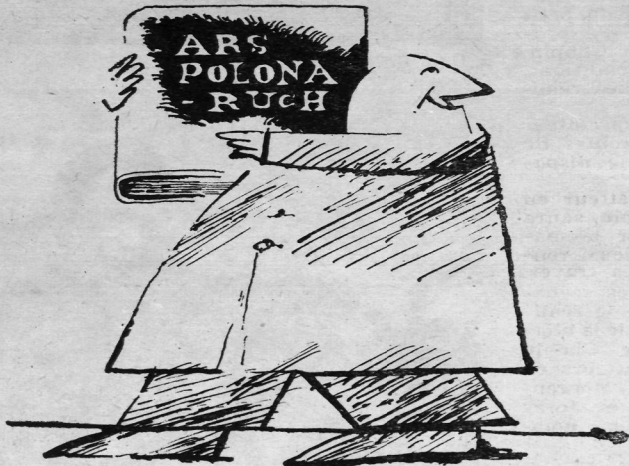
attend votre visite à la

**Foire Internationale du Livre
Salle VINCI — BRUXELLES**

tous les jours de 12 h à 19 h (les samedis et les di-
manches de 10 h à 19 h).

Nous y présenterons des livres et des publications
de tous les genres.

Toutes les informations sur l'activité de notre Entre-
prise vous seront fournies au stand.



RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał sobie przypomnieć smak produktów polskich — wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wielu jeszcze innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

SKLEPIE POLSKIM

(Firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-e, tél. 622-55-52. Métro: Wagram i Rome, autobus nr „31” z Gare du Nord i „53” z Opéry.

Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30, w soboty czynny cały dzień. W niedziele sklep nieczynny.

Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.

PKO

23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S. A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**

CO NALEŻY WIEDZIEĆ O „WESELU” I JEGO TWÓRCY

DALSZY CIĄG ZE STR. 12

CZWARTY WIESZCZ

W latach poprzedzających powstanie styczniowe do trzech spośród tych pokrzepicieli i przewodników narodu — Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego — przylgnęła nazwa wieszcz. Słowo „wieszcz” oznacza natchnionego, genialnego poetę, potrafiącego wyrazić nadzieje i zawody możliwe najszerszych warstw społeczeństwa. W kilkadziesiąt lat później, w 1901 r., wieszczem obwołano także młodego, liczącego sobie podówczas trzydzieści dwa lata krakowskiego malarza i poetę. Owym malarzem i poetą był **Stanisław Wyspiański**, a utworem, który wyniósł Wyspiańskiego na piedestał wieszczki narodowego, był odegrany pierwszy raz na scenie krakowskiej właśnie w 1901 r. dramat pt. „Wesele”.

Dlaczego „Wesele” od razu uzyskało taki poklask? Dlaczego jego autora z miejsca zaliczono w poczet koryfeuszy polskiej literatury? Dlaczego film, jaki Andrzej Wajda zrealizował na podstawie tej sztuki, cieszy się w Kraju dużym zainteresowaniem kinowej publiczności? Czym jest „Wesele”?

Otóż jest ono, podobnie jak szereg innych sztuk Wyspiańskiego, czymś na kształt rozprawy o Polsce, jej historii i przeznaczeniu. Jest to — jak powiada jeden z polskich literaturoznawców — „generalny rachunek sumienia zbiorowego, obejmujący przeszłość, teraźniejszość i przyszłość”.

Rzecz dzieje się w ostatnim listopadzie zeszłego stulecia. Na obrzęd zaślubin miejskiego poety z dziewczyną wiejską przybywają do podkrakowskiej wsi artyści i inteligenci. Są to ludzie zmęczeni rzeczywistością, ludzie, którzy uciekają w poetycznie wymarzone strony. Toteż chociaż należą do warstwy, która wyznaje pogląd, że Polskę zbawić może „jeden tylko, jeden cud”, mianowicie patriotyczne zbratanie się ludu ze szlachtą, to jednak nie mogą znaleźć wspólnego języka z ludem. W „Weselu” Wyspiański unaocznili swoim współczesnym — i to stanowi jedno z jego większych osiągnięć myślowych — że inteligenci i chłopcy żyją we wrogich wzajemnie światach, pomiędzy którymi żywe są tylko pozorne, niewiele znaczące więzi, że powstanie zbrojne jest w takiej sytuacji, czynem niemożliwym do podjęcia ani przez jednych, ani przez drugich i że społeczeństwo polskie znajduje się jakby w letargu.

POCHÓD ZJAW

„Wesele” składa się z trzech aktów. W końcu pierwszego aktu **Pan Młody** zaprasza na weselne przyjęcie **Chochoła**, tzn. pałubę, słomianą kukłę sterującą za oknem w sadzie i chroniącą przed mrozem krzak róży. Życzenie to urzeczywistnia się. Chochoł — uosobienie bierności, apatii, bezwolności ludzi, którzy „nie chcą chcieć” — wchodzi do izby, w której odbywa się akcja, a za nim przybywają duchy: widmo **Stańczyka**, na wpół historycznego, a na wpół legendarnego nadwornego białego króla **Zygmunta Starego**, widmo **Rycerza spod Grunwaldu**, widmo **Hetmana Branickiego**, który niedługo zaprzedał ojczyznę carcy **Katarzynie**, **Upiór Jakuba Szela**, przywódcy w 1846 r. powstania chłopów galicyjskich, oraz **zjawia Wernyhory**, legendarnego wróżbitę z osiemnastego wieku, który miał rzekomo przepowiedzieć rozbiory i późniejsze zmartwychwstanie Polski. Widma te wnoszą do „Wesela” myśl, że przeszłość istnieje w teraźniejszości i jest jej współtwórczynią, a wyrażają tę myśl w słowach, które trafiają w samo sedno polskiej uczuciowości narodowej.

Podobnie jak „Dziady”, „Kordian” czy pisana „dla pokrzepienia serc” **Sienkiewiczowska „Trylogia”**, „Wesele” obrosło ogromną literaturą; poświęcono temu dziełu pełnemu wielkich problemów narodowych dziesiątki rozpraw i artykułów. Najpiękniej napisał o nim współczesny Wyspiańskiemu krytyk i myśliciel **Stanisław Brzozowski**. Wyraził się mianowicie, że w „Weselu” chodziło Wyspiańskiemu o „wewnętrzzną budowę duszy” polskiej.

Warto także wiedzieć, że przed powstaniem „Wesela” Wyspiański klepał ciężką biedę i że napisanie tego arcydramatu umożliwił mu **Sienkiewicz**, który wydobyl go z tarapatów przyznając mu stypendium.

NA PARYSKICH EKRAKACH

Ostatnio filmowa wersja „Wesela” weszła na ekrany dwóch kin Paryża — miasta, które odegrało w życiu Wyspiańskiego rolę ogromną, bo to przecież właśnie tutaj, właśnie w nadsewastockiej metropolii doszedł on pod koniec ubiegłego stulecia do świadomości swego geniuszu poetyckiego, tutaj rozwinął niepospolity talent sceniczny i tutaj zaczął pisać pierwsze utwory teatralne.

Jak paryscy krytycy filmowi zareagowali na zekranizowanie „Wesela”? Otóż przyjęli je nadspodziewanie życzliwie, ba, nawet entuzjastycznie. Trafiła im do gustu zarówno jego strona formalna, jak i jego treść, i ocenili je z dużą wnikliwością.

„Jest to korowód proroczych wizji i oszalanych pytań o rolę Artysty. Jest to okiełznany wir kształtów i barw” — napisał na przykład tygodnik „L'Express”.

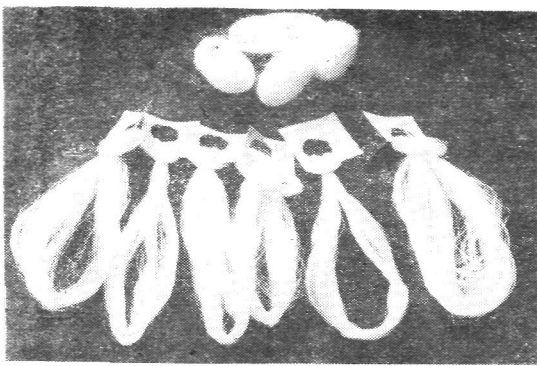
Popularny magazyn ilustrowany „Paris-Match” wyraził się, że „Wesele” drga tak silnym napięciem uczuć, iż film ten zapiera widzowi oddech w piersiach, i nie zawahał się wliczyć dzieła **Andrzeja Wajdy** w poczet arcydzieł światowej kinematografii.

W periodyku literackim „Les Nouvelles Littéraires” zrecenzował „Wesele” wybitny znawca sztuki filmowej **Georges Charensol**. Zakończenie jego artykułu brzmi następująco: „Od czasu „Popiołu i diamentu” wiedzieliśmy, że **Andrzej Wajda** jest jednym z pierwszych filmowców doby obecnej. Ale Wajda nigdy jeszcze nie wbił się na takie wyżyny jak te, na które wznosił się w „Weselu”.

Nader pochlebnie wypowiedzieli się także na temat „Wesela” recenzenci trzech głównych dzienników paryskich — „Le Figaro”, „France-Soir” i „Le Monde”. W „Le Monde” podkreślono m. in., iż dla zrozumienia duszy polskiej niezbędne jest obejrzenie tego filmu. We „France-Soir” zekranizowane „Wesele” porównane zostało do słynnej „Dolce vita” włoskiego reżysera **Fellini**ego. Sprawozdawca „Le Figaro” zakończył swoją recenzję zapewnieniem, że „film jest piękny” i że „zainteresowanie, jakie w nas wzbudza, nigdy nie słabnie”.

STANISŁAW KOCIK

„Dans „Les Noces” de Stanisław Wyspiański, il faut voir un règlement de comptes général avec la conscience générale des Polonais et comprenant le passé, le présent et l'avenir”. Cette définition donnée par un littéraire, aide à comprendre le texte. Ainsi l'abrivent de paille destiné à protéger les rosiers en hiver et que le jeune marié invite, symbolise la passivité, l'apathie, le manque de volonté des gens qui „ne veulent pas vouloir”. L'apparition des fantômes, Stańczyk — personnage mi-historique, mi-léendaire, le fou du roi Sigismond le Vieux —, le chevalier de la bataille de Grunwald, le Hetman Branicki qui vendit la patrie à la tsarine Catherine, Jakub Szela — en 1846 chef de l'insurrection paysanne de Galicie — Wernyhora — légendaire devin du XVIIIe siècle qui aurait prédit les partages puis la résurrection de la Pologne... tous ces fantômes montrent l'importance de l'histoire dans la contemporanéité et expliquent le sentiment national polonais. Il en a été ainsi dans toutes les grandes oeuvres de la littérature polonaise et, en ce qui concerne Wyspiański, Stanisław Brzozowski a très bien défini „Les Noces” quand il dit que c'est „la construction intérieure de l'âme polonaise”. Le critique du „Monde” a parfaitement saisi le quintessence des „Noces” porté au cinéma par Andrzej Wajda, il prétend la vision du film indispensable pour comprendre l'âme polonaise.



Un cocon donne en moyenne 1600 m de fil

LA SOIE NATURELLE NE CEDE PAS

Depuis que cette étoffe délicate a vu le jour en Chine, il y a bien longtemps — 2700 ans avt J. C. — sa valeur et sa légende continuent à aller de pair. En ce qui concerne la légende, on sait que la Chine détint pendant près de 3000 ans le monopole de la culture du ver à soie. En trahir le secret était puni de mort. Il a fallu attendre le II^e siècle de notre ère pour voir la culture du ver à soie se répandre de façon florissante en Corée et ce, grâce à un stratagème ingénieux d'une princesse chinoise mariée à un prince du Turkestan oriental: en cachette elle remplit les coeurs des fleurs qui décoraient sa coiffure. L'empereur byzantin Justinien employa une autre méthode pour voler le secret aux Chinois, il envoya des moines qui, par ruse et avec force présents, devaient rapporter des vers à

soie. Ce qu'ils firent. Depuis les Arabes répandirent la soie d'abord dans les pays méditerranéens puis dans le reste de l'Europe où elle conquit sans peine ses lettres de noblesse.

C'est que les vertus de la soie sont immenses: chaude en hiver, fraîche en été, agréable au corps etc... On comprend que la soie reste recherchée malgré l'invasion des textiles artificiels.

En Pologne, les premières cultures de vers à soie et l'industrie de la soie remontent au XVII^e siècle. A l'heure actuelle tout est fait pour encourager chez les particuliers, la culture du ver à soie car encore 80% de la soie est importée.

Le mûrier s'adaptant au climat polonais, la culture est donc possible. Le Centre expérimental de la Soie naturelle se trouve à Zółwin.



L'ingénieur Edward Staszewicz présente un exemple de mûrier sauvage et le mûrier de Zółwin obtenu au centre expérimental

C'est ce centre qui se livre à la culture des mûriers et en fournit les plants à tous ceux qui veulent en assurer la culture. C'est lui aussi qui fournit les oeufs. Les conditions offertes sont très avantageuses. Ainsi 20 gr d'oeufs ne coûte que 500 zlotys. Le bénéfice de cette culture à partir de 20 gr d'oeufs est d'environ 9300 zlotys. L'éleveur obtient les oeufs à crédit (le règlement s'effectue lors de la fourniture des cocons) et gratuitement tous les produits de désinfection, manuels etc... Il peut aussi bénéficier de l'aide de spécialistes. Les plants de mûriers sont très bon marché et on en fait facilement des haies vives.

Car on ne peut oublier que la mode n'est pas la seule à nécessiter la soie, l'industrie en a aussi un grand besoin.

EN COURANT... EN COURANT...

Les autorités de la voïvodie de Rzeszów font tout ce qu'elles peuvent pour rendre plus attractives encore les stations thermales. Des sommes importantes sont consacrées à cet effet. On prévoit entre autres la construction de piscines, de sanatoriums et préventoriiums.

L'hôpital Rydygier de Wrocław vient de se voir équipé d'un ensemble d'appareils de réanimation qui permet de continuer l'intervention depuis l'ambulance au billard. Il s'agit d'un prototype réalisé d'après un projet de l'ingénieur Emil Bartnik.

Les habitants de la Vieille Ville de Varsovie ont réuni leurs efforts pour organiser leur propre club. Dans ce club de la rue Ciasna on trouve télévision, radio, tourne-disque, magnétophone, instruments de musique et jeux de société. On prévoit la création de cercles divers, d'un groupe théâtral et musical etc...

Qui l'aurait cru? Les chantiers navals de Gdańsk sont une attraction touristique. L'an passé 24000 personnes les ont visités, soit 1025 excursions, dont 125 composées d'étrangers. Les chantiers possèdent leurs propres guides qui sont au nombre de 55, ils sont recrutés parmi les ingénieurs-techniques de l'entreprise.

Les ingénieurs des mines de cuivre Polkowice près de Lubin, ont montré une belle initiative. Chaque année des olympiades culturelles se tiennent parmi les locataires des hôtels ouvriers dont celui de Polkowice. Les pensionnaires vont pouvoir cette année bénéficier de cours gratuits du niveau de l'école secondaire (préparation aux écoles supérieures) pour enrichir leur savoir. Ce sont les ingénieurs de la mine qui les dispenseront.

Les ensembles de chants et de danses polonais voyagent. L'ensemble Śląsk est en tournée deux mois, en Australie et en Nouvelle-Zélande. Le groupe Harnam, de Łódź, est en Algérie, quand à l'ensemble Wielkopolska, il se produit en mars, à Berlin-Ouest, dans le cadre du festival international du folklore.

Les deux sympathiques marmots Bolek et Lolek n'ont pas seulement séduit les téléspectateurs français par leur apparition à la télévision. Les voilà qui se trouvent à la portée de tous les fervents de „Bonsoir les petits”: en effet on a entrepris la fabrication, de poupées-mascottes Bolek et Lolek, 5000 de ces poupées ont été expédiées en France.

Cette année, les ports polonais transborderont plus de 50 millions de tonnes de marchandises dont la moitié

sera du charbon. Ce sera la plus grande quantité jamais atteinte dans l'histoire des ports polonais. Ce sera rendu possible grâce à la mise en exploitation d'une partie du port septentrional.

UN CENTRE DE NETTOIEMENT DES EAUX AU SERVICE DE LA POLOGNE CENTRALE

Les travaux ont commencé. Ces travaux, une fois terminés, auront pour effet la création d'un groupe de nettoyeurs des eaux. La localisation a été faite dans la région de Łódź et toute la Pologne centrale profitera de cet important investissement qui sera de l'ordre de 2,8 millions. Cette entreprise ne peut être comparée à aucune autre de ce genre en Pologne, seule, à cette échelle, peut être citée la construction du centre de nettoyage des eaux pour l'agglomération de Vienne en Autriche.

Les eaux usées de Łódź, ville textile, sont particulièrement nocives en raison de tous les produits chimiques qu'elles contiennent. Les résultats de l'industrie ont été catastrophiques pour le milieu naturel. La rivière Ner et une grande partie de la Bzura n'ont aucune vie biologique. Les baignades y sont strictement interdites et même les rives sont désertes en raison des fortes odeurs nauséabondes qui s'en dégagent. Du même coup le bétail aussi a déserté les rives, le lait des vaches qui y paissaient ne permettant pas la consommation. Les eaux polluées des rivières de la région de Łódź avaient même des conséquences dans la région de Poznań. C'est dire la nécessité de l'entreprise qui a été commencée.

Les études biologiques ont été faites depuis plusieurs mois. La construction des routes et des lignes énergétiques est en voie de finition. Les travaux proprement dits de ce centre de nettoyage commencent. La réalisation sera accomplie par étapes, en 1976 les premiers effets se feront sentir. Les eaux seront nettoyées à 90% et les rivières pourront de nouveau recevoir les baigneurs et les pêcheurs reviendront taquiner le goujon. 300 km de cours d'eau seront nettoyés; la Ner, la Bzura et la Warta. La Vistule aussi en bénéficiera puisqu'elle n'aura plus à recevoir les eaux polluées de ses affluents.

La première entreprise du genre aussi importante en Pologne. Elle sera reprise en d'autres régions par la suite.



Une culture privée à Inowrocław

Photos CAF

UNE PARADE DE VOILIERS EN JUILLET A GDYNIA

„Opération voiles 74" c'est ainsi qu'on nommera la plus grande manifestation nautique jamais vue en Pologne depuis l'avant-guerre, sera une nouvelle rencontre de tous les équipages de voiliers bateaux-école du monde. Elle se déroulera en juillet prochain, à Gdynia.

Il ne reste, sur les mers et océans du monde, à peine 50 grands voiliers sur 60000 unités flottantes. On sait qu'au charme des voiliers s'ajoutent des valeurs didactiques de premier ordre pour les futurs marins de carrière, d'où la conservation de ces voiliers.

La première rencontre des voiliers du monde se déroula à Stockholm en 1938. Après la guerre, les Anglais reprirent l'initiative suédoise et en 1950

c'était la première rencontre d'après-guerre. Depuis les voiliers se retrouvent tous les deux ans et la dernière rencontre en 1972, réunit 60 unités, le bateau polonais „Dar Pomorza" arriva alors bon premier à Skagen.

Cette année, il y aura deux points de rencontre: à La Coruna en Espagne et à Copenhague. Depuis Copenhague les bateaux disputeront des régates jusqu'à Gdynia où leur arrivée est prévue les 14-15 juillet. L'itinéraire sera de 360 miles marins.

Que ne verra-t-on pas sur le littoral à cette occasion: rencontres, concerts, expositions, foires du poisson, fête folklorique et le clou: la parade de tous les voiliers de Gdańsk à Gdynia. Un spectacle magnifique à ne pas rater si vous passez vos vacances en Pologne.

Il paraît qu'on se marie le plus au printemps. Et il paraît qu'on se marie plus au printemps de sa vie quand on commence tout juste à entrer dans l'âge adulte.

La preuve en est donnée par le nombre de dispenses de mariage demandées aux tribunaux et ce nombre augmente d'année en année. Les jeunes gens de 18 à 21 ans constituent le plus grand nombre de demandeurs. Il faut savoir qu'en Pologne, depuis dix ans, le code de la famille a porté à 21 ans pour les hommes le droit de contracter une union. On cherchait ainsi à éviter que des mariages se fassent un peu à la légère ce qui entraîne par la suite des divorces, séparations plus difficiles quand sont nés des enfants.

Mais ils veulent se marier tous ces jeunes. Ils se sentent mûrs pour fonder une famille. Les raisons invoquées pour la dis-

pense sont — suivant la terminologie judiciaire — des „raisons sérieuses". En 1965, les tribunaux ont accordé 15100 dispenses, treize ans plus tard, 24500 dispenses et dernièrement 26000.

Ce boom a appelé une intervention des députés au Sénat. On se demande s'il était juste de porter de 18 à 21 ans le droit de se marier pour les hommes. Tout cela s'accompagne d'études sociologiques. Il s'avère que les jeunes mûrissent plus vite mais par ailleurs on avance un argument majeur: près de 30% des ménages contractés avant 19 ans divorcent. Faut-il revoir le code familial? Le problème reste ouvert.

En dehors de toutes les analyses sociologiques, ne faut-il pas voir chez ces jeunes une certaine honnêteté et le sérieux de leurs sentiments? Ils sont jeunes, ils s'aiment d'amour et disent „toujours". Quoi qu'on dise, la société reste très romantique.

L'air du temps

Świętosława, Anetka, Marynia...

Chcielibyśmy Państwu przedstawić trzy portrety kobiet. Dzisiaj może już zapomniane, ale przecież w swojej epoce każda z nich była znana i popularna. Dziela nas od nich stulecia, ale cechy charakteru tych pań jeszcze dzisiaj mogą nam imponować. Mądrość Świętosławy, wdzięk Anetki, zaangażowanie Maryni.



MIAŁA na imię Świętosława, w Szwecji mówili o niej Gunhilda, w sagach nazywali Sygrydą Storrada, czyli Sygrydą Dumną. Imię miała słowiańskie i w kraju Słowian się urodziła, mimo że dane jej było poznać i żyć w kręgu kultury angielskiej i germańskiej. Bratem jej był Bolesław Chrobry, a ojcem Mieszko I. Należała do najbardziej romantycznych i awanturnych kobiet swojej epoki. Skąd w tej miedzianowłosej, słowiańskiej księżniczce, a później Królowej Północy znalazło się tyle temperamentu? Może ten nieokreślony charakter odziedziczyła po swojej ciotce Adelajdzie, która — jeśli wierzyć kronikarzom — „używała trunzków ponad miarę, ujeżdżała konno jak rycerz. Raz nawet w przystępie gwałtownego gniewu zabiła jednego mężczyznę...”

W roku 969 Świętosława wyszła za mąż za króla szwedzkiego Eryka. Kiedy w 985 umarł Eryk, Świętosława sprawowała władzę w imieniu swego nieletniego syna Olafa.

Wielu możnych starało się o rękę królowej-wdowy, ona jednak pozostawała wierna... swojej młodzieńczej miłości do norweskiego królewicza — Olafa Trygwasona. Sagi głoszą, że dała „kosza” wszystkim zalotnikom, aż pewnego razu rozprawiła się z nimi ostatecznie. Sprosiwszy na ucztę, spoiła ich winem, a później podpaliła dwór. Ale Olaf Trygwason, bohater północnych pieśni odtrącił rękę królowej Szwecji. Zrozpaczona Świętosława

została żoną Swena Widłobrodego, króla Danii tylko dlatego, aby zemścić się na Olafie. I tak w roku 1000 Trygwason zginął w bitwie na wodach Öresundu, a walczyła przeciw niemu cała rodzina Świętosławy: jej mąż Swen, syn Olaf — król Szwecji oraz jej zięć.

Swen Widłobrody nie był szczęśliwy z Sygrydą i w roku 1004 wypędził ją z Danii z dziećmi — Haraldem i Kanutem. Królowa przebywała na wygnaniu 13 lat. Synowie jej wyrosli na potężnych władców. Harald był królem Danii, Olaf Skötkung Szwecji, Kanut — królem Anglii. Świętosława pozostała na dworze angielskim pomagając władcy królestwem temu, którego świat ówczesny uważał za jednego z największych bohaterów Północy. Pomagała mu rządzić tak jak potrafiła doświadczona królowa, mądra kobieta i matka.

*

PORTRETY przedstawiają ładną, uśmiechniętą twarzyczkę z zadartym nośkiem o inteligentnych, bystrych oczach. Nic więc dziwnego, że Napoleon przebywający w ojczyźnie owej damy z portretu napisał do żony: „Kobiety w Polsce są piękne...”

Hrabianka Anna z Tyszkiewiczów, czyli po prostu Anetka jak popularnie nazywano ją w salonach XVIII-wiecznej Warszawy spędziła dzieciństwo na dworze swej babki, hetmanowej Branickiej w Białymstoku. Mówiła płyn-



niej po francusku niż po polsku, organizowała gry towarzyskie tzw. „des bureaux d'esprit”, słowem była duszą każdego arystokratycznego spotkania. Mając lat 26 wyszła za mąż za Aleksandra Potockiego późniejszego ministra Policji Księstwa Warszawskiego.

W salonach i na balach spędzała Anetka czas, była wnikliwą obserwatorką, pisała bowiem pamiętnik, w którym roiło się od towarzyskich i politycznych ploteczek, ujętych zgrabnie i z humorem, zdradzającym satyryczne zacięcie autorki.

Anetka nie zarzucając oczywiście gry w amatorskim teatrze, ani malowania obrazów, zaczęła interesować się polityką. Wiadomości miała niemal z pierwszej ręki, bowiem obracała się wśród ministrów i arystokracji. Z jej pamiętnika wynika jasno, że była zawsze gorącą zwolenniczką Napoleona; świadczyć o tym może m. in. następujący fakt zapisany w pamiętniku.

Kiedy Anetka była na dworze hetmanowej Branickiej gościł w Białymstoku przyszły król Francji, Ludwik XVIII, który bardzo chciał wyswatać Anetkę z księciem de Berry, „dopiero znacznie później — pisze Tyszkiewiczówna — po tej osobliwej propozycji dowiedziałam się o niej, myślałam bardzo często w miarę jak wypadki coraz nadzwyczajniejsze roztaczały się przed mymi oczyma o niezwykłym położeniu, w jakim była bym się znalazła. Jakże mogłabym skakać z radości na wieść o zwycięstwie Napoleona będąc żoną jednego z Bourbonów”.

*

WYCHOWYWANO ją na „panienkę z dobrego domu”, na skromną narzeczoną, na dobrą żonę, na matkę-Polkę. Uczyła się gry na fortepianie, salonowych tańców, literatury na prywatnej pensji. Mając 23 lata umarła w drodze na katorgę w krasnojarskim więzieniu.

Kim była ta dziewczyna, która nie zdążyła być skromną narzeczoną, która swoje młode życie poświęciła „sprawie”?

Pisali o niej: „Maria była szczupłą, dość wysoką dziewczyną. Szatynka o białej cerze i pięknych, ciemnoniebieskich oczach, które nabierały dziwnego blasku, kiedy Maria była podekscytowana... posiadała piękny uśmiech, którym zjednywała sobie ludzi. Zawsze była stanowcza, szybka w decyzji i jakaś na serio.”

Maria Bohuszewiczówna pochodziła z rodziny o ogromnych tradycjach na-



rodowo-wyzwoleńczych. Jej ciotecznym dziadkiem był Tadeusz Kościuszko. Słowa ojca, że „każde pokolenie młodzieży powinno na swój sposób starać się walczyć o wyjarczenie ojczyzny... Inaczej żyć nie warto.” — miały z pewnością wpływ na późniejsze postępowanie Marii.

Miała 18 lat, kiedy umarli jej rodzice, i wtedy właśnie zaczęła łączyć swoje życie z walką o wyzwolenie społeczne i narodowe kraju. Współpracowała z Towarzystwem Czerwonego Krzyża, powstałym przy „Proletariacie”, pierwszej rewolucyjnej partii socjalistycznej, później po aresztowaniu jej przywódców, sama stała na czele organizacji. Pracowała ponad siły. Pisała artykuły, wygłaszała przemówienia, prowadziła akcje propagandowe.

29 września o godzinie 11 wieczorem 1885 roku zostaje aresztowana. Marię oraz jej współpracowników sąd carski skazał na zesłanie na Syberię z zakazem powrotu do kraju. Nie dojechała do miejsca przeznaczenia, umarła w 1887 roku.

Idąc na wygnanie pisała pamiętnik, a pojedyncze kartki aby nie dostały się w ręce strażników zasywała w ubrania swoich towarzyszy. Dziwnymi drogami pamiętnik Bohuszewiczówny trafił w 1931 roku do jednej z warszawskich bibliotek. Maria opisuje w nim swoje dzieciństwo, dziewczęce marzenia, troski, pracę w konspiracji, przytacza toczące się na towarzyskich spotkaniach rozmowy.

E. B.

AU FUMET
SAVOUREUX



HARENGS MARINES AU VIN BLANC

Pourquoi ne pas faire des harengs marinés tout comme les maquereaux au vin blanc? Le vin blanc sec donne toujours un goût excellent au poisson et ce sera encore le cas avec les harengs.

Vous avez choisi environ 8 beaux harengs frais. Il vous faut ensuite préparer la marinade. Pour cela dans un 1/2 l de vin blanc sec, faites bouillir 2 oignons coupés en rondelles, 1 citron coupé en rondelles également, de même pour les 2 carottes, du thym, laurier, quelques grains de poivre et 1 ou 2 clous de girofle. Ajoutez encore 2 verres de vinaigre et 2 verres d'eau. Laissez bouillir tous ces éléments environ 1/4 d'heure.

Pendant la cuisson, préparez les

poissons. Vous les avez fait vider par votre poissonnier. Toutefois écaillez-les et lavez-les bien, si les poissons ont leur laitance gardez-la. Epongez les poissons.

Quand la marinade est froide, mettez-y les poissons et portez de nouveau sur le feu (à feu doux), laissez frémir quelques secondes et éteignez. Laissez refroidir les harengs dans la marinade.

Servez quand c'est tout à fait froid. Il ne vous reste plus qu'à disposer les poissons dans un plat. Arrosez de la marinade que vous aurez passée. Décorez encore de quelques rondelles de citron cuit, et de carottes. Bien entendu servez avec du vin blanc.

ERNESTINE DODUE



— Nie chcę umierać z nudów jak ciotka i wujek, i dlatego „Tygodnik Polski” abonuję. Wstąpcie w moje ślady!

— Ma tante et mon oncle s'ennuient à mourir. Moi, cela ne m'arrivera jamais, car je lis „La Semaine Polonaise”. Suivez mon exemple. Abonnez-vous!

Rys. Marek Kononowicz

La semaine des Jeunes



La Pologne occupe, en Europe, une position centrale, le centre géométrique du continent se trouvant, en effet, auprès de Varsovie. Terre de passage, terre d'invasions aussi, elle était en quelque sorte prédestinée à devenir un carrefour de cultures et d'influences, un pays de rencontres, de contact, de transition entre l'Est et l'Ouest. Comme la France, elle a toujours été ouverte vers l'extérieur. Comme celui de la France, son

contre l'Orient islamique et les guerriers polonais ornaient leurs cuirasses de médailles à l'effigie de la Sainte Vierge, mais la science militaire polonaise s'inspirait de celle des Tartares, avec lesquels nos ancêtres étaient en contact permanent. Etc., etc.

J'ai aussi écrit que le territoire de la Pologne fut toujours hospitalier aux étrangers, et vous êtes certainement curieux de savoir si le pays de nos pères a souvent offert l'hospitalité à des Français. Bien sûr que oui. Et beaucoup d'entre ces Français s'intégrèrent à la collectivité polonaise. Les historiens nous apprennent entre autres que le dernier des Jagellon, Sigismond Auguste, avait à son service plusieurs fondateurs de canons français. Le mémorialiste Jan Chryzostom Pasek, qui a présenté avec un pittoresque inégalé la vie et la mentalité d'un gentilhomme polonais du dix-septième siècle, rapporte que sous le roi Jean-Casimir, „les Français à Varsovie étaient plus nombreux que les diables en Enfer” et que „les ministres d'Etat se trémoussaient au chant du coq gaulois”.

De même que nos grands-parents contribuèrent au redressement de la France au lendemain de la Grande Guerre et de la deuxième grande conflagration mondiale, de même ces Français qui firent à la Pologne l'honneur de l'adopter comme partie enrichirent le patrimoine national polonais par leurs capacités, leur productivité et leur labeur. C'est justement à l'un d'eux — le Thionvillois Pierre Statorius — que l'on doit la première grammaire polonaise.

A propos: peut-être connaissez-vous déjà votre grammaire polonaise à fond et peut-être pourrais-je commencer à larder mes chroniques de phrases polonaises, non? Que vous en semble?

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

UN CARREFOUR DE CULTURES

Munissons-nous d'une carte de l'Europe et arrêtons d'abord nos regards sur l'hexagone français. Que constatons-nous? Que la France est une contrée-terminus aux confins de l'Europe, n'est-ce pas?

Est-ce parce qu'elle constitue un point d'aboutissement au-delà duquel s'élève l'océan, barrière autrefois infranchissable? Toujours est-il que notre pays a de tout temps attiré les étrangers et que bon nombre desdits étrangers se sont assimilés à sa population. Témoin nos propres grands-parents. Témoin Marie Curie. Témoin les étrangers sans nombre qui ont peuplé la Cour de France sous l'Ancien Régime, qui se sont parés de son éclat et l'ont rehaussée à leur tour par un apport nouveau. Témoin Paris enfin. Convenez que si nous voulions imaginer la capitale française sans étrangers, nous n'y parviendrions pas: c'est à proprement parler inimaginable.

Comme l'a judicieusement fait remarquer l'écrivain Georges Duhamel, „La France possède un grand pouvoir d'assimilation”. Nous en sommes, nous les Français d'origine polonaise, la preuve vivante.

Et la Pologne? Justement j'y viens.

Attachons de nouveau les yeux sur la carte de l'Europe.

territoire fut toujours hospitalier aux étrangers. Comme la France, elle peut se targuer d'avoir toujours possédé un grand pouvoir d'assimilation.

Examinons tout cela de près. Je viens de qualifier la Pologne de carrefour de cultures et d'influences. Voici la preuve de ce que j'ai avancé.

C'est comme le savez, de la main d'une princesse tchèque nommée Dobrava que la Pologne reçut en 966 le christianisme, mais c'est aux Ottomans que les Polonais empruntèrent leur costume national, le kontouche, qui consistait en une longue robe à manches ouvertes depuis le coude ou l'épaule et flottant sur les côtés.

C'est un bénédictin français, l'anonyme Gallus, qui écrivit au début du douzième siècle la première chronique de Pologne, et c'est au fils d'un immigré suédois, Samuel Bogumil Linde, que les Polonais doivent leur Littré.

Les plus belles églises et cathédrales de Pologne sont gothiques ou Renaissance, mais la célèbre image miraculeuse de la Vierge à l'Enfant dont s'enorgueillit la basilique de Częstochowa, le Lourdes polonais, est une icône orientale.

La Pologne apparaissait jadis aux Etats occidentaux comme un rempart de l'Eglise

TEŚĆ TWÓJ, SZWAGIER I SĄSIAD

— W TYM SENS NASZEJ AKCJI —

TEŻ POWINNI TEN KUPON PRZESŁAĆ

DO REDAKCJI. MIEJ TO NA UWADZE!

L'ABONNEMENT GARANTIT DES LIVRAISONS

REGULIERES A DOMICILE ET ABAISSE

LE COUT DU NUMERO. PENSEZ — Y!

WYTYNIJ

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

P
K
O

23, rue Taitbout, Paris 9^e

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

LA BANK
POLSKA KASA
OPIEKI S. A.
A PARIS

a le plaisir d'informer sa clientèle,
que conformément à la nouvelle réglementation des
changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973)
entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements
à destination de l'étranger et au profit
de non-résidents, sont autorisés dans la limite
de fr. 1.500,- sans aucun justificatif.
Les transferts à titre de secours sont autorisés
dans la limite de fr. 1.500,-
par demandeur et par mois.

„MISS COUTURE”
A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives)

Telefon: 52-08-86

Siedziba: 199, rue de Paris LILLE,

Telefon: 53-10-03

Konfekcja męska,
damska i dziecięca
■ suknie ■ spódnice
■ swetry ■ bluzki
■ popeliny ■ tergal i płaszcze
PIERZE ▲ WSYPY ▲ POSZWY ▲ DAMASY
Ceny niskie
Na żądanie wysyłamy próbki

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

MACIEJ BŁACH — Grzybowa Góra 59, 27-121 Skarżysko — ma 16 lat i jest uczniem klasy licealnej. Jego zainteresowania to: geografia, muzyka, język esperanto. Zbiera widokówki, prospekty turystyczne i samochodowe, etykiety win, wódek i piwa, które chętnie wymieni ze swoimi korespondentami.

RYSZARD KULA — ul. Dąbrowszczaków 18 m. 9, 23-210 Kraśnik Fabryczny, woj. lubelskie — od dawna marzy o kontakcie z młodzieżą polonijną. Interesuje go bowiem ich życie i codzienne sprawy, to jest praca, nauka, rozrywka lub uprawiane sporty. Chętnie na ten temat nawiąże korespondencję. Zna język francuski, angielski.

BARBARA CHACZYK — Na Stoku 11/30, 31-702 Kraków 28 — jest wierną czytelniczką „Tygodnika Polskiego” i za jego pośrednictwem pragnie wymienić korespondencję z młodzieżą polonijną. Języka francuskiego nie zna i dlatego prosi o listy pisane po polsku. Jest zamilowaną turystką, zakochaną w swoim rodzinnym mieście Krakowie. Chętnie pokazałaby to piękne miasto swoim ewentualnym korespondentom.

BARBARA WIECH — ul. Swierczewskiego 8/4, 58-240 Piława Górna — ma 17 lat i uczy się w

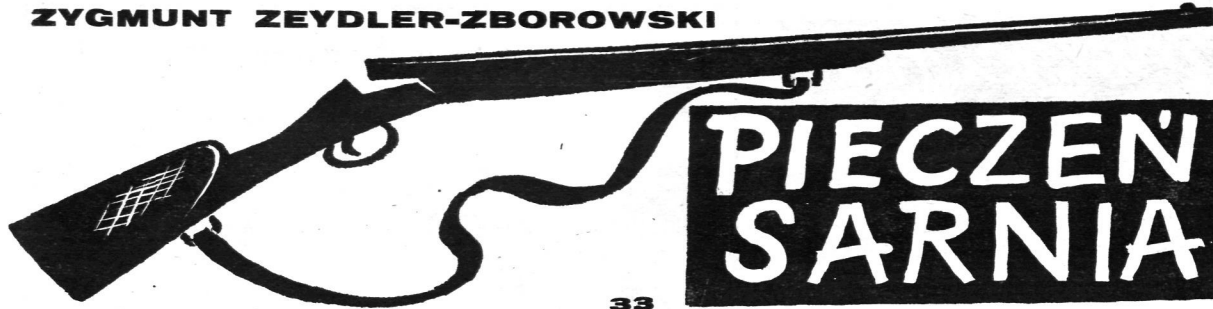
szkole średniej. Interesuje się filmem, muzyką, piosenką, sportem i turystyką. Lubi ludzi pogodnych i o wesołym sposobie bycia i właśnie z takimi osobami chciałaby korespondować.

ZBIGNIEW SKRZYPEC — ul. Szklana Huta 2/2, 20-523 Gdańsk — ma 20 lat i pracuje w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Od dawna pragnie nawiązać korespondencję z Rodakami z Francji. Zamierza w przyszłości zaprosić ewentualnego korespondenta do Polski.

STANISŁAW KRZYŻAK — ul. Protetariatczyków 33/6, 57-200 Zabkowice Śląskie — ma 30 lat i dość wszechstronnie zainteresowania. Bardzo chciałby korespondować z Rodakami z Francji i Belgii.

JOLANTA SOŁTYSIK — ul. 3 Stycznia 12, 64-300 Nowy Tomysł, woj. poznańskie — interesuje się muzyką, filmem, fotografią i malarstwem, zbiera znaczki pocztowe, widokówki, pragnie nawiązać przyjacielski kontakt z rówieśnikami z Francji i Belgii. Ma 18 lat.

EWA KAMIŃSKA — al. Niepodległości 35a/3, 62-042 Zielona Góra — 19-letnia uczennica, w tym roku zdaje maturę. Pragnie zdobyć, drogą korespondencji, przyjaciół wśród rówieśników z Francji. Szczególnie interesuje się geografią i historią. Odpowie na każdy list.



Sierżant roześmiał się. — O, widzę, że masz niezwykle oryginalny sposób myślenia. To są rewelacyjne złote myśli. Jak już dojdiesz do tego jak dojść z nędzy do pieniędzy, to mi powiedz.

Kociuba podniósł słuchawkę i nakręcił numer Marleny Weyman.

☆

Przywitała go jak starego, dobrego znajomego. — Bardzo się cieszę, że pan mnie odwiedził, panie Franku. Już myślałam, że pan się do mnie zniechęcił tym trochę przydługim wykładem na temat archeologii.

— Ale skądże znowu — zaprotestował żywo Kociuba. — To było bardzo interesujące. Pani tak barwnie potrafi mówić, tak sugestywnie. Mógłbym słuchać całymi godzinami, ba, całymi dniami, tygodniami, miesiącami...

Roześmiała się. — Niech się pan nie rozpędza. To niebezpieczne.

— Dlaczego?

— Bo gotowa jestem wziąć za dobrą monetę to, co pan mówi i wyjąć książki z szafy. Ale nie, nie, niech się pan nie boi. Dziś mam zupełnie inne plany, nie naukowe.

— Z góry akceptuję wszystkie pani plany. Jestem przekonany, że mnie pani nie skrzywdzi.

— Skąd ta pewność?

— Można by to nazwać intuicją. Tak ja coś czuję, że pani jest do mnie raczej życzliwie usposobiona. Znamy się wprawdzie tak mało...

— Rzeczywiście — przytaknęła — znamy się bardzo mało, ale nie wiem dlaczego wydaje mi się, że nasza znajomość datuje się od bardzo dawna.

— Na przykład od czasów prastłowiańskich — uśmiechnął się Kociuba.

— Prawie. Tylko, że wtedy nie znano jeszcze metody zamrażania ludzi. Ale, mówiąc poważnie, tak się czasem zdarza, że ludzie zaraz przy pierwszym spotkaniu nawiązują jakiś bardzo miły, bezpośredni kontakt. Warunkiem jest oczywiście wzajemna, zupełna szczerłość.

Wzmianka na temat „szczerości” wzbudziła czujność Kociuby. Czyżby to delikatna aluzja? — Pomyślał. Czyżby rzeczywiście ona mnie podejrzewała o jakąś grę?

— Ma pani rację. Mnie także wydaje się, że znamy się o wiele dłużej.

— Ale czy pan pamięta o naszej umowie?

— O jakiej umowie?

— Mam na myśli to, żeby pan nie robił sobie żadnych złudzeń, co do możliwości poważniejszego flirtu między nami. Proszę zrozumieć, że jestem zakochana, mam narzeczonego i poza nim nie interesują mnie żadni mężczyźni. Może pan być dla mnie bardzo miłym znajomym, sympatycznym kolegą, nawet dobrym przyjacielem, ale niczym więcej.

— Zapewniam panią, że nie mam zamiaru się narzucać — powiedział stanowczo Kociuba. — Zastosuję się całkowicie do pani życzeń. Nie należę do mężczyzn, którzy działają wbrew woli kobiety.

— To mnie bardzo cieszy — powiedziała z uśmiechem. — Pragnę bowiem, żeby między nami nie było żadnych niedomówień.

Czyżby znowu aluzja? — Zaniepokoił się Kociuba. Rozmowa z Downarem uczyniła go bardzo czujnym. Przypomniały mu się słowa majora: — To znaczy, że ma zamiar cię rozpracować. Trzymaj się, Franuś!

— Wspomniała pani o jakichś planach — powiedział.

— Ach, tak, prawda. Otóż jest taka sprawa, że przyjaciele mojego narzeczonego obchodzą dzisiaj którąś tam rocznicę ślubu. Urządzają przyjęcie. Dowiedziałam się o tym

już po pańskim telefonie, a nie chcąc odwoływać naszego spotkania... Jednym słowem proponuję, żeby pan pojechał z nami do nich. To bardzo mili, kulturalni ludzie. Na pewno spodobają się panu. Będzie kilka osób.

— Myślę, że to nie wypada — zaproponował Kociuba. — Nie znam tych państwa. Nie mogę tak ni z tego, ni z owego...

— Ależ tak. Doskonale pan może „ni z tego ni z owego”. To nie są ludzie, którzy bawiliby się w tego rodzaju konwenanse. A poza tym, co jest rzeczą najważniejszą, Krystyna, to znaczy pani domu, rozpacza podobno, że będzie za mało panów a za dużo pań. Błagała mojego narzeczonego, żeby sprowadził swoich kolegów, ale on niktogo nie zdołał tak napędce ściągnąć. Pomyślałam więc sobie...

— Jednym słowem chce mnie pani zaangażować w charakterze tancerza — uśmiechnął się Kociuba. — Muszę panią jednak rozczarować, ja bardzo kiepsko tańczę.

Spojrzała na niego podejrzliwie. — Chyba się pan nie obraził, panie Franku?

— Nie obraziłem się, ale w dalszym ciągu nie wiem, czy mi wypada tak bez zaproszenia...

— Ja pana zapraszam w imieniu Krystyny i Leona. Chyba nie wymaga pan drukowanego zaproszenia. Niechże się pan zgodzi. W dzisiejszych czasach już nie są modne te wszystkie ceregiele. Przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi. Jest pan młodym człowiekiem a zachowuje się pan jak własny pradziadek.

Kociuba pomyślał, że poznanie środowiska Marleny Weyman może się przydać i zgodził się. Decyzją okazała się nie tylko słuszna, ale wręcz stała się punktem zwrotnym w sprawie zamordowania Kazimierskiego.

Po upływie pół godziny zjawił się narzeczonego Marleny.

Kociuba samokrytycznie musiał przyznać, że trudno by mu było konkurować z Karolem Pachockim. Wzrost, sylwetka, sposób chodzenia, poruszania się, wszystko to charakteryzowało mężczyznę dużej klasy, bywającego w najlepszych towarzystwach.

— Chyba arystokrata, kurcze pieczone — pomyślał Kociuba. A jak na nim garnitur leży. Niech go diabli. To jest sztywny facet. Tylko wąsik trochę niepotrzebny. Z tym wąsikiem wygląda jak włoski amant filmowy. W tej chwili przypomniał mu się film Viscontiego „Lampart”.

Marlena bardzo się ożywiła. Policzki jej

zarumieniły się, oczy błyszczały.

— Wyobraź sobie, że pan Kociuba zgodził się pojechać z nami do Mozyrskich. Będziemy mieli jeszcze jednego tancerza.

Pachocki uśmiechnął się zdawkowo. — Bardzo to miło ze strony pana Kociuby — powiedział bez entuzjazmu.

— Napijcie się czegoś? — spytała Marlena — może kieliszek „Martini” albo kogniak?

Pachocki spojrzął na zegarek.

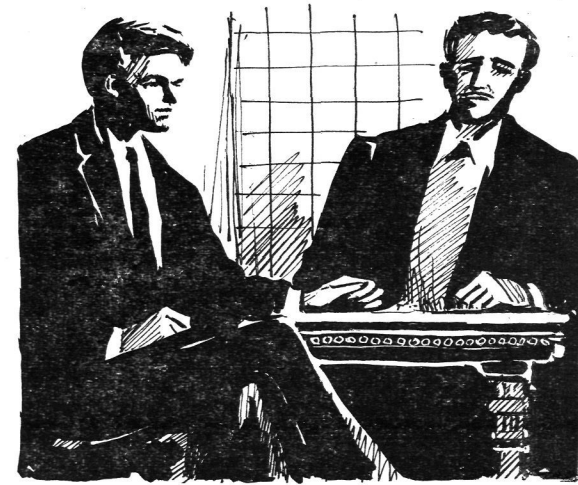
— Jest już dosyć późno. Byliśmy proszeni na siódmą. Myślę, że Leon da nam coś do picia. Czego jak czego, ale trunków u nich nigdy nie brakuje. Proponuję, żebyśmy zaraz pojechali.

— Dobrze — zgodziła się Marlena. Chwilę zaczekajcie. — Tylko się przyczeszcie i jestem gotowa.

Panowie zostali sami. Zapadła chwila nieco kłopotliwego milczenia. Kociuba chciał powiedzieć coś dowcipnego, ale absolutnie nic mu nie przychodziło do głowy. Pachocki nie kwapił się z nawiązaniem konwersacji, ale wreszcie, widocznie doszedłszy do przekonania, że należy przerwać ciszę, powiedział:

— Ładną mamy dzisiaj pogodę.

— A rzeczywiście — podchwycił z ożywieniem Kociuba. Bardzo ładną. W ogóle wrzesień u nas przeważnie bywa pogodny.



Rys. Marek Kononowicz

— Chyba, że pada deszcz — zauważył nie bez słuszności narzeczonego Marleny. — Pan podobno także zajmuje się archeologią.

— Owszem. — Kociuba nie miał specjalnej ochoty podtrzymywać tego tematu — powiedział więc:

— Pani Marlena zaprosiła mnie do państwa Mozyrskich, ale nie jestem pewny, czy to wypada jechać do zupełnie obcych ludzi? Jak pan sądzi?

— Wypada — odparł lakonicznie Pachocki i przyglądał palcami prawej ręki wąskie wąsiki.

Weszła Marlena. Była odświeżona, pachnąca perfumami, gotowa do wyjścia.

— Możemy jechać — powiedziała z uśmiechem.

d. c. n.

Polak na kartach

encyklopedii

amerykańskiej

Józef Karge jest jednym Polakiem, uczestnikiem wojny secesyjnej, który wszedł do „National Cyclopaedia of American Biography”.

Urodził się 4 czerwca 1823 roku w Ołędрах Terespolskich pod Opalenicą, przepuszczalnie w rodzinie włościańskiej, na tyle zamożnej, że mogła zapewnić chłopcu ukończenie gimnazjum i odbycie studiów. Duże zdolności językowe ukierunkowały jego zainteresowania. Podjął studia na uniwersytecie wrocławskim, w 1840 roku był przez kilka miesięcy słuchaczem Adama Mickiewicza w Collège

PEREGRYNAC PO KARTACH HISTORII

de France. Później studentem uniwersytetu berlińskiego.

Swoje oblicze polityczne ukazał w 1848 roku, zaciągając się do szeregów polskich Sił Zbrojnych Narodowych dowodzonych przez Ludwika Mierosławskiego. Po pertraktacjach z Prusakami, w czasie aresztowań Karge znalazł się wśród więźniów poznańskiej Cytadeli. Groziła mu wysoka kara jako byłemu oficerowi pruskiemu. Ucieka, osiedla się w Holandii. Zagrożony i tam, wyjeżdża do Londynu, a stamtąd w 1851 roku do Stanów Zjednoczonych. Trudne początki

zmieniają się na lepsze po małżeństwie z Amerykanką i założeniu szkoły języków obcych, którą prowadził do wybuchu wojny secesyjnej. Po zgłoszeniu akcesu do armii 18 października 1861 roku został etatowym pułkownikiem w 1 pułku kawalerii w New Jersey. „Bił się za sprawę, którą uważał za świętą” — pisał jego biograf J. Gordon. 11 listopada 1865 roku w stopniu gen. brygady został honorowo zwolniony ze służby. Szeregi armii opuścił jednak dopiero po sześciu latach zaproszony na katedrę języków europejskich i literatury przez Collège Princetona w New Jersey. Wykładał aż do chwili swej nagłej śmierci w dniu 27 grudnia 1892 roku.

Na cmentarzu w Princetona, w 1938 roku postawiono Kargemu nagrobek.



POLSKA KOSZYKÓWKA W IMPASIE

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Takiego sukcesu w biegach polskie narciarstwo jeszcze nie przeżywało. Był już skok, który przyniósł Fortunie złoty medal na Igrzyskach Olimpijskich, miały też miejsce wspaniałe biegi A. Bachledy w trójkombinacji alpejskiej, które dały mu srebrny medal w Mistrzostwach Świata, a teraz nastąpiła bodaj największa sensacja. **Podczas Mistrzostw Świata w Falun Jan Staszal wywalczył brązowy medal w biegu na 30 kilometrów. To wydarzenie zaskoczyło zarówno kibiców, jak i doświadczonych znawców narciarstwa.** W historycznym biegu dla polskiego narciarstwa zwyciężył Szwed Thomas Magnusson, a drugi był Fin Juha Mieto. A więc Polak dostawił w pobitym polu wszystkich doskonalych biegaczy Związku Radzieckiego i Norwegii. Sukces więc szczególnie wart podkreślenia.

Podczas mistrzostw w Falun **niezłe powiodło się również skoczokowi Tadeuszowi Pawlusiakowi. Uplasował się on bowiem na 10 miejscu.** Inni Polacy wypadli nie najlepiej: Krzysztofiak znalazł się na 23 miejscu, a Bobak na 45. W skokach bezkonkurencyjny okazał się zawodnik NRD Aschenbach.

Nie tylko narciarze mieli swoje mistrzostwa, ale i łyżwiarze szybcy. I podczas tych mistrzostw Polacy wypadli dobrze jak nigdy dotąd. **Erwina Rysiówna znalazła się na 7 miejscu w konkurencji kobiet, a Jan Trzebunia wśród mężczyzn zajął 14 miejsce.** Najlepszą z pań — okazała się Poulos (USA) a z panów — Bjoerang (Norwegia).

Podczas halowych mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy — **Henryk Szordykowski ustanowił rekord świata w biegu na 1000 metrów, uzyskując wynik 2.20,0 min. Rezultat ten jest 0,4 sek. lepszy od poprzedniego rekordu Amerykanina Thomasa van Rude-na.** W pozostałych konkurencjach na wyróżnienie zasługują wyniki: Skowrońskiej na 400 metrów 54,9, którym został wyrównany rekord Polski D. Pieczy oraz rekord Polski w sztafecie 4 x 300 metrów uzyskany przez zawodników Polonii (Siedlewski, Kowalewski, Sawicki, Pulc). Nowy rekord wynosi 2.24,8.

Halowy lekkoatletyczny mityng w Sofii przyniósł kilka zwycięstw Polaków. **Buciarski triumfował w tyzce (5.15). Nowosz był pierwszy na 60 m w dobrym czasie 6,5.** Poza tym wygrali jeszcze swoje konkurencje następujący Polacy: **Kondzior na 3 tys. m (8.00,2) oraz Rabsztny na 60 m ppł (8,3).**

Jan Bachleda powtórzył zeszłoroczne zwycięstwo i ponownie zdobył pierwsze miejsce w dwuboju alpejskim zdobywając Puchar Beskidów. Jan Bachleda zajął drugie miejsce w gigancie i trzecie w slalomie specjalnym.

Rozgrywki ligowe koszykarzy wchodzi z wolna w decydującą fazę. Pozostało jeszcze co prawda 6 rund, ale już teraz każde spotkanie jest na wagę mistrzostwa, bądź spadku z ligi. W drugiej rundzie — jak dotąd — najrowniejszą formę wykazuje Wisła (Kra-ków). Drużyna ta znajduje się pewnie na pierwszym miejscu mając 2 punkty przewagi nad Resovią (Rzeszów) i aż 6 nad Legią (Warszawa).

W zmaganiach o utrzymanie się w lidze biorą udział aż trzy drużyny wymienając kolejno są to: Pogoń (Szczecin), Spójnia (Gdańsk) i Lublinianka (Lublin). Oto ostatnie wyniki: Pogoń — Wisła 0 : 2, Śląsk — Resovia 1 : 1, Polonia — Legia 1 : 1, Wybrzeże — Lech 2 : 0, Lublinianka — Spójnia 2 : 0.

W rozgrywkach pań prowadzi także Wisła przed ŁKS, a AZP Lublin i Włókniarz wciąż znajdują się na ostatnich miejscach.

Zajęcie przez Polskę dopiero XII miejsca na ostatnich mistrzostwach Europy w koszykówce, rozgrywanych w Hiszpanii, było prawdziwym szokiem dla kibiców tej pięknej dyscypliny. Szokiem tym większym, że przecież jeszcze niedawno Polacy byli wicemistrzami Europy, zdobywali medale mistrzostw Europy i wysokie miejsca w Igrzyskach Olimpijskich.

Początki kryzysu widać było już w roku 1972, kiedy to drużyna białoczerwonych z ledwością zakwalifikowała się do Olimpiady w Monachium. Rok ubiegły przyniósł kolejne klęski. Seria przegranych meczów reprezentacji z akademickimi drużynami USA i Kanady, ekipą narodową Francji (aż trzykrotnie), słabe wyniki w moskiewskiej Uniwersjadzie i Turnieju Armii Zaprzyjaźnionych. Taki był bilans ubiegłego sezonu.

Po mistrzostwach Europy Polski Związek Koszykówki rozwiązał kadre narodową. Zawodnikom zarzucano brak ambicji, lekceważenie gry w reprezentacji Kraju. Nowy zarząd PZ Koszykówki, wybrany jesienią 1973 roku, ma wkrótce powołać nową kadre liczącą 36 zawodników (graczy I i II ligi). Jedynym kryterium doboru będą umiejętności i chęć gry w zespole narodowym. Trener Witold Zagórski, twórca sukcesów polskiej koszykówki, przebywał w USA, gdzie podpatrywał pracę najlepszych trenerów kraju stanowiącego kolebkę tej dyscypliny. Po powrocie zabrał się z energią do odbudowy reprezentacji, którą czekają kolejne mistrzostwa Europy. Tym razem jednak Polacy grać będą w słabszej grupie B i dopiero ewentualny awans umożliwi im nawiązanie walki o czołowe lokaty z najlepszymi drużynami. Spadek do niższej grupy spowodowany został oczywiście dalekim miejscem na mistrzostwach Europy w Hiszpanii.

Ale przecież polska koszykówka to nie tylko reprezentacja. Uwaga opinii publicznej i fachowców skupiła się więc na jesiennej rundzie rozgrywek ligowych koszykarzy, która zakończyła się dopiero 23 grudnia 1973 roku. W I lidze gra 10 zespołów, które walczy systemem dwurundowym. W sumie więc każdy zespół gra aż 36 meczów (18 w jednej rundzie) na zasadzie mecz i rewanż z tą samą drużyną.

Jak przebiegały rozgrywki I rundy? Według zgodnej opinii obserwatorów stały one na bardzo nierównym poziomie, aczkolwiek dla publiczności były emocjonujące i ciekawe. Jak twierdzi trener kadry W. Zagórski, nadal najsłabszym punktem drużyn ligowych,

z których składa się przecież reprezentacja, jest obrona. Nagła zmiana przepisów gry też wywarła tutaj swój wpływ. Druga sprawa to bardzo nierówna forma poszczególnych drużyn. Np. Wybrzeże Gdańsk, drużyna trzykrotnego (pod rząd) mistrza Polski, potrafiła przegrać z najsłabszym zespołem I ligi Lublinianką. Częste były też wyniki „na krzyż”: w jednym dniu wygrawali goście, w drugim gospodarze. Niestety, wytworzyła się taka sytuacja, że zawodnicy poszczególnych drużyn jakby osiedli na laurach. Stawiają sobie zbyt małe wymagania, brak im zaciętości i ambicji w grze, które w koszykówce odgrywa rolę decydującą. Młodzi koszykarze poczynili zbyt słabe postępy, aby awansować do reprezentacji, rywalizować z najlepszymi w Europie.

Faktem jest, że od lat w polskiej koszykówce obserwuje się słabą pracę trenerów w klubach. Jeśli koszykarz trafi już do reprezentacji, nikt nie powinien go uczyć techniki gry, rzutów na kosz itd. Tymczasem taka jest rzeczywistość, która wyraźnie wpływa na obecny kryzys w tej niezwykle popularnej i widowiskowej dyscyplinie sportu.

Trener Zagórski nie składa oczywiście broni, podobnie jak nowy zarząd PZK. Wszyscy chcą wyczerpać siły, aby polska koszykówka znów powróciła do europejskiej czołówki. W tym celu przygotowano szereg posunięć organizacyjnych i szkoleniowych. Czy zdadzą one egzamin, przekonamy się już wkrótce.

Nie wszystko też trzeba widzieć tak czarno. W trakcie rozgrywek ligowych tego sezonu na parkietach pojawiło się wielu utalentowanych koszykarzy, dysponujących przy tym dobrymi warunkami fizycznymi. Do takich trzeba przede wszystkim zaliczyć: Myrdę, Kościanickiego, Boguckiego, Chudeusza, Kalinowskiego, Kwasiborskiego, Galińskiego, Zmudę, Grygiela, Matełkę, Jasińskiego i kilku innych. Poza tym dobrze spisywali się zawodnicy starsi, wielokrotnie już występujący w reprezentacji: Seweryn, Jurkiewicz, Langosz, Korcz, Dolczewski, Kozak, Lecyk, Pawelczak.

W tej sytuacji tylko intensywna praca samych zawodników zadecyduje o ich awansie do reprezentacji i przyszłej pozycji polskiej koszykówki w Europie.

H. J.

KANADYJSKA PRÓBA HOKEISTÓW

Hokej jest dyscypliną, która w okresie zimowym cieszy się olbrzymim zainteresowaniem kibiców na całym niemal świecie. W Polsce hokeiści obok koszykarzy dominują w tym okresie. Obecnie uwaga kibiców skoncentrowana jest jeszcze na II rundzie rozgrywek ligowych, ale przecież wszyscy patrzą na nie pod kątem zbliżających się mistrzostw świata (Helsinki, od 5 kwietnia). Polska — jak wiadomo — od dwóch sezonów gra w grupie „A”, w której znajdują się najlepsze zespoły na czele z ZSRR, CSRS i Szwecją. W tak dobranym towarzystwie Polacy nie mogą jeszcze marzyć o medalu, lecz nastawiają się głównie na obronę przed spadkiem do grupy słabszej. W ubiegłym roku ta sztuka im się udała. A jak będzie w Helsinkach?

Obecnie, kiedy w Polsce istnieje już 30 sztucznych lodowisk, a dalsze są w budowie, w tym kilka krytych, sezon hokejowy zaczyna się na początku października, a kończy w kwietniu. Zespoły grające w I i II lidze, które

dają zawodników do reprezentacji narodowej, w okresie jesiennym rozegrały kilkadziesiąt spotkań. Później przysia kolej na reprezentację. Najważniejszym sprawdzianem był udział polskiej drużyny w tradycyjnym turnieju „Izwestii” w Moskwie. Jak na początek sezonu Polacy spisali się bardzo dobrze wygrywając m. in. z doskonałym zespołem Szwecji.

Najważniejszą próbą była jednak 3-tygodniowa wyprawa reprezentacji Polski do Kanady (koniec grudnia — początek stycznia). Podczas tego tournée rozpoczęto i zakończono w Montrealu, zespół rozegrał dziewięć spotkań w różnych prowincjach Kanady. Bilans był dla Polaków pomyślny: 5 meczów wygranych, 3 remisy i tylko jedna porażka. Stosunek bramek 65 : 36.

Gospodarze desygnowali przeciwko Polakom silne zespoły amatorskie z uniwersytetów i znanych klubów, a w dwóch przypadkach nawet reprezentacje regionów (All Stars Team). W tej sytuacji wynik tournée napawa optymizmem. Prasa kanadyjska i działacze hokejowi podkreślali w licznych wypowiedziach wysoki poziom gry polskiego zespołu.

Poziomu i popularności hokeja w Kanadzie nie trzeba nikomu zachwalać. Jest to sport narodowy tego kraju i niemal każda drużyna reprezentuje dobry poziom gry. Jednak Kanadyjczycy grają nieco inaczej niż Europejczycy. Przepisy pozwalają na grę bardzo ostrą, ale nie niebezpieczną. Dlatego przeciwnicy Polaków, obok znakomitej jazdy na łyżwach, strzałów i podań zademonstrowali również grę agresywną, jakiej np. nie toleruje się na krajowych lodowiskach. Polacy dość szybko jednak przystosowali się do tych przepisów, a ich forma rosła z meczu na mecz.

Trener radziecki Anatolij Jegorow, który od kilku lat z powodzeniem szkoli reprezentację Polski, był bardzo zadowolony z tej kanadyjskiej próby. Jego podopieczni znacznie poprawili szybkość i taktykę gry, a przede wszystkim nauczyli się grać twardo, tak jak obecnie grają najlepsze drużyny świata. Również i zawodnicy po powrocie nie ukrywali, że kontakt z kanadyjskim hokejem dał im bardzo wiele.

Obecnie trwa II runda rozgrywek ligowych, każda z drużyn rozgrywa przynajmniej dwa mecze w tygodniu. Jest to więc niezwykle ostry sprawdzian kondycyjny dla zawodników. Po zakończeniu mistrzostw (początek marca) trener Jegorow znów przystąpi do przygotowywania kadry reprezentacyjnej. Przed mistrzostwami świata Polacy przebywać będą na krótkim zgrupowaniu szkoleniowym, a następnie rozegrają szereg meczów kontrolnych z drużynami narodowymi i klubowymi.

Jak wypadnie polski hokej w Helsinkach? Wszystko wskazuje na to, że utrzyma się w grupie A.

H. J.

Najlepsi polscy sportowcy XXX-lecia

WALDEMAR BASZANOWSKI

Wśród całej plejady znakomitych sportowców ostatniego XXX-lecia ten zajmuje miejsce szczególne. Jego kolekcja medali zdobytych na Igrzyskach Olimpijskich, mistrzostwach Europy i świata jest bowiem najbogatsza. Mowa o znakomitym ciężarowcu Waldemarze Baszanowskim, zwanym przez kolegów „Profesorem sztangi”.

Startując w latach 1960—1972 zdobył on następujące trofea: Igrzyska Olimpijskie — 2 złote medale, IV i V miejsce, mistrzostwa świata — 5 złotych i 5 srebrnych medali, mistrzostwa Europy — 6 złotych i 3 srebrne medale. Poza tym 9-krotnie wywalczył tytuł



mistrza Polski w wagach lekkiej i średniej, 61 razy bił rekordy Kraju, a 27 razy — świata.

Niewielu jest na świecie zawodników, którzy mogą się pochwalić równie bogatą kolekcją tytułów.

Waldemar Baszanowski wprawdzie uprawiał sport od dzieciństwa w rodzinnym Kwidzynie, ale ze sztangą zetknął się dopiero podczas odbywania służby wojskowej. Potem rozpoczął studia w Akademii Wychowania Fizycznego (ukończył je w 1961 roku) i systematycznie trenował. Po raz ostatni zdobył tytuł mistrza Europy (1971 r.) mając 36 lat, wtedy też ustanowił w wadze lekkiej wspaniały rekord świata w trójboju — 450 kg.

Każde jego wyjście na pomost wywoływało wśród widzów dreszcz emocji. Szczerzy, proporcjonalnie zbudowany, wcale nie wyglądał na atleję. A jednak dysponował nie tylko wielką siłą, ale i sprawnością fizyczną. Jego pojedynki z Rosjaninem Kapłunowem na Olimpiadzie w Tokio (wygrał wagą ciała), Marianem Zielińskim a później ze Zbigniewem Kaczmarkiem stanowiły clou każdego wielkich zawodów.

„Profesor sztangi” był przy tym zawsze wzorem sportowca i człowieka. Koleżeńki, bardzo uczynny i skromny, zyskał sobie sympatię na całym niemal świecie. Był przy tym człowiekiem, który zrewolucjonizował tradycyjne metody i poglądy w podnoszeniu ciężarów.

Zakończył karierę po starciu na Olimpiadzie w Monachium. Dzisiaj mgr Waldemar Baszanowski jest pracownikiem naukowym swojej macierzystej uczelni — AWF, trenerem akademickiego klubu. Jeśli uda mu się wywołać następcę — a w to nie wątpimy — będzie to jeszcze jeden laur do bogatego wianca mistrza sztangi. (h.j.)

PANIE REDAKTORZE!

Z pewnością obito się Wam już o uszy słowo „ankieta”. Ankieta jest to — jak wiadomo — zbieranie informacji za pomocą pytań zadawanych pewnej grupie osób ustnie, pisemnie lub skierowanych do szerokiego ogółu za pośrednictwem prasy i radia itp. Nasza epoka ogromnie się w ankietach lubuje. Można nawet powiedzieć, że ostatnie dziesiątki lat dwudziestego stulecia upływały w Europie i Stanach Zjednoczonych pod znakiem ankietomanii — jak mówią nasi rodacy w Kraju — czyli manii stosowania ankiet, manii postugiwania się ankietami. Ankiety przeprowadza się dziś bowiem nie tylko w żywotnych kwestiach gospodarczych czy społecznych, ale także i w całkiem drugorzędnych kwestiach. Nie oparł się przemóżnej sile mody na ankiety także i nasz kochany „Tygodnik” i w okresie świątecznym też uraczył nas ankietą. Mówi się trudno. Kiedy wejdiesz między wrony — w tym wypadku wrony to polskie, francuskie i belgijskie gazety — musisz krakać jak i one.

Ja ostatnio natknąłem się na ankietę, która mnie nawet bardzo zainteresowała, a to dlatego, że dotyczyła ona kobiet i że ankietowanymi były dzieci w wieku przedszkolnym. Co te brzdąca na tę ankietę odpowiedziały? Otóż wszyscy wyrazili się o kobietach w sposób dodatni, a najwięcej pochwał sypnęli im chłopcy. Pewien sześciolatek kawaler powiedział tak: „Kobiety są bardzo dobre, bo kupują dzieciom zabawki, są pracowite, bo pracują bez końca. Mama ma tylko wtedy wolne, kiedy jest chora.” Inny sześciolatek dżentelmen oświadczył, że „kobiety zarabiają dużo pieniędzy” i że „tatusiom, i dzieciom kupują różne rzeczy”. Inny jeszcze smyk dodał, że „kobiety są mi-

łe i chodzą z dziećmi na spacer, a mężczyźni, z dziećmi nie chodzą, tylko z kobietami” oraz że „kobiety są mądre i zawsze dużo mówią”. Jeden z ankietowanych przedszkolaków zauważył także, że „kobiety są sprytnie, bo się na wszystkim znają”.

Co, Wy chłopcy, o tych wypowiedziach sądzicie? Ze z wiekiem chłopaczkom ten podziw dla nadobnej połowy rodu ludzkiego przejdzie? Ze gdy ci przedszkolacy podrosną i wydorosną, życie wnet zerwie im z oczu bielmo fałszywych poglądów na rodzaj niewieści? Hum. Mam nadzieję, że uwielbiacie ten żeński rodzaj całym sercem. Dlaczego tak mówię? Bo znany francuski komediopisarz, aktor i reżyser filmowy Sacha Guitry wyraził się kiedyś, że „trzeba bardzo kochać kobiety, aby mieć prawo mówić o nich źle”, a w ubiegłym tygodniu wydano zarządzenie, że każdiutki chłop powinien o tym wiedzieć.

Ja oczywiście też podlegam temu zarządzeniu, ale ponieważ ja słynę na całą Francję i Belgię jako namiętny miłośnik nadobnej połowy rodu ludzkiego, więc mnie wolno od czasu do czasu trochę na kobiety poposioczyć. Wprawdzie w tej chwili nie mam powodu do wyrzekania na kobiety, ale przecież kto chce psa uderzyć ten zawsze kij znajdzie. Ja dzisiaj wystrugam sobie kij z inności kobiet. Czy nie uważacie, że kobiety mają dziwne gusty? Mężczyzna nie lubi na przykład nosić siatki, a kobieta lubi. Mężczyzna nie lubi chodzić po zakupy, a kobieta lubi. Mężczyzna nie lubi pastować podłogi, a kobieta lubi. Mężczyzna lubi zabawić się z kolegami w kafejce, a kobieta woli prac albo prasować. „Umiem w dwunastu językach powiedzieć: „nie”; kobiecie to wystarczy” — twierdzi znana włoska aktorka Sophia

Loren. Czy którykolwiek mężczyzna by się tym zadowolił? Jak powiada sędziwy pisarz polski Melchior Wańkowicz, który zna się na kobietach prawie tak dobrze jak ja, „po prostu kobiety wszystko mają inne — nawet logikę, która podobno jest jedna”. Trafne to spostrzeżenie ilustruje Wańkowicz następującą historyjką: „Pewna ładna ziemianka w czasie okupacji dała stowo honoru niemieckiemu oficerowi, że owsa nie posiada. Mimo to oficer kazał otworzyć śpichrz i zobaczył pełny sęsielek owsa. Cóż by zrobił mężczyzna? — Zaczęby logicznie tłumaczyć, że zapomniał o tym owsie i zostałby zabity. Cóż zrobiła kobieta? Wzięła się pod boki i spytała: No, i jak pan teraz wygląda? I Szwab zgłupiał.”

Z anegdoty tej wynika niezbicie, że logika kobieca jest nieraz więcej warta od naszej męskiej logiki. Czy Was to, chłopcy, nie denerwuje? Cate szczęście, że w takich dziedzinach jak inteligencja i charakter prym wiedzy — my jednak my, a nie one, bo inaczej kobiety do cna by nas tą swoją logiką zagadały i zawojowały.

Ale wszędzie, niestety, prymu nie więdziemy. „Z reguły mężczyźni górują nad kobietami rozumem i charakterem. Wyjątkiem jest Polska, gdzie jest odwrotnie.” Taką maksymę ułożył król pruski Fryderyk II — ten sam, który był inicjatorem pierwszego rozbioru Polski.

Czy to prawda? Czy należy dać wiarę temu koronowanemu pruskiemu rozbójnikowi? Czy Polki istotnie są mądrzejsze i bardziej charakterne od Polaków? Nie wiem. Ale wiem na pewno, że Polki są od Polaków liczniejsze. Na 100 mężczyzn przypada obecnie w starym naszym kraju aż 116 kobiet i nie podobno nie wskazuje na to, aby proporcje w tej statystyce zmieniły się w najbliższych latach.

W sumie żyje w Polsce 16 milionów 887 tysięcy kobiet. Czytelniczki „Tygodnika” chciałyby z pewnością wiedzieć, czy ta nadobna połowa narodu polskiego jest stale zadowolona z życia i czy polskie chłopcy ciągiem, codziennie, prześcigają się w otaczaniu swoich współrodaczek czcią, hołdami, pieczołowitością, staraniem i szacunkiem. Czy zawsze, tego nie wiem, ale pewien jestem, że raz w roku wszystkie Polki promieniują szczęściem, a wszyscy Polacy skaczą koto nich jak najęci. Dzieje się to właśnie ósmego marca, bo właśnie ósmego marca obchodzony jest w starym naszym kraju Dzień Kobiet.

Jak sobie chyba przypominać, w trakcie ostatnich lat usiłowałem przeplancować to uroczę święto do Francji i Belgii. Czy trud mój został uwieńczony sukcesem? Czy w piątek — bo ósmego marca było w zeszyty piątek — nasze emigrantki obdarowane zostały kwiatami? Mam nadzieję, że tak. Ja w każdym razie o Dniu Kobiet, jak widzicie, nie zapomniatem. Cate dzisiejszy felieton poświęciłem płci pięknej, a nadto przez cate zeszyty piątek zanosiłem do niebios modły o to, aby wszystkie koszuły, piżamy i chusteczki świata same się prasowały, o to, aby koleżanki każdej kobiety były jeszcze brzydsze niż do tej pory i o to, aby każdy chłop chciał mieć tylko jedną bogdanke.

A kto wydał zarządzenie, że każdy chłop powinien wiedzieć o tym, iż „trzeba bardzo kochać kobiety, aby mieć prawo mówić o nich źle”? Jak myślicie? Jasne, że nie Sacha Guitry. Toć on od siedemnastu już lat śpi snem wiecznym. Jasne, że to zarządzenie wydała kancelaria Józefa Grzybka!

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

SS MECENAS RADZI SS

Pan Stefan RÓG — Boulogne (Meuse)

Czy matura jest ważna we Francji? Jeśli tak, to czy można świadectwo maturalne dać do przetłumaczenia i gdzie takie tłumaczenia robią?

O ile maturzysta polski ma zamiar zapisać się na wyższą uczelnię francuską, do której przy przyjęciu wymaga się posiadania matury, to powinien złożyć podanie w sekretariacie uczelni o uznanie równoważności tego świadectwa. Do podania należy załączyć świadectwo maturalne oraz jego tłumaczenie, dokonane przez tłumacza przysięgłego. Nazwiska tych tłumaczy można znaleźć na listach, które posiadają sądy, lub komisariaty policji. W Pana przypadku może zgłosić się Pan do tłumaczki, która ogłasza się w „Tygodniku”.

Pan KOTLIŃSKI — Lille

Mam zamiar wyjechać na stałe do Polski. Jak będzie przeliczona moja pensja? Czy pensja dodatkowa z CNRO będzie również mi wypłacana w Polsce? Po jakim kursie PKO przeliczy mi moje oszczędności?

Urząd Konsularny polski jest najbardziej powołany do udzielania wszelkich informacji osobom przemieszczającym się na stałe do Kraju. Podanie o repatriację należy więc złożyć w Konsulacie w Lille, gdzie należy podać szczegółowo dane dotyczące pensji, a więc przedłożyć wszelkie dokumenty stwierdzające nabycie uprawnień do pensji lub renty z tytułu ubezpieczeń społecznych. W Polsce należy zgłosić przyjazd w Biurze Rent Zagranicznych ul. Chopina 1 w Warszawie, za pośrednictwem, którego pensja będzie Panu wypłacana w miejscu zamieszkania, w myśl Konwencji polsko-francuskiej.

Ponadto powracający do Kraju renciści z Francji korzystają ze świadczeń w ramach ustawodawstwa polskiego o ubezpieczeniach społecznych, a kurs oficjalny jak to już podawaliśmy kilkakrotnie w „Tygodniku” wynosi około 4,40 zł. do której to sumy Polski Zakład Ubezpieczeń Społecznych dodaje ze swych funduszy 50%, co stanowi razem około 7 zł za 1 franka, zależnie od kursu dolara. Co do oszczędności będą one przeliczone po kursie jak najkorzystniejszym dla Pana, a dokładne obliczenie poda

Panu Konsulat w Lille. Pensja dodatkowa będzie Panu przesyłana bezpośrednio. Po dokładne wyjaśnienia w tej sprawie radzimy zwrócić się do CNRO w Lille, 111 rue Royale.



SZANOWNA PANI ANNO!

Piszę do Pani jako do autorytetu. Jeśli u Pani nie znajdzie rady, to już chyba nigdzie. Otóż pokrótce moja sprawa. Stanowimy dziesięcioletnie małżeństwo z dwójkiem dzieci, już w szkole. Ja pracuję, żona — w domu. Kocham ją, byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby nie jej zamiłowanie do nieporządku, zupełna obojętność na sprawy jedzenia, sposobu podania, zasad racjonalnego żywienia itd. U nas w domu wszystko jest bez smaku, jałowe, byle jak podane i przyrządzone, często są to nawet potrawy gotowe, zupy i koncentraty. Najbardziej mi wstyd, gdy ktoś do nas przychodzi z wizytą — żona uważa, że nawet przed obcymi nie warto wysilić się na jakąś oryginalność. Mimo że to mnie martwi to jednak najgorsze, że w naszym domu panuje nieprawdopodobny bałagan, dosłownie — brud, a już szczytowy nieporządek jest w kuchni. Kończy się na tym, że gdy przychodzi niedziela, ja, zamiast wypocząć i pójść z dziećmi na spacer, wkładam fartuch i zaczynam sprzątać, zmywać brudne naczynta z całego tygodnia, wycierać kurze itd. Może Pani myśli, że żona jest tym zażenowana? Nic podobnego, uważa, że to moja fantazja i że ja przesadzam. Nie jestem żadnym pedantem, tylko po prostu nie mogę już na to patrzeć spokojnie. Nie pomagają moje prośby, perswazje, awantury. Najdłużej przez dwa dni stara się utrzymać jakiś taki porządek, a potem wszystko wraca do normy. Jeśli chodzi o jedzenie, to także ciągle powtarzam, żeby starała się trochę urozmaicać nasz stół, mówię o witaminach, jarzynach, kupuję różne książki i magazyny dla kobiet, poru-

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET Cie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)

szające ten temat. Nic z tego. Błagam, niech mi Pani pomoże. To przecież nie moja fantazja, ale sprawa zdrowia dzieci, higieny, czystości.

MAŻ BRUDASKI

SZANOWNY PANIE!

To okropne, że przez dziesięć lat wspólnego życia, nie potrafił Pan wychować sobie żony. Widać — to trudny materiał i oporny. Niestety, są takie kobiety, ja znam je także. Nie umieją i nie mogą się nauczyć gospodarowania, uważają, że to strata czasu, nie potrafią zorganizować sobie pracy domowej, tak żeby była szybka, łatwa i przyjemna. Stusznie, że zaopatruje Pan żonę w pomoce naukowe, tzn. w książki i czasopisma. Cóż jednak z tego, kiedy ona do nich nie zagląda. Trzeba sobie zadać jeszcze trochę trudu i wypisać z tych książek konkretne menu na każdy dzień, zrobić listę zakupów na tydzień, osobno sporządzić przepisy na różne dania i to wszystko porozwieszać w kuchni (oczywiście po jej sprzątnięciu). Kolejne „afisze”, które powinien Pan przygotować mają dotyczyć organizacji pracy domowej i kolejnych czynności. Z godzinami. Co, o której godzinie żona ma zrobić, ile czasu na to musi poświęcić, kiedy wstawić obiad, a kiedy usiąść z książką. Taki regulamin pracy domowej należy zawiesić na widocznym miejscu w kuchni i żądać aby był stosowany. Może taka metoda da jakies rezultaty. Bo ja nie sądzę, żeby to wyłącznie zła wola i lenistwo było przyczyną obecnego stanu rzeczy. Myślę, że to musi wynikać z pewnych predyspozycji psychicznych, trudności koncentracji itd.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Jestem bardzo zaniepokojona zachowaniem mego syna w ostatnich czasie. Stał się nieposłuszny, zaniedbał naukę, pali papierosy, często znika z domu nie mówiąc, dokąd idzie. Po prostu syn bardzo się zmienił. Czytam tyle o problemach młodzieży, o przestępczości, o jakichś grupach, o narkotykach, że już mam głowę pełną niepokojów i najgorszych myśli. Syn ma siedemnaście lat. Wiem, że to bardzo trudny wiek, łatwo o złe wpływy i wykołajenie. Co robić, by nie dopuścić do najgorszego? To był bardzo dobry chłopak, a teraz nie mogę spać spokojnie, tak się o niego boję.

MATKA

DROGA PANI!

Nie należy przesadzać. Nie cała młodzież jest zdeprawowana i jeśli chłopak trochę się zaniedbał w nauce czy częściej niż dotychczas wyskakuje z domu, to jeszcze nie oznacza, że jest na złej drodze. Może po prostu się zakochał, może ma dziewczynę i z nią się spotyka. Niemniej należy czuwać nad tym. Obserwować. Porozmawiać z wychowawcą w liceum, poradzić się. Jeśli okazałoby się, że to dziewczyna, najlepiej byłoby spowodować, żeby spotykał się z nią także w domu. Wtedy będzie się starał zdobyć Pani zaufanie. Poczuj, że ma w matce sojusznika, a nie wroga. To jest właśnie najważniejsze — świadomość, że dom jest tą ostoją, gdzie zawsze można znaleźć radę i pomoc, a nie tylko pouczenia i awantury.

ANNA



NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich złożyły, zwyczajem francuskim, na cele opieki społecznej, małżeństwa: Monique Lechevallier — Jean-Paul Koluński w w **Hersin-Coupinay**; Anita Kostuj — Wojciech Jan i Gladys Jaworska — Vincenzo Mekki w **Rouvroy-sous-Lens**; Leokadia Glusinska — Marcel Thuilot w **Waller**; Christiane Dubien — Michel Rokicki w **Ablain-St.-Nazaire**; Christiane Różycka — Bernard Demeyre w **Billy-Berclau**; Michèle Blaszk — Daniel Brasselet w **Le Cateau**; Michèle Devaux — Raymond Tanas w **Bruay-en-Artois**; Nadine Wiśniewska — Patrick Dautin w **Waziers**; Danielle Sarrazin — Edward Rudnik w **Lewarde**; Martine Bollof — Pierre Walczak i Chantal Pietrzycka — Edmund Pitalewski (Ostricourt) w **Oignies**; Edyta Pietruszka — Freddy Mroz i Sylwia Glinkowska (Oignies) w **Libercourt**; Françoise Jackowska — Georges Taffin w **Courcelles-lez-Lens**.

ŻŁOTE GODY WESELNE

LIEVIN. W sali uroczystościowej tutejszego merostwa odbyło się odnowienie małżeństwa państwa Nowicki — Podgórnicy zawartego przed 50 laty. W swoim przemówieniu mer — deputowany miasta, p. Darras, podniósł w swoim przemówieniu zasługi jubilatów na polu społecznym oraz podkreślił trudności życiowe, które jubilaci musieli pokonać w ciągu tych 50 lat. Życząc jubilatowi dalszego zdrowego życia oraz szczęśliwego spotkania się na następnej rocznicy wręczył im mer tradycyjne upominki ofiarowane przez zarząd miejski.

DOUAI. FRAIS-MARAI. Ostatnio obchodzili tu uroczyste 50-lecie rocznicę swoich zaślubin małżeństwo p. Maria Głowicka — p. W. Tomczak. Przy tej okazji, zastępca mera p. Pochon podkreślił w swoim przemówieniu trudną pracę wykonywaną przez jubilatów przez lat 35 w gór-

ŻYCZENIA IMIENINOWE

PANI KAZIMIERA MARKIEWICZ — NIDZICA, WOJ. OLSZTYŃSKIE.

Kochanej Mamusi z okazji imienin moc serdecznych życzeń oraz dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności ślą tą drogą Różańscy z Francji

nictwie, oraz to, że jubilat potrafił w ciągu swego pobytu na terenie gminy swoim postępowaniem przyczynić się wybitnie do stworzenia przyjaznego współżycia polsko-francuskiego. Jubilat bowiem przybył do Francji jako jeden z pierwszych emigrantów polskich z Westfalii w roku 1909 razem z rodzicami i rozpoczął pracę górniczą wcześniej, bo już w wieku lat 13. Tradycyjną lampką wina, upominki i toast „na zdrowie” zakończyli tę uroczystość w gronie licznej rodziny.

WAZIERS. Tutejszy zarząd miejski podejmował uroczystości małżeńskie: p. Zofię Rynkowską — p. Ignacego Kozińskiego, którzy przed 50 laty zawarli związek małżeński. Licznie zebrana najbliższa rodzina, w skład której wchodziło m. in. 5 wnuków i 5 prawnuków towarzyszyło jubilatowi w tej uroczystości. Z rąk zastępcy mera p. Duquesne otrzymali jubilaci obok tradycyjnych upominków i życzeń medale honorowe miasta za zasługi poniesione na polu społecznym od roku 1923, tzn. od daty zamieszkania w Waziers-Cité Notre-Dame.

Wszystkim Jubilatowi życzy Redakcja „Tygodnika Polskiego” również zdrowych i pogodnych dalszych lat życia. Sto lat!

B. DOWOJNA-BIENAIME

TLUMACZKA PRZYŚIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYZU

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-47 METRO: PONT-MARIE

Noworoczne spotkania polonijne

Tradycyjnym zwyczajem we wszystkich ośrodkach polonijnych urządzane są noworoczne spotkania towarzyskie, organizowane przez rozmaite organizacje i stowarzyszenia.

MARLES - les - MINES. Gwiazdkę polonijną urządziło tu stowarzyszenie Association des Hommes Ste Barbe. Zyczenia noworoczne złożył licznie przybyłym prezes stowarzyszenia p. Wawrzyniak. W prezydium honorowym spotkania zasiadli, obok okolicznego duchowieństwa polskiego, p. Deszczyński, prezes miejscowego komitetu towarzyszt polskich, p. Breliński, prezes związkowy polskich stowarzyszeń katolickich we Francji, p. Pawlak, prezes akcji młodzieżowej, p. Kmiecik i p. Staniewski, delegaci polskiego kupiectwa i rzemiosła oraz p. Samiec, p. Kucharski i p. Guernas, członkowie zarządu stowarzyszenia.

Obok spotkań dla starszych zanotować należy również gwiazdkę dla dzieci, urządzoną przez komitet rodzicielski przy tutejszej szkole języka polskiego. Kierownictwo tej gwiazdki spoczywało w ręku p. Olejniczakowej i prezesa p. Kadłuczakowej, sekretarki oraz p. Grandela nauczyciela tuł. szkoły. Część artystyczną wykonali z powodzeniem bracia Kastelik.

LEFOREST. Miejskowa polska młodzież szkolna, pod kierunkiem nauczyciela języka polskiego p. Pietrasza, urządziła gwiazdkę dla tutejszej Polonii. W uroczystości, która była połączona z licznymi bardzo udanymi występami folklorystycznymi, wzięli udział m. in. mer miasta p. Gilbert Marquette oraz przedstawiciel Konsulatu Generalnego PRL w Lille. W swoim przemówieniu mer podkreślił wkład tutejszej Polonii w rozwój przyjaźni polsko-francuskiej. Przedstawiciel Konsulatu Generalnego PRL, składając życzenia zebranym wyraził radość z gorącego przywiązania tutejszej Polonii do Kraju.

NOEUX-les-MINES. Miejskowy komitet polskich stowarzyszeń urządził swoją wspólną uroczystość noworoczną. Połączona ona była z licznymi artystycznymi występami folklorystycznymi miejscowej młodzieży polskiej. Całym spotkaniem kierował bardzo energicznie prezes miejscowych stowarzyszeń p. Kasprzak. Dwaj zastępcy mera i kilku radnych zaszczylicili to spotkanie. Na zakończenie

każde dziecko otrzymało podarunek noworoczny.

LENS. W dużej sali uroczystościowej tutejszego merostwa Stowarzyszenie France-Pologne zorganizowało tegoroczne spotkanie polonijne. Część artystyczną programu spotkania stanowiły występy grupy folklorystycznej „Oberek”, kierowanej przez p. Skibę oraz produkcje muzyczne zespołu akordeonistów z Liévin. W imieniu konsulatu polskiego przemawiał p. Świątnicki składając zebranym życzenia osobiste oraz tutejszej sekcji France-Pologne na polu rozwoju przyjaźni polsko-francuskiej. W imieniu tej organizacji przemawiał prezes departamentalny p. Ważny. Do komitetu prezydijskiego należeli m. in. p. Stanisław Kubiak, p. Claudine Carin, p. Marcel Barrois i p. Władysław Kucharski.

FREYMING-MERLEBACH. Miejskowi harcerze zorganizowali swoje spotkanie noworoczne, połączone z licznymi występami ludowymi. Zyczenia zebranym rodzicom złożył prezes miejscowego koła harcerzy p. Florian Meisner. Częścią artystyczną kierowała p. Maria Brozek, miejscowa nauczycielka.

AVION. Tutejsza sekcja Stowarzyszenia France-Pologne urządziła gwiazdkę polsko-francuską pod protektoratem honorowym p. Letoquart, mera-senatora oraz p. Edmunda Szotta, konsula generalnego PRL w Lille. W części artystycznej wystąpiła grupa „Oberek” i „Les Sirènes” z Avion, kierowane przez p. Skibę oraz akordeoniści „Cols Bleus”.

Apel do byłych żołnierzy armii „Prusy”

Pan Czesław Karpiński z Łodzi pisze książkę na temat bojów armii „Prusy”, która walczyła we wrześniu 1939 roku pod dowództwem generała Stefana Dąb-Biernackiego. Pan Karpiński prosi byłych żołnierzy armii „Prusy”, których losy wojenne rzuciły poza granice Kraju, aby skontaktowali się z nim listownie: ul. M. Buczka 24—37, 90-229 Łódź, Polska.

LOKALNA PIĘKNOŚĆ

LIEVIN. W ramach dorocznego spotkania towarzyskiego tutejszego świata handlowego urządzony został konkurs na lokalną piękność. Pierwszą damą dworu królowej została p. Martine Szlachter.

ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

ROZELAY. Nowym prezesem stowarzyszenia miejscowych bulistów został wybrany p. Kazimierz Ratajski w miejsce ustępującego prezesa p. Cl. Delorme. Do zarządu weszli nadto p. Franciszek Balczyk, jako zastępca skarbnika i p. Stanisław Ratajski, członek asesora.

KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

MONTIGNY - EN - OSTREVENT. Supermistrzem stowarzyszenia „Les Joyeux” został za ubiegły rok p. Jan Biernacki przed p. Wasińskim. W imieniu miasta wręczył odznaczonym puchary i medale mer p. Honoré. Uroczystość ta odbyła się w czasie walnego zebrania w lokalu p. Gwiszcza.

CORBEHEM. Nagrody za ładne okazy gołębi w ramach wystawy organizowanej przez stowarzyszenie „L'Avenir” otrzymali m. in. p. Swiaton, senior, nagrodę główną zarządu miejskiego oraz dalsze p. Swiaton, junior i p. Łuczak.

UWAGA RODZICE!

KOLONIE LETNIE W KRAJU DLA DZIECI POLONIJNYCH z FRANCJI

Termin zgłoszeń 31 marca 1974

Zgłoszenia pisemne na wyjazd dzieci na kolonie letnie do Kraju należy nadsyłać do właściwych terytorialnie Konsulatów Generalnych PRL do dnia 31 marca 1974 r. dołączając zaadresowaną i ofrankowaną kopertę w celu otrzymania dalszych informacji i potrzebnych formularzy.

Oto adresy Konsulatów Generalnych: w Paryżu — 31, rue Jean Goujon Paris 8-ème; w Lille — 45, Bd Carnot — 59 LILLE; w Lyonie — 8, rue Tête d'Or — 69 LYON 6-ème; w Strasburgu — 1, Boulevard Jean Sébastien Bach — 67-STRASBOURG.

Przypominamy, że warunkiem przyjęcia dziecka jest jego polskie pochodzenie, wiek — co najmniej 12 lat i nieprzekroczenie do miesiąca lipca wieku lat 16 oraz uczęszczanie do szkoły dziennej. Pierwszeństwo mają dzieci, które jeszcze nie były na koloniach w Kraju.

Odpłatność ze strony rodziców wynosi 420 frs.

Odloty dzieci na kolonie letnie w Kraju z okręgów konsularnych Paryż, Lille, Lyon i Strasburg nastąpią w pierwszych dniach lipca 1974 r. Przewidziane terminy powrotów w tych samych dniach miesiąca sierpnia.

Dalsze szczegóły na temat zapisów i wyjazdów na kolonie opublikowane będą w następnych numerach „Tygodnika Polskiego”.

JAN SZYMCZYKOWSKI

Mistrz krawiecki
MESKI I DAMSKI
Szyje i dokonuje poprawek
Praca ręczna
Duży wybór
luksusowej konfekcji
Boutique Jean CHEM
8, rue Gounod
PARIS 17-ème
Tél. 622-35.03;
Métro: PEREIRE

Z żałobnej karty „Tygodnika Polskiego”

Z żalem donosimy, że zmarł nasz stały Czytelnik i Prenumerator p. Wincenty Góral z Alancón.

Rodzinie Zmarłego najserdeczniejsze wyrazy współczucia składa redakcja „Tygodnika Polskiego”.

NASZA KRONIKA RODZINNA

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

BOUAI: Ludwie Szmigiecki, Ongrid Dolewska, Marina Audustyn, Dawid Komorniczak, Cedric Kruszewski, Fryderyk Izydorczyk. **ELEU-dit-LEAUWETTE:** Dawid Tarkowski, Laurent Tarkowski, Celina Pudlicka, Stefan Szramiak. **COURRIERES:** Marian Waszczyński. **SALLAUMINES:** Romuald Nowacki, Mikołaj Kowalski, Angélique Klümas. **ALLOUANGE:** Gregory Jeżewski. **LA-BOURSE:** Maryline Bayard, córka Francis i Geneviève z domu Walerowska. **BETHUNE:** Stefan Skadłubowicz, syn Edwarda i Ireny z domu Jendrowiak, Laurence Kaszuba. **ROBECQ:** Sebastien Walle, syn René i Christine z domu Kasperczak. **LENS:** Janique Dembicka, Katarzyna Pierzchałska. **AVION:** Sylvain Radlewski. **DIJON:** Gregory Orzechowski.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

LALLAING: Carmella Petrucci i Bruno Kuszyński. **LIEVIN:** Claudine Pouchain i Bernard Jablonka, Michèle Debret i Eugeniusz Kwiatkowski. **ROEULX:** Christine Pawlak i Dominik Farsse. **BRAI:** Beatrix Juszkowska i Régis Brixy. **CAMPONT-A-VENDIN:** Myriam Lasselle i Gérard Czerniak. **LOOS-en-GHELLE:** Michelle Wiczorek i Ryszard Nowacki, Francine Nardello i Michał Adamczyk. **MARLES-les-MINES:** Jeannine Urbanak i Louis Beard. **ELEU-dit-LEAUWETTE:** Lydia Walendowska i Józef Leśniak (Oignies), Isabelle Konzola i Georges Catty. **SALLAUMINES:** Lucette Drożdżyńska i Maurice Bogotte, Nadine Stolarczyk i Jean-Marc Pierrot, Liliane Malecka

i René Vanlande. **MONTIGNY-en-OSTREVENT:** Katarzyna Smoczek i Lionel Kubiak (Lens), Roselyne Lecornet i Serge Jujka. **MERICOURT:** Monique Pruvost i Ryszard Wojtasiński.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

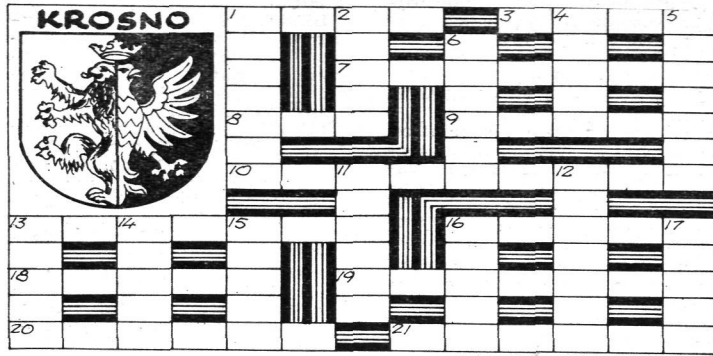
SALLAUMINES: Jan Wróblewski, lat 79, Antoni Krzyżostaniak, lat 69, Marianna Chelmińska z domu Szymańska, lat 90. **MARLES-les-MINES:** Wiktoria Waśik z domu Ferina, lat 54, Teodor Biadała, lat 64, Marianna Piętko z domu Witczyk, lat 75. **BETHUNE:** Franciszka Stodolny z domu Kubiak, lat 77. **LIEVIN:** Helena Marciniak z domu Makowiecka, lat 70. **BRUAY-en-ARTOIS:** Jan Wacławek, lat 80. **SIN-le-NOBLE:** Hieronim Łukowski, lat 46, Józef Kaliszewski, lat 72, Helena Leńska z domu Michalska, lat 60. **LOOS-en-GHELLE:** Władysława Kuźaj z domu Jurczak, lat 78, Anna Maluchnik z domu Kopeć, lat 77, Marymilian Wetnowski, lat 48. **LALLAING:** Józef Perz. **WAZIERS:** Franciszek Obielak z domu Duda, lat 89. **DIVION:** Wincenty Kałużny, lat 69, Franciszek Kalitka, lat 62. **NOYELLES-GODAULT:** Jan Hechelski. **LENS:** Jadwiga Pawlak z domu Kaczmarek, lat 65, Tania Gierlińska, lat 4. **AMNEVILLE:** Jan Dąbrowski, lat 55. **CREUTZWALD:** Franciszek Przybył. **COHEREN:** Józef Kubiak, lat 52. **ROZELAY-MONTCEAU:** Maria Kuk z domu Sen, Jan Kuk. **SANVIGNES-les-MINES:** Józef Łuczak, lat 80. **HENIN-BEAUMONT:** Michał Duszyński, **ARPEUILLES:** Antoinette Kaczmarek z domu Majchrzak. **HUNDLING:** Emilie Tretjak. **HOUDAIN:** Charline Dolata z domu Petit, lat 34.

Rodzynom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) skrzydlaty symbol mądrości, 3) przełożony klasztoru, 7) satyryczny rozrywkowy teatrzyk kawiarzani, 8) inaczej as, 9) dziura, 10) chodzenie po prośbie, wyłudzenie jałmużny, 13) prośba do władz na piśmie, 16) pasmanici zwinięte luźno w podłużny pęczek, 18) niewola tatarska, 19) niewielki bład, mała wada, 20) mieszkanie dla drobiu, 21) wielka porażka, pogrom.

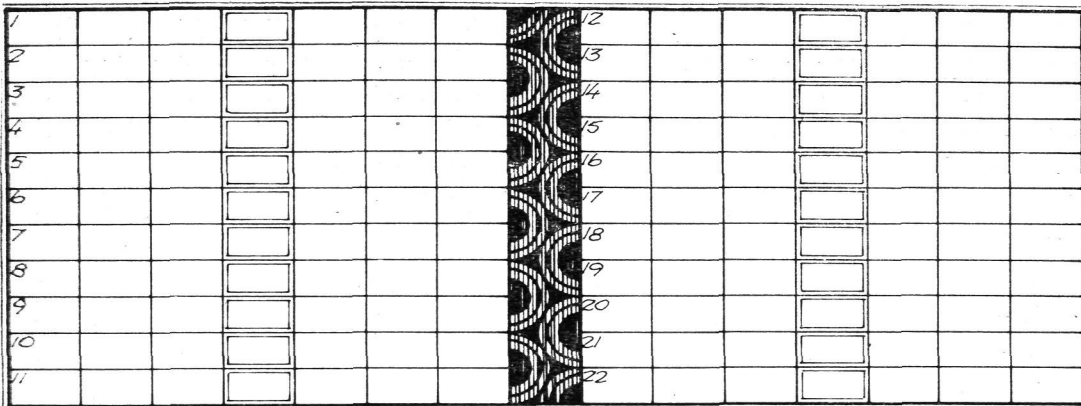
PIONOWO: 1) bardzo brzydki sposób wymuszania pod groźbą ujawnienia rzeczy kompromitujących, 2) lista, rejestr, 4) jar, wawóz, 5) odmiana gryki, 6) żelazny mundur rycerski, 11) lodowaty obszar na północy lub połud-



niu kuli ziemskiej 12) zakład handlowy lub przemysłowy, 13) łowi muchy w sieć pajęczą, 14) słodkie danie, legumi-

na, 15) cynaderki, 16) przydrożny hotel dla zmotoryzowanych, 17) fiasko, niepowodzenie.

LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM



Prosimy odgadnąć 22 wyrazy 7-literowe o podanych niżej znaczeniach oraz jednokowych literach początkowych i wpisać je poziomo do odpowiednich kratak. Litery, które się znajdują w polach o podwójnej ramce, czytane pionowo dadzą tekst przysłowia.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) kawaleria, jazda, 2) sensacyjne lub komiczne historyjki obrazkowe, opatrzone krótkim tekstem, 3) duchowny w służbie wojskowej, 4) straganiarz, kramikarz, 5) przemówienie z ambony, 6) samochodowy sygnał dźwiękowy, 7) wieczera, 8) dasy, fochy, muchy w nosie, 9) poszwa na kołdrę, 10)

inaczej krasnoludek, 11) przysmak zająca, 12) bicz z krótkim trzonkiem, harap, 13) to samo co kołyska, 14) bliższa ciału niż sukmana, 15) pierwszy po Bogu na statku, 16) przegląd wydarzeń bieżących w prasie lub radiu, 17) matacz, szalberz, 18) pojazd pogotowia ratunkowego, 19) trzy miesiące, 20) główny kościół diecezji w siedzibie biskupa, 21) pirat, 22) pomnik króla Zygmunta w Warszawie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie szyfrogramu z nr. 8

Szanujemy zawsze mądrych, przykładnych, chwalebnych, A śmiejemy się z głupców, chociaż przewielebnych.

(Ignacy Krasicki)

KLUCZ POMOCNICZY: myszy, ujma, zez, swąd, chan, przychód, krach, wełna, alun, śmiech, szyny, żyły, bejca, lew, węc, piegi, proch, bicz.

RADIO-WARSZAWA

Program codziennych audycji w języku francuskim do maja 1974

7.00 — 7.30 31, 41 m
12.30 — 13.00 31, 41 m
19.00 — 19.30 31, 41 m
21.00 — 21.30 41, 49 m
21.30 — 22.00 49, 200 m
22.30 — 23.00 41, 49 m

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek — 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek — 7.00 i 12.30.
- „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia środa miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Tydzień w Polsce” — sobota — 19.00, 22.30.
- „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.

- Aktualności życia wsi polskiej — drugi i czwarty piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Francja — Polska i Polska — Francja” — pierwszy piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 31, 41, 49 i 200 m, powtarzamy w nocy od 1 do 1.30 na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 31, 41, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

RADIO-VARSOVIE

Programme des émissions en langue française jusqu'à mai 1974

7.00 — 7.30 31 et 41 m
12.30 — 13.00 31 et 41 m
19.00 — 19.30 31 et 41 m
21.00 — 21.30 41 et 49 m
21.30 — 22.00 49 et 200 m
22.30 — 23.00 41 et 49 m

Nous vous proposons tout particulièrement:

- Nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „Le Semaine en Pologne” samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
- „Actualités de la vie à la campagne polonaise” — les 2e et 4e vendredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „France-Pologne et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.

- „Le magazine du Film” — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.
- „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m, répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.

Pour de toujours meilleures émissions, coopérez avec la Radio Polonaise en lui envoyant vos remarques sur le contenu et la forme des émissions et leur réception.

POLSKIE RADIO — WARSZAWA

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00, 19.45
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme
MIDTRENTE — 12.30 (sauf le dimanche)
AU-DELA DES FAITS — 18.20 (sauf samedi et dimanche)
POUR LES PETITS — 18.40 (sauf le dimanche)
EMISSIONS POUR LA JEUNESSE — 18.50 (sauf samedi et dimanche)
„A DOSSIER OUVERT” — 20.18 (sauf samedi et dimanche)

SAMEDI 9 MARS

14.00. Jazz
14.30. La Une est à vous
19.00. Point Chaud
20.15. La vie des animaux
20.30. „Une Affaire à suivre”
22.00. Championnats du monde de Patinage Artistique
22.50. Un certain regard: „Jacques Lagan” Psychanalyse

DIMANCHE 10 MARS

8.55. Télé-Matin
12.00. La séquence du spectateur
12.30. C'est pas sérieux, suite 13.25
13.45. Le dernier des cinq
14.30. Le Sport en fête
16.55. „Le Ranch I”
18.05. La France défigurée
18.40. Entracte
19.10. Les musiciens du soir
20.15. Sport Dimanche
20.50. „La vingt-cinquième heure” — un film d'Henri Verneuil (Anthony Quinn, Virna Lisi)

LUNDI 11 MARS

14.25. „L'or du duc” — un film de Jacques Baratier
20.35. „Schulmeister l'espion de l'Empereur” — réal. Jean-Pierre Decourt

MARDI 12 MARS

13.35. Je voudrais savoir
20.35. „Calvacade circus” — une émission de Jean Richard
21.40. Pourquoi pas? „Altitude 101”

MERCREDI 13 MARS

12.20. Emissions pour la jeunesse
20.35. Le Grand échiquier

JEUDI 14 MARS

20.35. „Les femmes ont aussi perdu la guerre” de Curzio Malaparte, réal. Roger Kahane

VENDREDI 15 MARS

20.35. „Suspense” n° 3. „Réveillon en famille”
21.50. 24 heures sur la Une présente: „74”

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc
AUJOURD'HUI MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)
„ARSENE LUPIN” (C) — 15.15 (jeudi, vendredi, samedi)
DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19.00 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)
„LES ENFANTS DES AUTRES” (C) — 19.44 (sauf le dimanche)
INF 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme

SAMEDI 9 MARS

17.45. (C) Portrait de l'Univers. „Lévine et les Basques”
18.45. (C) Cinéamedi
20.35. (C) Top à... Barbara
21.35. (C) „Aux frontières du possible” n° 3
22.30. (C) Samedi soir

DIMANCHE 10 MARS

12.30. (C) INF 2 Dimanche
13.00. (C) Concert
13.40. (C) Ile Maurice — „Les fiancés des îles” avec la participation de Jane Birkin, réal. André Flederick
14.30. (C) „Les rebelles” — un film de George Sherman
15.50. (C) Presto
16.45. (C) A propos
17.15. (C) Familion
18.00. (C) Télé-sports
19.00. (C) Les animaux du monde
20.35. (C) „Une pierre blanche à la comtesse de Ségur” — une émission de Jean-Jacques Bloch
21.35. (C) Les Florales n° 1 „Choeur joie”
22.45. (N) Ciné-Club — Cycle Robert Bresson: „Le procès de Jeanne d'Arc”

LUNDI 11 MARS

20.35. (C) „Actuel 2”
21.45. (C) Le Défi

MARDI 12 MARS

15.15. (C) „Séduite et abandonnée” — un film de Pietro Germi
20.35. (C) LES DOSSIERS DE L'ECRAN:
(C) „Okinawa” — un film de Lewis Milestone
(C) Débat: „Un épisode de la guerre du Pacifique”

MERCREDI 13 MARS

15.15. (C) „Les Bannis”
20.35. (C) „Quatre du Texas” — un film de Robert Aldrich (Frank Sinatra, Dean Martin, Anita Ekberg, Ursula Andress, Charles Bronson)
22.25. (C) Match sur la 2

JEUDI 14 MARS

20.35. (C) Si on chantait... une émission de Guy Lux
21.45. (C) „Le Soleil se lève à l'Est” scénario original et réalisation de François Villiers

VENDREDI 15 MARS

20.35. (C) Dramatique: „Messieurs les jurés” n° 2 — „L'Affaire Hamblain”, réal. André Michel
22.35. (C) Italiques

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 (C) — 18.30
DES ENFANTS SUR LA TROIS (C) — 18.35 (sauf le dimanche)
„CAP SUR L'AVENTURE” (Les aventures du capitaine Luckner) (C) — un roman-feuilleton — 18.50 (sauf samedi, dimanche et lundi) réal. François Villiers
ACTUALITES REGIONALES (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)
INTER 3 (C) — à la fin du programme

SAMEDI 9 MARS

18.50. (C) Lever de rideau: „Tu causes, tu causes”
19.40. (C) Lever de rideau: Mutations „Des saisons et des jours”
20.40. (C) Théâtre: „Conversations dans le Loir-et-Cher” de Paul Claudel
22.20. (C) L'illusion scénique n° 5

DIMANCHE 10 MARS

19.40. (C) Magazines artistiques régionaux
20.10. (C) Lever de rideau: Essai dramatique: „Notre correspondant à Madras” (Sacha Pitoeff, France Gall), réal. Jean-Pierre Spiro

LUNDI 11 MARS

18.50. (C) Vie pratique: „La Bourse”
19.40. (C) Vivre en France
20.40. (N) „La 317e Section” — un film de Pierre Schoendoerffer (Bruno Cremer, Jacques Perrin)

MARDI 12 MARS

19.40. (C) Découverte: „L'Album de famille des Français”
20.45. (C) „Copernic” n° 2 „La Terre” réal. Ewa et Czesław Petelski (Andrzej Kopiczyński, Czesław Wołłejko)
21.35. (C) Musique: dans la série: Enquêtes musicales: „Le métier de virtuose” avec la participation exceptionnelle d'Arthur Rubinstein, Marcel Landowski et Pierre Sanacian

MERCREDI 13 MARS

19.40. (C) Lever de rideau: „Canon” (2). Deuxième série: „Objecteur de conscience”
20.40. (C) Histoire: „Farouk”
21.30. (C) Découverte: dans la série „Des arts, des hommes: „Les Indiens de la Sierra”

JEUDI 14 MARS

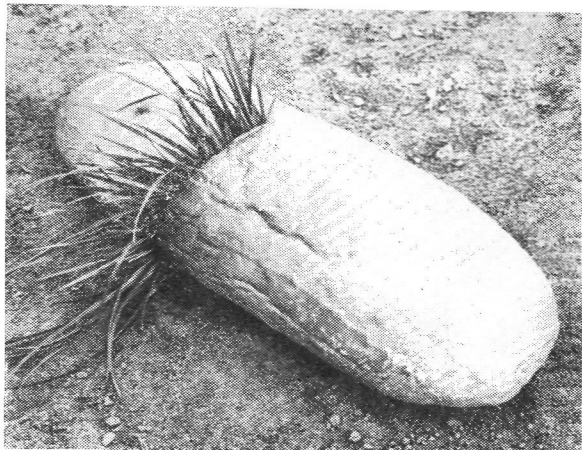
19.40. (C) Lever de rideau: Loisirs
20.40. (C) Magazine de Grand Reportage „52”
21.30. (C) Divertissement: „De Béthune au Chat Noir”

VENDREDI 15 MARS

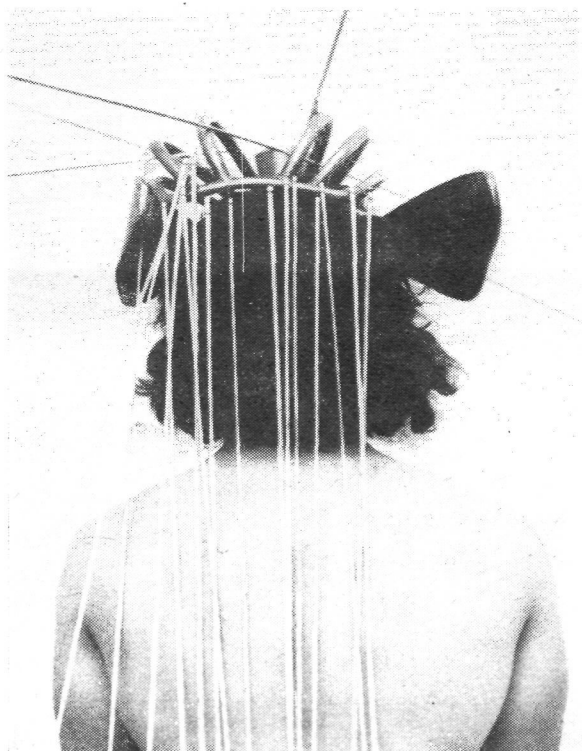
20.40. (C) Concert en direct de Strasbourg: Orchestre symphonique de l'ORTF-Alsace
21.30. (C) Découverte: Les poètes: „Paul Fort”



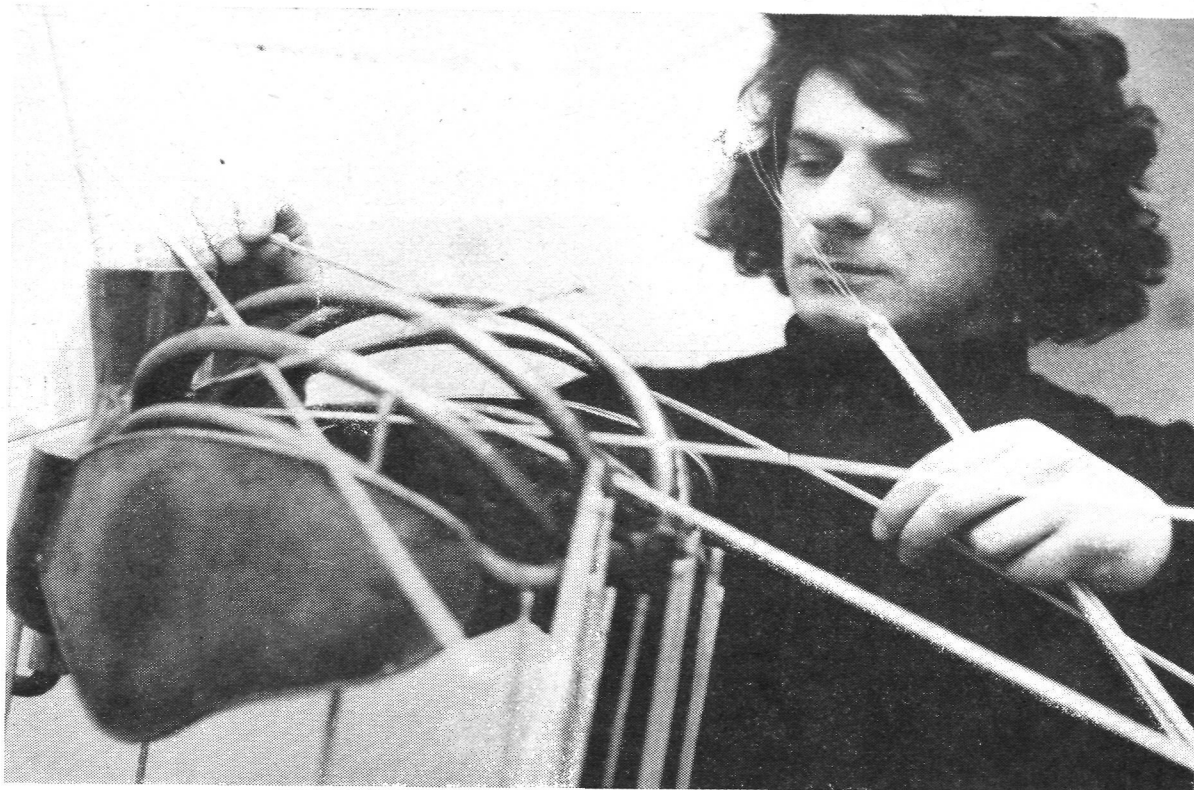
Fragment happeningu „Kwiaty”



Kompozycja „Chleb i trawa”



Zywa kompozycja „Linia i ciało”



Krzysztof Zarębski w swojej pracowni

TRZECI WYMIAR

Krzysztofa Zarębskiego

W GALERII SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ, mieszczącej się na tyłach gmachu Teatru Wielkiego w Warszawie, odbyła się interesująca wystawa artystyczna. Jej autor, 34-letni **Krzysztof Zarębski** należy do grona najciekawszych twórców młodego pokolenia, którzy szukają nowych form wyrazu w dziedzinie plastyki. Jego eksperymenty artystyczne wzbudzają coraz większe zainteresowanie ze względu na niezwykle oryginalne pomysły, bogactwo środków, i to tych najprostszych, łączenie różnych form sztuki.

Ostatnia jego wystawa w Warszawie obiegała od tradycyjnych ekspozycji malarskich. Poza obrazami, pełnymi ekspresji, bogatej kolorystyki i metaforyki, pokazał szereg innych kompozycji. A więc trawa, wyrastająca z muszelek ułożonych w gablocie, zwykle porcelanowe krany tworzące oryginalne formy plastyczne. W czasie tego plastycznego spektaklu, bo tak to trzeba nazwać, odbył się improwizowany koncert znanego jazzmana **Władysława Jagiełły**. Połączenie muzyki z refleksjami wizualnymi stworzyło niepowtarzalną atmosferę. Innym elementem było wejście na salę przy wygaszonych światłach nagiej dziewczyny, która następnie została okryta zwojem przezroczystego papieru zamalowywanego przez artystę czerwoną świecą farbą. Był to jakby rodzaj zabawy, a jednocześnie obrzędu. Widowisko uzupełnił niezwykle film Zarębskiego — pokazujący na zasadzie swobodnych skojarzeń fragmenty otaczającego nas świata.

Uprawianie przez artystów wielu dziedzin sztuki jednocześnie nie jest czymś nowym. Krzysztof Zarębski jest jednym z nich. Wciąż szuka różnorodnych form artystycznej wypowiedzi.

A oto cytaty z programu wystawy, który napisał **Janusz Bogucki**:

„Jego plastyczne spektakle, **environnements, układy i działania przestrzenne utrwalone w postaci przezroczy czy filmu — wszystko to jednak wywodzi się z jego obrazów**”.

Krzysztof Zarębski studiował na wydziale malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w pracowni **prof. Stefana Gierowskiego**. Dyplom (z wyróżnieniem) uzyskał w roku 1968. W rok później miał już indywidualną wystawę w warszawskim Salonie Debiutów. Już wówczas jego prace wyróżniały się z młodzieżowego nurtu „nowej figuracji” zarówno odczuciem rzeczywistości, jak i precyzją oraz jasnością formy. W następnych latach wyobraźnia artysty, malarska i poetycka zarazem, nabrała nowych kształtów. Świadczy o tym kolejno wystawy i widowiska plastyczne.

W latach 1970—1973 Zarębski wziął udział w 22 wystawach zbiorowych i indywidualnych prezentując różnicowane formy twórczości. Jego prace i kompozycje oglądała publiczność we wszystkich najbardziej znanych galeriach Kraju. Brał również udział w wystawie „Polskie Malarstwo Współczesne” w Helsinkach, jego prace znalazły się na Wystawie Sztuki Polskiej w Buenos Aires oraz na tegorocznym Biennale Młodych w Paryżu.

W listopadzie ubiegłego roku Krzysztof Zarębski otrzymał indywidualne zaproszenie do udziału w wystawie, na której zgromadzone zostały prace artystów z ośmiu krajów. Ekspozycja ta odbyła się w Soedertalje pod Sztokholmem i wywołała bardzo żywy oddźwięk wśród zwiedzających.

Jak z tego widać, życiorys artystyczny Zarębskiego nie jest

zbyt długi, ale za to obfitujący w szereg znaczących osiągnięć. Powoduje nim niezwykła pasja eksperymentowania, szukania wciąż nowych form artystycznego wyrazu, działania na styku różnych dyscyplin sztuki. Jak sam twierdzi, w swoich pracach chce wejść w trzeci wymiar. Samo płótno, obraz, nie dają tych możliwości. Dlatego eksponuje wraz z obrazami zwykle przedmioty, fotografie, filmy, żywych ludzi. Jest to oryginalna forma malowania kolorami i znakami połączona z zabawą plastyczną z udziałem publiczności. Ambicją młodego twórcy jest stworzenie takich form plastycznych, które najbardziej wpływają na wyobraźnię odbiorców proponując im przygodę wizualną i niemal poetycką.

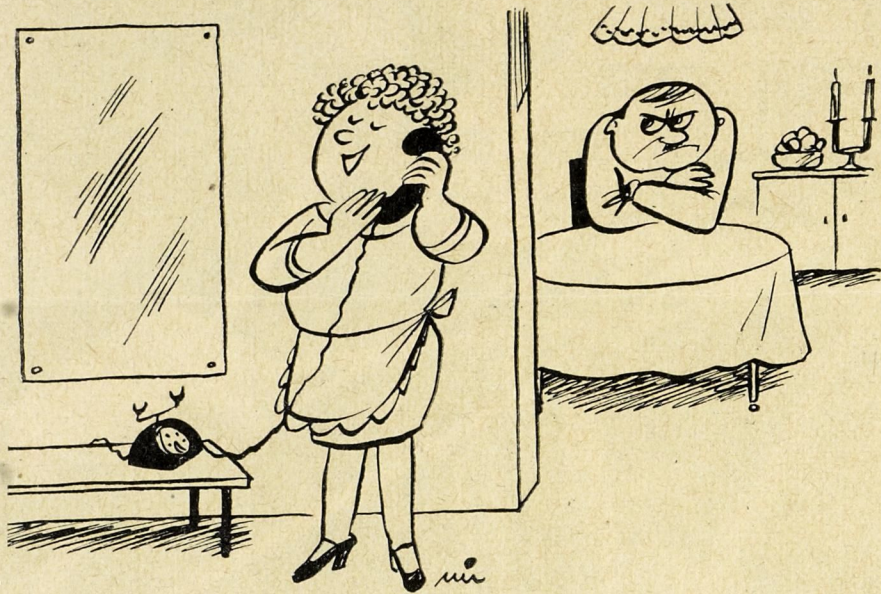
Krzysztof Zarębski z okazji happeningu „Kwiaty” urządzonego w roku 1971 w jednym z klubów warszawskich tak określił swoje artystyczne credo:

„**Działanie artystyczne zmieniające się w czasie i nie posiadające ostatecznej formy silniej pobudza wyobraźnię i angażuje wzrokowo niż przedmiot (obraz, rzeźba itd.) Nie lubię specjalizacji. Twórczość ograniczona do jednego gatunku nie może istnieć. Akt artystyczny jest godniejszy uwagi niż jego rezultat. Akcja, która miała miejsce, była moim malarstwem dziejącym się poza płótnem, wzbogaconym o trzeci wymiar. Szukam porozumienia z ludźmi, więc muszę z nimi przebywać.**

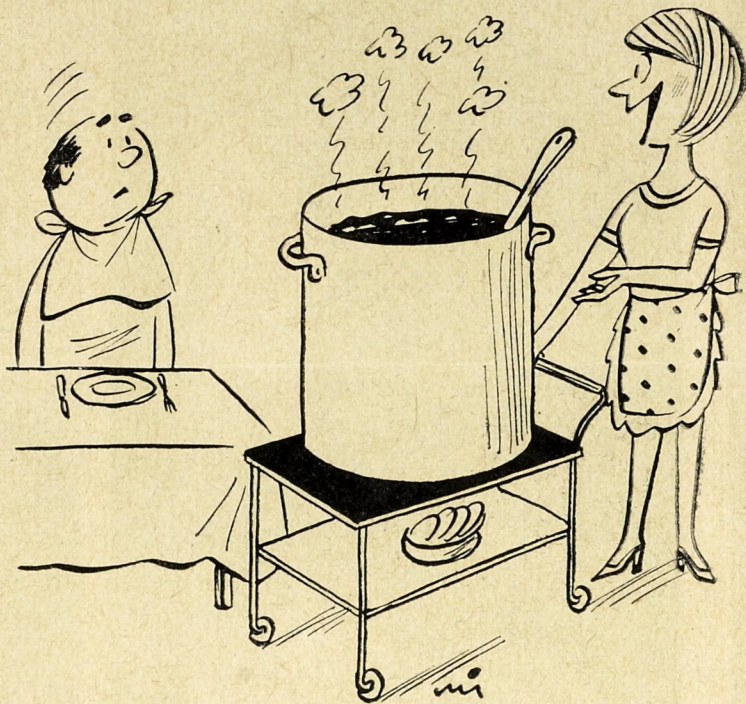
Temu programowi Krzysztof Zarębski jest wierny do dziś. Ten świadomy twórca, pełen pasji i talentu, wnosi do sztuki elementy, powiedziałbym humanistyczne, które czynią ją mniej hermetyczną dla przeciętnego odbiorcy. (H. J.)

Fot. L. Fidusiewicz
J. Szewiński

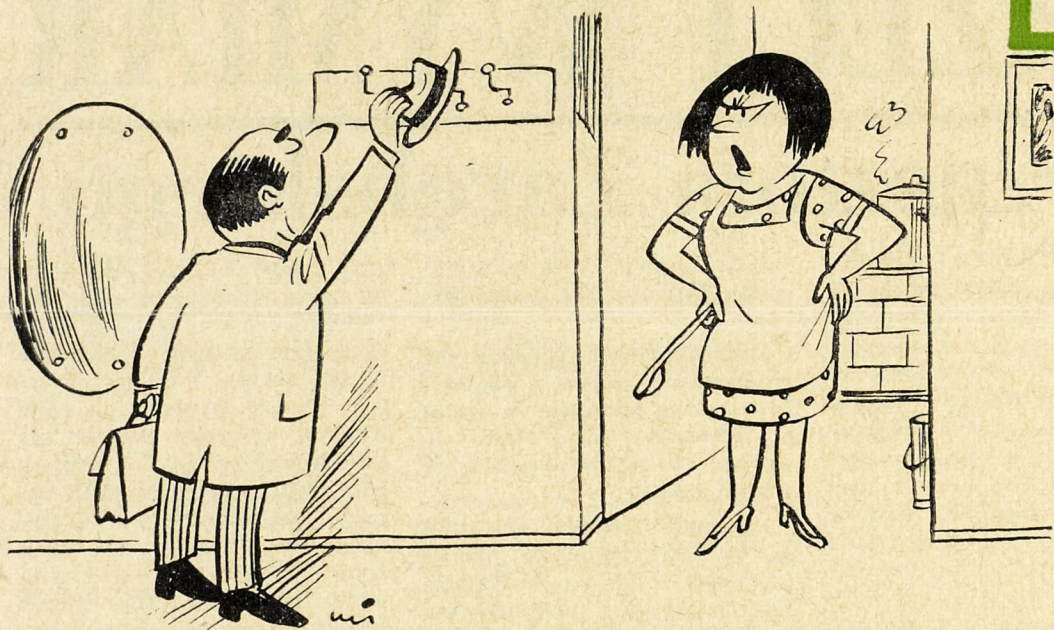
SMACZNEGO!



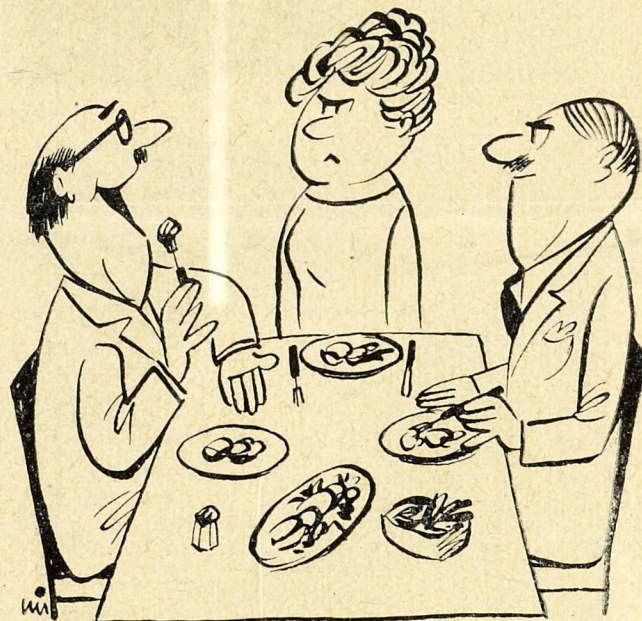
— Zaczekaj dwie minuty przy telefonie, ja tylko Heniowi szybko ugotuję coś do zjedzenia!
 — Attends deux minutes au téléphone, je vais vite préparer quelque chose à manger pour Henri!



— Przepis był tak łatwy, że ugotowałam od razu na 3 tygodnie!
 — Comme la recette était facile, j'en ai préparé carrément pour trois semaines!



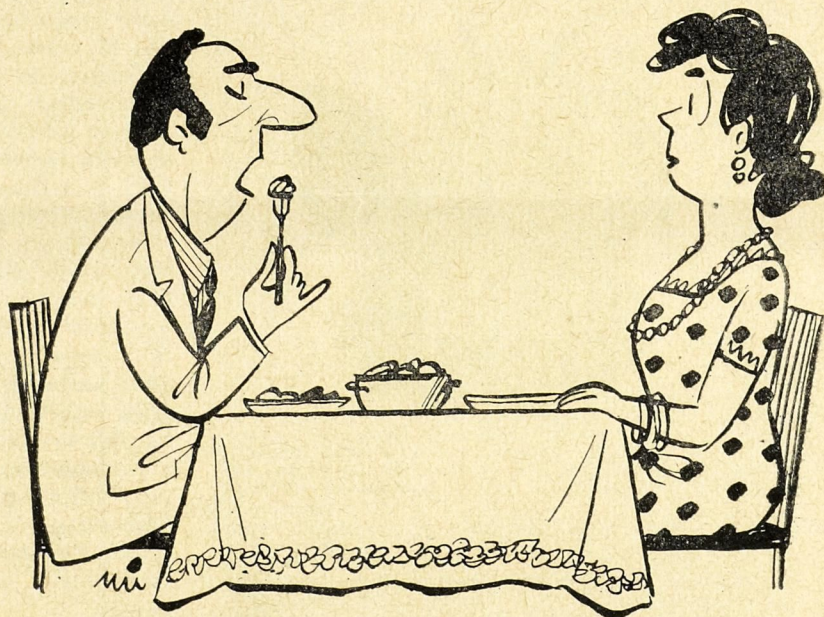
— Czy to ty wydarłeś z książki kucharskiej wszystkie przepisy na potrawy z kapusty?
 — Est-ce toi qui a arraché de mon livre de cuisine toutes les recettes à base de chou?



— Dla kogoś, kto lubi smak spalenizny, to byłoby bardzo smaczne!
 — Pour quelqu'un qui aime le brûlé ça peut être très bon!



— Nie gniewaj się, ale nic nie będę jadł. Miałem dziś tak przyjemny dzień, że nie chciałbym go niczym zepsuć!...
 — Ne te fâches pas si je ne touche à rien. La journée a été agréable aujourd'hui et je ne voudrais pas la gâcher!...



— Gdybym się nie bał stracić posady, to zaprosiłbym kiedyś mojego szefa do nas na obiad...
 — Si je ne craignais de perdre mon emploi, j'inviterai bien mon chef à déjeuner un jour...